

KAPELAN
Z CHARKOWA s. 34

PORNOGRAFIA
JAK NARKOTYK s. 17

CZAS NA
NON POSSUMUS s. 4

SKĄD SIĘ WZIĄŁ
JUBILEUSZ s. 38



05.01.2025

nr 1 (997)

cena 5 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy



KOŚCIÓŁ
wszystkich narodów

s. 10



idziemy

Kto czyta – nie błądzi!

2025

STYCZEŃ

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

LUTY

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	

MARZEC

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

KWIECIEŃ

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

MAJ

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
			1	2	3	
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

CZERWIEC

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

LIPIEC

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

SIERPIEŃ

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

WRZESIEŃ

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

PAŹDZIERNIK

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

LISTOPAD

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

GRUDZIEŃ

Nd	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



ks. Henryk Zieliński

Więcej niż reset

W rok 2025 wchodzimy z nadprzyrodzoną nadzieją. Jest ona czymś innym od naiwnej ufności, że „jakoś to będzie”. I czymś odmiennym od optymizmu, będącego czasem przykrywką dla naszej bierności, lenistwa i tchórzostwa.

Jubileuszowa nadzieja, jak czytamy w bulli papieża Franciszka na ten rok, zawieść nie może, ponieważ jej źródłem jest Miłość Boża rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego. Nie chodzi o sprawczość naszych postanowień i wysiłków, ale o skuteczność działania Jezusa Chrystusa w Kościele i przez Kościół. Rok jubileuszowy daje szansę na gruntowną odmianę w życiu. Jak mówił św. Jan Paweł II, jest to okazja skorzystania z „całkowitego daru Bożego miłosierdzia”. Albo, jak powiedział ostatnio bp Krzysztof Nykiel, regens Penitencjarii Apostolskiej, to możliwość uzyskania jubileuszowego odpustu, który sprawia, że wierny „powraca do stanu łaski, w jakim znajdował się po chrzcie”. Łaska takiego odpustu jest czymś więcej niż duchowym resetem. Całkowitemu wyzerowaniu podlega tylko konto naszych win, ale nie bilans naszych dobrych uczynków i zasług. W roku jubileuszowym możemy zacząć wszystko z czystą kartą, ale nie musimy zaczynać od zera.

Praktyka obchodów roku jubileuszowego znana jest w Biblii od czasów Mojżesza. Píše o niej ks. prof. Waldemar Chrostowski na s. 38. Celem tej praktyki było zapewnienie nieustraszenia tego, co było specjalnym darem Boga dla członków Ludu Bożego wyprowadzonego z niewoli egipskiej. Oprócz życia, które było wartością szczególnie chronioną przez Boga, do takich wyjątkowych darów należała wolność i prawo posiadania swojego dziedzictwa w Ziemi Obiecanej. Dlatego Bóg zastrzegł w swoim miłosierdziu, żeby tym, którzy z różnych przyczyn utracili nadaną im przez Boga ojcowiznę i wolność, wszystko było

zwracane darmo w czasie jubileuszu – raz na pięćdziesiąt lat. Pozwalało to zwłaszcza najsłabszym ostatecznie nie tracić nadziei na odmianę losu, ratowało ich godność i chroniło przed utrwalaniem niesprawiedliwych nierówności społecznych. Był to czas gorliwego praktykowania miłosierdzia

wobec bliźnich i doświadczania miłosierdzia od Boga.

Do tej praktyki nawiązywał Kościół, zanim jeszcze w 1300 r. papież Bonifacy VIII ogłosił pierwszy Wielki Jubileusz od narodzenia Chrystusa, nazwany Rokiem Świętym. Szczególne łaski i odpusty związane były wcześniej np. z wyprawami do Ziemi Świętej. Kiedy po zwycięstwie muzułmanów nad krzyżowcami stało się to niemożliwe, największe łaski i odpusty zaczęto łączyć z pielgrzymowaniem do grobów apostołów w Rzymie i Santiago de Compostela. W naszych czasach, kiedy podróżowanie stało się atrakcją, Kościół zwraca uwagę na inne niż tylko pielgrzymka sposoby uzyskania odpustu zupełnego. W poprzednie lata były one mniej akcentowane ze względu na stawiane katolikom przez Marcina Lutera zarzuty o handlowanie odpustami. Dzisiaj Stolica Apostolska przypomina, że nie mniej skutecznym od pielgrzymki do Rzymu warunkiem uzyskania odpustu zupełnego może być troska o chorych i potrzebujących albo przeznaczenie znacznej części swoich dochodów na rzecz dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia. A jeśli już pielgrzymka, to może być do najbliższej katedry albo innego z wielu miejsc wyznaczonych w każdej diecezji.

Najważniejszym, ale i najtrudniejszym warunkiem uzyskania odpustu zupełnego, obok pozostawania w stanie łaski uświęcającej, przyjęcia Komunii Świętej, złożenia wyznania wiary i modlitwy w intencjach Ojca Świętego, jest wolność od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, choćby powszedniego. Wówczas Kościół wstawia się za grzesznikiem, żeby zdjąć z niego ciężar pełnego zadośćuczynienia za doczesne skutki odpuszczonych mu grzechów w tym wymiarze, w jakim ciężar ten przeraża siłę i możliwości grzesznika. To daje szansę wejścia w rok 2025 z czystą kartą i zachowania nadziei na niebo z pominięciem czyśćca. Jest o co się starać.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

05.01.2025 **idziemy** w numerze:

KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

Dla wszystkich narodów s. 10



foto: Paweł Kulaj/OTK

Królewskie pokłony s. 18

Katolik w cerkwi s. 33

ROK ŚWIĘTY

W Rzymie i gdzie indziej s. 8



foto: xhiz

Anno Domini 2025 s. 12

Jak działać skutecznie? s. 32

Biblijne korzenie Jubileuszu s. 38

GORĄCE TEMATY

Czas na *non possumus* s. 4

Co z wyborami? s. 16

Stop pornografii s. 17

Kruche zwycięstwo s. 30

Kapelan z Charkowa s. 34

Zapisałi się w historii s. 46

PO PIERWSZE, RODZINA

Przystanek Nazaret s. 20

Więcej niż miliony s. 32

Czy znasz swoje imię? s. 36

Skrawek wolnej Polski s. 42

Najlepszy pokarm s. 44

Trochę odpoczynku s. 45

Numer oddano do druku 27 grudnia

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. PAP/Rafał Guz

wniosek w sprawie zbadania zgodności z konstytucją rozporządzenia ministra Andrzeja Stelmachowskiego z 1992 r. czy przepisów ustawy o systemie oświaty z 1991 r., wprowadzającego zasadę, że zmiana rozporządzenia powinna nastąpić „w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych”.

Faktycznie, nie są to przepisy idealne w świetle standardów konstytucyj-

W wywiadzie dla KAI z sierpnia br. mówił Pan o możliwości wystąpienia w takich sprawach do trybunałów zagranicznych, w szczególności do ETPC.

Jeżeli w ciągu miesiąca nie będzie publikacji wyroku TK ani żadnej odpowiedzi ze strony rządu, wówczas myślę, że Kościoły powinny realnie przygotować się do wstąpienia na płaszczyznę międzynarodową. Radziłbym, aby prezydium Konferencji Episkopatu Polski wystąpiło – w imieniu wiernych Ko-

Czas na *non possumus*?

Z prof. **Pawłem Boreckim** z Zakładu Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego rozmawia Marcin Przeciszewski (KAI)

„Gazeta Wyborcza” po spotkaniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu napisała, że „episkopat wypowiedział wojnę religijną i straszy rząd Donalda Tuska”. I co Pan na to?

Nie ma mowy o żadnej wojnie. To, że jakiś podmiot, w tym wypadku Kościół katolicki reprezentowany przez swoich liderów, chce skorzystać z przysługujących mu konstytucyjnych, konwencyjnych i traktatowych uprawnień, nie oznacza wojny. To, co pisze na ten temat „Gazeta Wyborcza”, kojarzy mi się z językiem prasy komunistycznej, stalinowskiej z początku lat 50. XX w. Nie można uznawać za wypowiedzenie wojny domaganie się respektowania konstytucyjnej zasady legalizmu. Rząd, jeśli chce wprowadzić jakieś nowe rozwiązania, także dotyczące nauczania religii w szkole, powinien wiedzieć, jakie ma środki prawne do dyspozycji, aby usunąć lub zmienić rozwiązania, które ocenia jako niewłaściwe.

A konkretnie, w odniesieniu do nauki religii?

Może skorzystać z art. 149 ust. 2 Konstytucji RP, mówiącego, że „Rada Ministrów na wniosek Prezesa Rady Ministrów może uchylić rozporządzenie lub zarządzenie ministra”, w tym wypadku rozporządzenie MEN z 14 kwietnia 1992 r. na temat sposobu organizacji lekcji religii w publicznych przedszkolach i szkołach. Rząd nie skorzystał też z uprawnienia, żeby ewentualnie skierować do Trybunału Konstytucyjnego

nych, więc można było je zmienić, ale respektując prawo. Tymczasem wybrano inną drogę. Nie respektując zapisów ustawy z 1991 r. mówiących o potrzebie porozumienia, ministerstwo edukacji podjęło działania pozostające w sprzeczności z prawem. Krótko mówiąc, rząd stosuje politykę „fakty przed prawem”. Mówię to delikatnie, nie chcąc używać określenia „siła przed prawem”.

Jeżeli takie rozporządzenie znów zostanie wydane bez porozumienia z zainteresowanymi Kościołami i związkami wyznaniowymi, to co powinny one zrobić?

Będziemy mieli znów do czynienia z aktem niekonstytucyjnym. I w tym wypadku Kościoły powinny współpracować i wspólnie podejmować działania. Działania minister Barbary Nowackiej spowodowały niespotykaną dotąd współpracę różnych Kościołów działających w Polsce. To ekumeniczny fenomen na miarę III Rzeczypospolitej, a może nawet szerzej.

Moim zdaniem po raz kolejny Kościoły powinny zwrócić się z petycją do jednego z organów państwa, który ma legitymację do składania wniosków do TK. Tym bardziej że Prezydent Rzeczypospolitej zawiódł w tej sprawie, zawiódł również Rzecznik Praw Obywatelskich.

Nie chodzi o żadną wojnę z polskim rządem, tylko o przestrzeganie prawa. O czytelny sygnał, że źle się dzieje w państwie polskim.

ścioła katolickiego – ze skargą do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Natomiast Polska Rada Ekumeniczna mogłaby np. złożyć skargę do Komitetu Praw Człowieka ONZ.

Oczywiście na wyrok, jeśli skargi zostaną przyjęte, trzeba będzie poczekać kilka lat. Ale sam fakt złożenia skargi przez Kościoły może być sygnałem dla całej warstwy politycznej, że Kościoły mają świadomość swoich praw konstytucyjnych i traktatowych oraz że będą ich bronić.

Ale czy w przypadku odwołania się do ETPC stosowane w jego terminologii pojęcie „Kościół przeciwko Polsce” nie byłoby zbyt bulwersujące, działające w odbiorze społecznym na niekorzyść Kościołów?

Ewentualne wystąpienie Kościołów do instytucji międzynarodowych będzie swego rodzaju *non possumus* – na miarę obecnych czasów i okoliczności. Prymas Stefan Wyszyński odważył się pisać stanowcze memoranda do rządu, ale zarazem był gotów do kompromisu. Kościoły dzisiaj mają inne możliwości. Byłby to również sygnał dla społeczeństwa, swego rodzaju „głos wołającego na puszczy”. Czytelny dla wszystkich sygnał, że źle się dzieje w państwie polskim.

Skróty pochodzą od redakcji

Wwigilijny wieczór papież Franciszek zainauguował Rok Jubileuszowy 2025. Po otwarciu Drzwi Świętych bazyliki watykańskiej przeszedł przez nie jako pierwszy „pielgrzym nadziei”, a za nim poszło ok. 50 osób reprezentujących katolików na całym świecie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich.

– Siostry i bracia, wraz z otwarciem Drzwi Świętych rozpoczęliśmy Jubileusz: każdy z nas może wejść w misterium tego zwiastowania łaski. Jest to noc, w której drzwi nadziei otworzyły się na oświecenie; noc, w której Bóg mówi każdemu: także dla ciebie jest nadzieja! Jest nadzieja dla każdego z nas! – mówił Franciszek w czasie pasterki.



fot. PAP/PA/Alberto Pizzoli/POOL

Drzwi nadziei

Do tej symboliki nawiązał także podczas bożonarodzeniowego orędzia Urbi et Orbi. – To oznaczają Drzwi Święte Jubileuszu: przedstawiają Jezusa, bramę zbawienia otwartą dla wszystkich. Jezus jest bramą, którą miłosierny Ojciec otworzył pośrodku świata i pośrodku

historii, abyśmy wszyscy mogli do Niego powrócić – wskazał.

Z kolei 26 grudnia papież otworzył Drzwi Święte w rzymskim więzieniu Rebibbia. Tego dnia po modlitwie Anioł Pański zaapelował o pokój i darowanie długów krajom najuboższym. W ko-

lejnych dniach zaplanowano otwarcie Drzwi Świętych w bazylikach papieskich w Rzymie: Matki Bożej Większej, św. Jana na Lateranie oraz św. Pawła za Murami.

Hasło rozpoczętego Roku Świętego brzmi „Pielgrzymi nadziei”. Do 6 stycznia 2026 r. każdy pielgrzym, który nawiedzi bazyliki i kościoły jubileuszowe, wyznaczone w diecezjach na całym świecie, oraz spełni wszystkie wymagania duchowe przypisane odpustom, może uzyskać odpust zupełny.

Jubileusze zwyczajne ogłaszane są w Kościele co 25 lat. Na różnych wydarzeniach jubileuszowych w Rzymie spodziewane są 32 mln pielgrzymów. Więcej informacji na stronie iubilaeum2025.va/pl.html. **KAI, bs**



Krzysztof Ziemięcki

Jaka przyszłość?

Znany jasnowidz, celebryta, który od lat jest bohaterem kolorowych mediów, po raz kolejny podzielił się pod koniec 2024 r. swoją wizją dotyczącą przyszłości Polski i odniósł się do nadchodzących wyborów prezydenckich. I co powiedział? Otóż zasugerował, że nadchodzące wybory mogą przynieść niespodziewane rozstrzygnięcia i że pewnie nie wygra ich ani Szymon Hołownia, ani Rafał

Trzaskowski... Jeśli do wyborów w ogóle dojdzie. Główną zaś rolę odegrają emocje.

No cóż, takie przewidywania to i ja potrafię postawić na stole. Czy Krzysztof Jackowski trafi

łają ruchy na całym świecie i jak kostki domina spowodują w wielu miejscach zmiany – a może nawet gdzieś trzęsienie ziemi? Przebudowę politycznego paradygmatu, na którym w ostatnich dekadach był oparty Zachód? Kto wie, pewnie również i u nas, a już na pewno w Europie, która od jakiegoś czasu prze-

Czasem coś musi upaść, żeby na nowo się podnieść.

żywa coraz cięższe objawy przewlekłej, wielopłaszczyznowej choroby, muszą zajść zmiany. Więc pod tym względem rok 2025 może przejść do historii jako początek wielkich zmian na świecie, ponieważ w kontekście

powyższego trzeba patrzeć nie tylko na Europę, ale przede wszystkim na Azję.

A więc jaka będzie przyszłość? Zapytany o to kiedyś Stanisław Lem miał powiedzieć: „Taka jak teraz, tylko że jeszcze bardziej”. A ja na koniec dodam od siebie: przeszłość lubi się powtarzać w przyszłości, ale zazwyczaj jako własna karykatura. Uczmy się więc na błędach swoich i poprzedników. Jedno jest pewne: w roku 2025 nudy nie będzie. Oby tylko nie było trzęsienia ziemi. Choć czasem coś musi upaść, żeby na nowo się podnieść. W końcu i tak wszystko jest w rękach Boga. To On jest reżyserem teraźniejszości.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ **Można po polsku.** Naczelny Sąd Administracyjny Litwy zdecydował, że tablice informacyjne w rejonie sołecznickim mogą być w dwóch językach: litewskim i polskim. „To sukces polskiej społeczności na Litwie” – powiedział Waldemar Śliżewski, wicemer Samorządu Rejonu Sołecznickiego.

■ **Wstrząsający proces.** Sąd w Awinionie skazał Dominique’a Pelicota na 20 lat więzienia. Pięćdziesięciu współoskarżonych również otrzymało wyroki skazujące. Gisele Pelicot padła ofiarą procederu zbiorowych gwałtów zorganizowanego przez jej męża. Zażądała jawności rozpraw.

■ **Atak w Moskwie.** W zamachu bombowym w Moskwie zginął gen. Igor Kiryłow. Zatrzymano obywatela Uzbekistanu, domniemanego sprawcę, który miał działać na zlecenie ukraińskich służb specjalnych. Władze w Kijowie oskarżyły Kiryłowa o użycie broni chemicznej na froncie. W odpowiedzi generał skierował takie oskarżenie wobec Ukrainy.

■ **Uniewinniony.** Sąd w Palermo na Sycylii uniewinnił wicepremiera Włoch Matteo Salvini, który był oskarżony o pozbawienie wolności 147 migrantów przed pięciu laty, gdy był szefem MSW. Nie chciał wtedy przez prawie trzy tygodnie wpuścić do włoskiego portu statku organizacji pozarządowej z migrantami podjętymi na morzu.

■ **Koreańczycy na froncie.** Około 1100 północnokoreańskich żołnierzy zginęło lub zostało rannych, biorąc udział po stronie Rosji w wojnie przeciwko Ukrainie – poinformowało 23 grudnia Połączone Kolegium Szefów Sztabów Sił Zbrojnych Korei Południowej.

■ **Rozmowy o gazie.** Premier Słowacji Robert Fico rozmawiał na Kremlu z prezydentem Rosji Władimirem Putinem o dostawach gazu. W sieci społecznościowej poinformował, że Putin potwierdził gotowość do dalszego dostarczania surowca na zachód Europy. Przyznał, że w związku ze stanowiskiem strony ukraińskiej jest to praktycznie niemożliwe.



fot. PAP/EPAZoltan Mathe

KOLEJNE AZYLE?

Przypadek udzielenia azylu Marcino wi Romanowskiemu nie będzie zapewne ostatni, ale nie chcemy przenosić fatalnych stosunków z polską partią rządzącą na poziom międzypaństwowy – powiedział premier Węgier Viktor Orbán. – Naszym celem jest utrzymanie konfliktów z Polską na rozsądnym poziomie. Dlatego nie będę komen-

tował tego, co myślę o stanie praworządności w Polsce – stwierdził, odpowiadając na pytania dziennikarzy podczas wystąpienia podsumowującego rok. Orbán dodał, że strona węgierska przeprowadziła analizę sytuacji w Polsce i na tej podstawie odpowiedni minister wydał decyzję o przyznaniu azylu Romanowskiemu.



fot. PAP/EP/Filip Singer

ZAMACH PRZED ŚWIĘTAMI

Dziewięcioletnie dziecko i czworo dorosłych zginęło w ataku na jarmark bożonarodzeniowy w Magdeburgu. Dwieście osób zostało rannych. Sprawca, 50-letni mężczyzna pochodzący z Arabii Saudyjskiej, został zatrzymany. Na zdjęciu: ekumeniczne nabożeństwo żałobne w katedrze w Magdeburgu.

MIEJSCE DLA KATOLIKÓW

Kościół katolicki zawarł umowę z luteraniskim Kościołem Szwecji na zakup kościoła św. Jana w Sztokholmie (na zdjęciu). Nieruchomość była do tej pory wynajmowana od protestantów na działalność duszpasterską polskich księży. – Możemy mówić o stabilizacji i własnym miejscu w Sztokholmie – stwierdził rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. Paweł Drążyk.

W ciągu ostatnich 10 lat Kościołowi katolickiemu w Szwecji przybyło 19 tys. członków. Większość to imigranci, w tym z Polski. Zarazem maleje liczba wiernych Kościoła Szwecji, a protestanckie świątynie są zamieniane na domy kultury, siłownie lub browary.



fot. DavidianSkizrou/Wikipedia

W SKRÓCIE

■ **Polska prezydencja.** 1 stycznia rozpoczęło się przewodnictwo Polski w Radzie Unii Europejskiej. Priorytetem naszego przewodnictwa będzie wzmacnianie szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Prezydencja sprawowana jest w systemie rotacyjnym kolejno przez wszystkie państwa członkowskie, po sześć miesięcy każde.

■ **Rakiety na Jemen.** Rebelianci Huti poinformowali 26 grudnia, że Izrael ostrzelał cele w Sanie i porcie Al-Hudajda w Jemenie. Wcześniej Huti ostrzeliwali Izrael.

■ **Kto uszkodził kabel?** Fińska policja poinformowała, że ma powody, by podejrzewać, iż tankowiec Eagle S ma związek z uszkodzeniem podmorskiego kabla elektroenergetycznego EstLink 2, łączącego Finlandię i Estonię. Służba celna Finlandii podała, że statek należy do rosyjskiej tzw. floty cieni.

■ **Stop gender.** Prezydent elekt Stanów Zjednoczonych Donald Trump obiecał podpisać rozporządzenia wykonawcze w celu zakończenia operacji transpłciowych u dzieci i promowania ideologii płci w szkołach i w wojsku oraz uniemożliwienia biologicznym mężczyznom uprawiania sportów kobiecych.

■ **Głód w Sudanie.** Coraz bardziej dramatyczna staje się sytuacja humanitarna w ogarniętym wojną domową Sudanie. Według UNICEF w co najmniej pięciu regionach kraju panuje obecnie głód. Z powodu katastrofalnych warunków cierpi każdego dnia ponad 700 tys. głodujących dzieci.

■ **Z pomocą.** Jąłmużnik papieski kard. Konrad Krajewski w imieniu papieża Franciszka dziewiąty raz od wybuchu wojny pojechał z pomocą na Ukrainę.

■ **Wyznanie Mbappé.** „Wszystko w moim życiu jest darem od Boga” – deklaruje słynny piłkarz Realu Madryt Kylian Mbappé. W wywiadzie dla telewizji Canal+, przeprowadzonym z okazji jego 26. urodzin, kapitan reprezentacji Francji podkreślił znaczenie relacji z Bogiem w jego życiu i sportowej karierze. Mbappé, mający pochodzenie kameruńsko-algierskie, wychowywał się w podparyskim Bondy, gdzie uczęszczał do katolickiej szkoły.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



foto: PAP/EP/STR

KATASTROFA LOTNICZA

Samolot Azerbaijan Airlines rozbił się 25 grudnia w Kazachstanie. Leciał ze stolicy Azerbejdżanu, Baku, do Groznego w Czeczenii w południowej Rosji, zboczył z trasy. W katastro-

fie zginęło 38 osób, przeżyło 29. Większość pasażerów samolotu Embraer 190 stanowili obywatele Azerbejdżanu. Katastrofę prawdopodobnie spowodowała rosyjska raketa.

APETYT NA GRENLANDIĘ

Amerykański prezydent elekt Donald Trump, wyznaczając ambasadora w Kopenhadze, podkreślił, że „posiadanie Grenlandii i kontrola nad nią jest absolutną koniecznością dla celów bezpieczeństwa narodowego i wolności na całym świecie”. Premier Grenlandii Mute Egede oświadczył, że ta należąca do Danii wyspa nie jest na sprzedaż.

foto: Rod Long/Unsplash



W JEDNYM TERMINIE

Ukraińcy obchodzili już trzecie Boże Narodzenie w czasach wojny. – Po raz drugi we współczesnej historii Boże Narodzenie jednoczy wszystkich Ukraińców – stwierdził prezydent Wołodymyr Zełenski, przypominając, że od 2023 r. oficjalna data obchodów zo-

stała zmieniona. Nowy termin, zgodny z kalendarzem gregoriańskim, a nie – jak wcześniej – juliańskim, zatwierdził ukraiński parlament. Jest to odcięcie się od tradycji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Na zdjęciu: kołędnicy w centrum Lwowa, 24 grudnia.



foto: PAP/EP/Mykoda Tys



Anna Meetschen

Mamy Jubileusz

Są lata w Kościele inne niż wszystkie. Najczęściej są to jubileusze zwykłe, które obchodzimy co 25 lat, tak aby każde pokolenie miało możliwość przeżycia Roku Jubileuszowego. Mogą być też jubileusze nadzwyczajne, które co jakiś czas papież ustanawiają w Kościele, gdy istnieje ku temu szczególna okazja. W roku 2000 obchodziliśmy Wielki Jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa, ogłoszony przez Jana Pawła II, w 2015 – Rok Miłosierdzia, ogłoszony przez Franciszka, a w 2025 będziemy obchodzić Jubileusz Odkupienia z okazji 2000 lat dzieła odkupienia. W Wigilię Bożego Narodzenia papież Franciszek zainaugurował obchody Roku Świętego 2025, otwierając drzwi bazyliki św. Piotra, a 29 grudnia biskupi zainaugurowali Rok Jubileuszowy w swoich diecezjach. Przeżywamy go pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”.

Jubileusze zwykłe i nadzwyczajne są ustanawiane dla wiernych po to, aby mogli zwrócić się na nowo ku Bogu, poukładać swoje życie, zajrzeć w głąb siebie i zmienić to, co sprzeciwia się Bożej woli i Bożym zamysłom. Dlatego jubileusz nazywany jest czasem łaski. Kto chce z niego skorzystać, będzie miał wiele okazji, by pogłębić swoje życie duchowe. Kościół daje wiele narzędzi, którymi są chociażby odpusty przewidziane

przez Penitencjarię Apostolską na Rok Jubileuszowy. Można je uzyskać, odbywając pielgrzymki do miejsc świętych oraz czyniąc dzieła miłosierdzia i pokuty. Pielgrzymować można do Rzymu, aby tam przejść przez

Drzwi Święte w co najmniej jednej z czterech papieskich bazylik większych – św. Piotra w Watykanie, św. Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej, św. Pawła za Murami – albo do Ziemi Świę-

**Kto może,
niech korzysta
z jubileuszowych
darów łaski,
bo następna taka
okazja będzie dopiero
w 2033 r.**

tej, do co najmniej jednej z trzech bazylik: Grobu Świętego w Jerozolimie, Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Zwiastowania Pańskiego w Nazarecie. Niestety, wyjazdy do Ziemi Świętej są obecnie praktycznie niemożliwe. Dla tych, którzy nie zdołają wybrać się nawet do Wiecznego Miasta, biskupi ustanawiają kościoły jubileuszowe na terenie wszystkich diecezji. W archidiecezji warszawskiej są to m.in. archikatedra św. Jana, bazylika Świętego Krzyża, Świątynia Opatrzności Bożej, sanktuarium św. Andrzeja Boboli i kościół św. Stanisława Kostki w Warszawie czy bazylika NMP Wszechpośredniczki Łask w Niepokalanowie. W diecezji warszawsko-praskiej – m.in. katedra św. Floriana czy parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie. „Niech kościoły jubileuszowe w naszej archidiecezji będą oaza-

mi duchowości, gdzie każdy może odświeżyć drogę wiary i napić się ze źródeł nadziei, przede wszystkim przystępując do sakramentu pojednania, niezastąpionego punktu wyjścia dla prawdziwej drogi nawrócenia” – napisał w dekrete abp Adrian Galbas SAC.

W obecnych czasach pielgrzymka do kościoła na terenie miasta, w którym się mieszka, nie jest żadnym problemem komunikacyjnym, ale nadal jest wysiłkiem, bo jeśli chce się zająć o życie duchowe, to zaczynają piętrzyć się problemy: a to brak czasu, a to pilne sprawy, a to nawał pracy, złe samopoczucie, paskudna pogoda itp. Każda praca duchowa wymaga przezwyciężenia nie sprzyjających okoliczności. Ale odpust będzie można uzyskać, również pełniąc dzieła miłosierdzia i pokuty, m.in. przez uczestniczenie w misjach ludowych, rekolekcjach lub spotkaniach formacyjnych poświęconych tekstem Soboru Watykańskiego II i katechizmu Kościoła katolickiego.

Może warto zaplanować urlop w taki sposób, by skorzystać z propozycji jubileuszowych, regenerując siły duchowe wraz z siłami fizycznymi. Bo pielgrzymowanie służy jednemu i drugiemu. Do Rzymu zaproszeni są wszyscy wierni, a każda grupa społeczna i zawodowa znajdzie swój program obchodów. Kto może, niech korzysta z darów łaski na ten rok, bo następna taka okazja będzie co prawda nie za 25 lat, ale dopiero w 2033 r., w czasie nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką redakcja@idziemy.com.pl

Uszkodzony kościół

Podczas jednego z rosyjskich ataków na Kijów został uszkodzony stojący w centrum miasta kościół św. Mikołaja. Proboszcz parafii o. Paweł Wyszkowski OMI zaznaczył, że podczas ostrzału z rozety i bocznych okien wyleciało szkło. Sam kościół ocalał, ale w środku są uszkodzenia. – Teraz czekamy na przyjazd komisji z ministerstwa, która oceni szkody. Będziemy musieli zdecydować, co dalej, ponieważ kościół jest już w bardzo złym stanie – stwierdził duchowny. Kościół św. Mikołaja nie został jeszcze przekazany wspólnocie parafialnej, pomimo licznych obietnic ukraińskiego ministerstwa kultury.

Biskup z Polski

Pochodzący z Bielska-Białej 45-letni ks. Robert Fedek został jednym z pięciu nowych biskupów pomocniczych archidiecezji Chicago. Polskie kościoły ma również inny biskup nominat, 64-letni ks. John Siemianowski.

Po cyklonie

Po przejściu cyklonu Chidu, który zdewastował Majotę, francuską wyspę u wybrzeży wschodniej Afryki, katolickie parafie stały się ośrodkami pomocy dla poszkodowanych. Władze szacują liczbę ofiar na kilkaset. W Majotce 95 proc. mieszkańców wyznaje islam sunnicki. Katolików jest zaledwie 4 tys. i mają do dyspozycji dwa kościoły.



Dariusz Kowalczyk SJ

Z jaką nadzieją w nowy rok?

Ech! Jak ten czas leci! Wiem, wiem – to brzmi banalnie. Ale przecież wyraża prawdę, której doświadcza wielu z nas. Przypominam sobie, jak w latach 70. pani od plastyki w podstawówce dała nam zadanie wyobrażenia sobie i namalowania świata w roku 2000. Wówczas ta data wydawała się baaardzo odległa. Większość z nas narysowała jakieś statki kosmiczne albo futurystyczne miasta z latającymi taksówkami. Mamy rok 2025, a taksówek latających jak nie było, tak nie ma. Są za to coraz większe korki. Loty kosmiczne, choć się rozwijają, to jednak nie zaprzętają wyobraźni zbiorowej. Jest za to wszechobecny internet. Ale w latach 70. nie byliśmy w stanie wyobrazić sobie, że nasi rówieśnicy za 50 lat nie będą rozstawać się z przenośnymi telefonami, w których nieustannie będą czegoś szukali.

Niektórzy w latach 70. wyobrażali sobie Polskę bez komuny. Marzyli o wolnej, normalnej ojczyźnie, której obywatele w spokoju wykorzystują wszystkie możliwości, by pomnażać dobrobyt materialny i rozwijać ducha tysiącletniego dziedzictwa. Nie mogli jednak sobie wyobrazić, że po 30 latach od upadku PRL znajdziemy się w sytuacji, w której coś takiego jak Unia Europejska stanie się tworem coraz bardziej totalitarnym, opętanym tyleż dziwnymi

mi, co szkodliwymi ideologiami. Nie mogli też sobie wyobrazić, że w niby wolnej już Polsce dojdą do władzy ludzie, dla których najważniejszy będzie nie interes narodowy, ale hasła „8 gwiazdek” i „opiło-

wywanie katolików”, którzy rozbijają system sądowniczy, w szkolnictwie i kulturze będą wprowadzać neomarksistowskie idee, a w gospodarce – wygaszać obiecujące państwowe spółki i ambitne inwestycje, bo to

Nadzieja wydaje się być wątłą dziewczynką, ale jednocześnie ma niebywałą moc. Nie traćmy więc nadziei!

podoba się Berlinowi, któremu przecież trzeba spłacać długi...

Mimo wszystko wchodzimy w ten rok z nadzieją. Wszak nadzieja umiera ostatnia. Pięknie o nadziei pisał francuski poeta Charles Peguy: „Co mnie zadziwia, to nadzieja, mówi Bóg. / I nie mogę wyjść z podziwu. / Ta drobna nadzieja, taka niepozorna. / Ta wątła dziewczynka nadzieja. / Nieśmiertelna”. Tak! Nadzieja wydaje się być właśnie wątłą dziewczynką, ale jednocześnie ma niebywałą moc. Nie traćmy więc nadziei! Tej dotyczącej naszych osobistych, rodzinnych spraw i tej w wymiarze społeczno-ojczystym. Problem w tym, że w tym drugim wymiarze jesteśmy głęboko podzieleni. I abyśmy o tych podziałach w święta nie zapomnieli, prokuratora Bodnara chciała w ramach „gwiazdki” wsadzić do aresztu wiceministra sprawiedliwości poprzedniego rządu. Czy w tym spo-

rze prawda leży gdzieś pośrodku? Moim zdaniem – nie. Podobnie jak prawda nie leżała gdzieś pośrodku między ks. Popiełuszką a Urbanem.

Nie traćmy nadziei i nie grzeszmy przeciwko na-

dziei. A są dwa podstawowe grzechy uderzające w nadzieję. Pierwszy to apatia – poddanie się przekonaniu, że i tak nic nie da się zrobić, że ode mnie w gruncie rzeczy nic nie zależy, a tamci wysoko wszyscy tacy sami, tylko żrą się o stołki. Drugi grzech to pyszałkowata chętność, samolubny rechot. Chodzi o przekonanie, że w gruncie rzeczy nie potrzeba nam nadziei, bo sami sobie weźmiemy to, co się nam należy. A jak ktoś będzie się stawiał, to go zniszczymy. Tymczasem nadzieja jest aktywna, a zarazem pokorna. Przypomina się tu powiedzenie: działaj tak, jakby wszystko zależało od ciebie, a oczekuj na wyniki, jakby wszystko zależało od Boga.

Nadziei poświęcony jest Jubileusz Zwyczajny Roku 2025, który zaczął się 24 grudnia. O nadziei mówi ogłaszająca jubileusz bulla papieża Franciszka *Spes non confundit*. Tytuł został zaczerpnięty z Listu św. Pawła do Rzymian 5, 5: „Nadzieja zawieść nie może”. Warto sięgnąć po ten tekst, by się dowiedzieć, czym tak właściwie jest jubileusz, i dać się zaprosić do rozbudzenia w sobie nadziei doczesnej i nadziei sięgającej nieba, czyli życia wiecznego, które przed nami...

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie dkowalczyk@jezuici.pl

Na ołtarze

Papież Franciszek za-twierdził dekryty o kanonizacji i beatyfikacji. Świętymi zostaną ogłoszone bł. Teresa od św. Augustyna (Marie-Madeleine-Clau-dine Lidoine) i 15 towarzyszek z zakonu karmelitanek bosych z Compiègne, ofiary rewolucji francuskiej, poprzez wpisanie ich do katalogu świętych – jest to tzw. kanonizacja równoważna. Losy karmelitanek z Compiègne opisał znany francuski pisarz Georges Bernanos w dramacie „Dialogi karmelitanek” z 1948 r. Do grona błogosławionych dołączy pięć osób, wśród nich dwóch męczenników. Niemiecki jezuita abp Edward Profittlich, rozstrzelany w 1942 r., będzie pierwszym błogosławionym Kościoła w Estonii.

I

Ambasador USA

Prezydent elekt Donald Trump wybrał Briana Burcha na ambasadora Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej. „Brian jest pobożnym katolikiem, ojcem dziewięciorga dzieci i prezesem CatholicVote” – napisał Trump.

I

Czyhali na papieża

Franciszek ujawnił, że w czasie jego wizyty w Iraku w marcu 2021 r. udaremniono dwa zamachy. Niedoszli zamachowcy zostali zabici – wyjawili w autobiografii, która ukaże się w styczniu. Jej fragment opublikował wczesniej dziennik „Corriere della Sera”.

I

Tradycyjne święto Trzech Króli to liturgiczna uroczystość Objawienia Pańskiego. Komu Pan Jezus się objawił?

Chrystus objawił się całemu światu, co oznacza, że każdy człowiek – podobnie jak trzej królowie – może znaleźć do Niego drogę i przyjąć Go jako swojego Pana. Nauka Chrystusa jest powszechna i dostępna dla wszystkich.

Uroczystość obchodzona 6 stycznia przypomina nam także, że nasza wiara jest objawiona, a nie jest wynikiem ludzkich przemyśleń czy refleksji. Zarówno Stary Testament, jak i wszystko, co Jezus Chrystus czynił i czego nauczał, zawiera dla nas fundamentalne prawdy. Kościół stara się je zgłębić, ale nie może ich zmieniać, gdyż pochodzą z boskiego źródła, które jest ostateczne.

Pan Jezus był Mesjaszem oczekiwanym przez Żydów, a tu przychodzą do Niego pogańscy mędrcy. Jak to rozumieć?

Ludzie docierają do prawdy objawionej w Chryście na różne sposoby. Pasterzom została ona dana w sposób nadprzyrodzony, poprzez orędzie aniołów.



Dla wszystkich narodów

Z abp. **Józefem Górczyńskim**, metropolitą warmińskim, uczestnikiem drugiej sesji synodu w Rzymie, rozmawia Barbara Stefańska

Mędrcy zaś znajdują drogę do Jezusa poprzez świat stworzony, czyli obserwację gwiazd. Prawda Chrystusowa ma cechy uniwersalne i Kościół, który ją głosi, jest dla wszystkich ludzi. „Powszechny” oznacza to samo, co „katolicki” (gr. *katholikos*), czyli dla całego świata. To jest mocno podkreślone w uroczystości Objawienia Pańskiego.

Ksiądz Arcybiskup ostatnio doświadczył powszechności Kościoła podczas synodu w Rzymie. Jakie refleksje z tego płyną?

Po pierwsze, te sprawy, które czasem wydają się nam bardzo pilne, znajdują właściwe proporcje dopiero na tle całości, gdy się je zestawia z wyzwaniem Kościoła w innych częściach świata. Myślę, że to bardzo istotne spostrzeżenie.

Okazuje się, że pewne mocno artykułowane potrzeby środowisk, które domagają się większego dostrzeżenia, to problemy określonego kręgu kulturowego. Taką sprawą, która dopiero na tle całości zyskuje właściwą proporcję, jest np. postulowana przez niektórych kwestia święcenia kobiet. Poza światem zachodnim nikt nie wyraża takiej potrzeby.

A czy pojawiały się wspólne głosy uczestników z różnych stron świata?

Tak. Wybrzmiewała wspólna troska o jasno określoną doktrynę Kościoła, czyli prawdy wiary; żeby nie było nie-

jasności i wielości interpretacji podstawowych spraw. Odebrałem to bardzo pozytywnie, że wokół jedności wiary

Różnią nas uwarunkowania kulturowe, ale doktryna Kościoła musi być jasno określona. Taka wspólna troska wybrzmiała w czasie synodu.

chcemy budować jedność Kościoła i naszą tożsamość. Oczywiście, różnią nas uwarunkowania kulturowe, sposoby funkcjonowania w poszczególnych krajach

czy na kontynentach, inaczej rozłożone są akcenty w praktykach religijnych. Ale doktryna musi być jednoznacznie określona, żebyśmy wszyscy odnajdywali się w jednej chwili, że jesteśmy w tym samym Kościele. Przykładem może być zaangażowanie świeckich. W różnych kręgach kulturowych to zaangażowanie

Abp Józef Górzyński – pochodzi z archidiecezji warszawskiej, arcybiskup metropolita warmiński od 2016 r., doktor teologii w zakresie liturgiki, członek Rady Stałej KEP, uczestnik sesji Synodu Biskupów w Rzymie w październiku 2024 r.

ma odmienny zakres i stopnie odpowiedzialności, co nie zmienia faktu, że istnieje jedno i to samo nauczanie na temat roli świeckich w życiu Kościoła.

Do jakiego stopnia wiarę da się pogodzić z lokalnymi obyczajami i kulturą w różnych częściach świata?

Ogólna zasada brzmi: to, co jest boskiego pochodzenia, to dar doskonały, który my otrzymujemy i który nie może być w jakikolwiek sposób korygowany czy dostosowywany. Natomiast prawdy wiary wyrażają się poprzez znaki, które istnieją w danej kulturze. Nie można zmieniać jedynie tych znaków, które są dane bezpośrednio od Pana Jezusa, tak jak znaki eucharystyczne. Pan Jezus wziął określony chleb – pszeniczny, a nie np. placek ryżowy. Wziął wino, nie inny napój. I tu nie ma przestrzeni dla inkulturacji. Natomiast poza tym jest mnóstwo spraw, które można dostosować do danego świata. W Afryce czy Azji są np. inne śpiewy, sposób ubierania się czy zwyczaje. Były tylko te formy wyrażania wiary nie przekłamywały jej treści. Kościół musi podejmować refleksję nad tym, co jest pochodzenia ludzkiego, a co boskiego. Na przykład małżeństwo w Bożym planie jest związkiem jednego mężczyzny i jednej kobiety, dlatego nie da się pogodzić chrześcijaństwa z poligamią. To duże wyzwanie dla duszpasterzy w pewnych kręgach kulturowych.

Jakie jeszcze wyzwania Kościoła w innych częściach świata pojawiały się w dyskusjach?

Najbardziej ujmujące było to domaganie się, by prawdy wiary były spójne i jasno określone. Duchowni i świeccy katechiści często pracują w społecznościach, które wymagają bardzo prostego, kerygmatycznego przekazu. Ponadto przedstawiciele Kościoła z różnych kontynentów chcieli, żeby lepiej zrozumieć ich specyficzną sytuację, dostrzec ich. Ci pochodzący ze świata, który nie jest przeniknięty od wieków kulturą chrześcijańską, mają do pokonania duży próg. Mierzą się z pogańskimi zwyczajami, które kształtują codzienne myślenie. To bardzo utrudnia ewangelizację.

A z jakimi wyzwaniami mierzy się Kościół, z którego pochodzi papież Franciszek? Ekologia, ubóstwo?

U nich ekologia oznacza coś innego niż w Europie, wiąże się bardziej z problemami bytowymi. Miałem okazję rozmawiać z przedstawicielami świeckich z Ameryki Łacińskiej, którzy przede wszystkim zwracali uwagę na ubóstwo. To bardzo często przekłada się na wiarę, bo ci ludzie są skoncentrowani na zdobywaniu środków do życia, a nie na głębszych wartościach. Traktują wiarę jako coś, co ma być im przydatne do życia.

Który z regionów świata cechuje się szczególnym dynamizmem wiary?

Bez wątpliwości Afryka. Liczebnie jest to Kościół bardzo znaczący i powiększający swój zasięg. Pasterze i świeccy odpowiedzialni za Kościół stoją przed zadaniem objęcia duszpasterską opieką rzesz ludzi, którzy potrzebują poznać podstawowe prawdy wiary i formy życia chrześcijańskiego. Mają wielu wiernych, ale niewystarczające środki, by zakorzenieć wiarę i formować poszczególne osoby. Dlatego bardziej interesuje ich klarowny przekaz podstawowych prawd wiary niż wchodzenie w czcze dywagacje.

Co Ksiądz Arcybiskup wziął dla siebie z tych rozmów synodalnych? Jakież inspiracje dla swojej archidiecezji?

Pewnych pomysłów nie da się przełożyć jeden do jednego. Natomiast odkrywcze jest to, że powszechna jest potrzeba i obowiązek zaangażowania świeckich w życie Kościoła. To był temat kluczowy dla synodu i jest ogólny konsensus na ten temat. Przy czym w Kościołach młodszych i misyjnych zakres udziału świeckich jest daleko większy niż w naszych osiadłych kulturach europejskich. To daje dużo do myślenia – my mamy postulaty, a oni je praktykują. Świeccy są tam bardziej zaangażowani np. w nauczanie prawd wiary.

Mam nadzieję, że teraz w Polsce będziemy dążyć do tego, by szersze kręgi ludzi wykształconych teologicznie angażować w takie zadanie. Dużą przestrzenią

do zaangażowania świeckich są katechezy przy parafiach czy przygotowanie osób dorosłych do sakramentów. Ponadto każdy wierny ma swoje własne zadania, np. rodzice mają przekazać podstawowe prawdy wiary swoim dzieciom i nauczyć je modlitw. To jest przede wszystkim ich rola, a nie księży czy katechetów.

W Bożym planie Kościół jest powszechny – skierowany do wszystkich ludzi na całym świecie. Czy ten plan już się zrealizował?

Jeśli chodzi o dotarcie na wszystkie kontynenty, to tak. Oczywiście jest jeszcze kwestia skali tego dotarcia. Niektóre obszary świata są bardzo słabo schryścianizowane. W czasie synodu siedziałem przy stoliku z biskupami z Chin. To jeden z obszarów, który wymaga wiele pracy. W tym wielkim państwie istnieją wspólnoty chrześcijańskie, ale obejmują niewielki wycinek społeczeństwa. Poza tym także w Europie żyją ludzie, którzy bardzo mało wiedzą o Panu Jezusie, gdyż chrześcijaństwo słabo tam dotarło albo już zostało wygaszone.

Misja rozpowszechniania Dobrej Nowiny spoczywa na nas wszystkich.

Taka jest myśl synodu – wszyscy jesteśmy uczestnikami wspólnoty Kościoła i dlatego jesteśmy odpowiedzialni za misję Kościoła, każdy w swoim zakresie.

Liczba ochrzczonych katolików na całym świecie wzrosła z 1376 mln w 2021 r. do 1390 mln w 2022 r., co stanowi wzrost o 1 proc. Tempo zmian różni się w zależności od kontynentu: w Afryce odnotowano wzrost o 3 proc., a liczba katolików wzrosła z 265 mln do 273 mln, na drugim końcu spektrum w Europie panuje stabilizacja (w 2021 i 2022 r. liczba katolików wynosiła 286 mln). Sytuacje pośrednie odnotowano w Ameryce i Azji, gdzie wzrost liczby katolików jest znaczny (odpowiednio +0,9 proc. i +0,6 proc.), ale całkowicie zgodny z rozwojem demograficznym tych dwóch kontynentów.

Źródło: *Annuario Statisticum Ecclesiae* 2022



Kościół Anno Domini 2025

Wojciech Świątkiewicz

Obchody Roku Świętego, 20. rocznica śmierci Jana Pawła II, 1000. rocznica koronacji pierwszego króla Polski – to jedne z najważniejszych wydarzeń tego roku.

Tradycja lat świętych (jubileuszów) w Rzymie sięga 1300 r., kiedy to papież Bonifacy VIII zapowiedział odpust zupełny wiernym, którzy tego roku odbędą pielgrzymkę do grobów Ksiąząt Apostołów. W olbrzymiej rzeszy piel-

grzymów był polski książę Władysław Łokietek.

W RZYMIE

Papież Franciszek, ogłaszając Rok Jubileuszowy 2025, w bulli *Spes non confundit* napisał: „Nadzieja jest (...) głównym przesłaniem zbliżającego się Jubileuszu, który zgodnie ze starożytną tradycją papież ogłasza co 25 lat. Myślę o wszystkich pielgrzymach nadziei, którzy przybędą do Rzymu, aby przeżyć Rok Święty, a także o tych, którzy nie mogąc dotrzeć do miasta apostołów Piotra i Pawła, będą go obchodzić w Kościołach partykularnych. Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem”. Tak więc obchody Roku Jubileuszowego trwać będą nie

tylko w Rzymie, ale także w Kościołach lokalnych, gdzie biskupi wyznaczą miejsca pielgrzymkowe. W Polsce są nimi zazwyczaj sanktuaria maryjne, pasyjne i świętych.

Kościół powszechny obchodzić będzie 20. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II. Miliony pielgrzymów, którzy odwiedzą Rzym z okazji Roku Jubileuszowego, będą mogły pomodlić się i prosić o wstawiennictwo przy jego grobie w bazylice watykańskiej. Uroczystości odbędą się także we wszystkich diecezjach w Polsce.

Ważną rocznicą będzie 1700-lecie soboru w Nicei. Był to pierwszy sobór powszechny (wcześniejsze miały charakter lokalny), a zwołał go w 325 r. cesarz Konstantyn I Wielki w celu zażegnania sporu z arianami o bóstwo Jezusa Chry-

PATRONI ROKU

Sejm RP ogłosił patronami roku 2025 pisarzy Stefana Żeromskiego i Antoniego Słonimskiego, malarzkę Olę Boznańską, rzeźbiarza Franciszka Duszeńkę oraz gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Będzie to też Rok Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów w Gnieźnie oraz Rok Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje i Bykowni. Senat RP ogłosił Rok ks. Józefa Tischnera.

stusa i uregulowania bieżących spraw Kościoła, m.in. ustalenia daty świętowania Wielkanocy. Ustalono na nim nicejski symbol wiary, czyli trynitarne wyznanie wiary, broniące bóstwa Jezusa Chrystusa. Można się spodziewać, że papież Franciszek ogłosi list apostolski z tej okazji lub nawet odbędzie ekumeniczną podróż do Nicei (dziś na terytorium Turcji) – wszak jubileusz obchodzić będą także Kościoły wschodnie.

W tym roku na uwagę zasługują zapowiedziane już kanonizacje dwóch bardzo młodych Włochów – 27 kwietnia Carla Acutisa, a 3 sierpnia Piera Giorgia Frassatiego.

W 2025 r. przypada też 350. rocznica czwartego, najważniejszego objawienia się Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque, w którym Zbawiciel załił się tej XVII-wiecznej mistyczce, że jest raniomy lekceważeniem wierzących i świętokradztwem bezbożnych. Objawił jej swoje Boskie Serce, przepojone miłością ku ludziom, oczekując wynagrodzenia za grzechy i domagając się ustanowienia specjalnego święta ku czci swego Serca. Życzenie Jezusa spełnił bł. Pius IX w 1856 r. Warto dodać, że 25 października 1951 r. bł. Stefan Wyszyński poświęcił Sercu Jezusa naród polski.

W POLSCE

W tym roku przypada 1000. rocznica koronacji królów Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Z pewnością do obchodów włączy się Kościół w naszym kraju, zwłaszcza archidiecezja poznańska, doczesne szczątki monarchów znajdują się bowiem w archikatedrze poznańskiej.

Najstarsze polskie diecezje: gnieźnieńska, krakowska i wrocławska ob-

chodzić będą 1025-lecie istnienia. Jubileusz 950-lecia obchodzić będzie diecezja płocka. Natomiast stulecie – archidiecezje częstochowska, katowicka i gdańska oraz diecezja łomżyńska.

Przewidziane są dwie beatyfikacje. Siostry katarzynki przygotowują się do beatyfikacji szesnastu siostr, które zginęły w obronie czystości pod koniec II wojny światowej, zamordowane przez żołnierzy sowieckich. Ich beatyfikacja odbędzie się 31 maja w Braniewie. Natomiast w Poznaniu odbędzie się beatyfikacja ks. Stanisława Streicha, zamordowanego przez komunistycznego zamachowca Wawrzyńca Nowaka podczas sprawowanej Mszy Świętej 27 lutego 1938 r.

W tym roku przypada też setna rocznica istnienia Apostolstwa Chorych. Ruch założył w 1925 r. holenderski ksiądz Wawrzyniec Willenborg, duchowny diecezji Haarlem Amsterdam. Jego członkowie zobowiązują się przyjmować cierpienie z poddaniem się woli Bożej i znosić je w jedności z Jezusem. W Polsce ruch istnieje od 1929 r.

Księża misjonarze (łazaryści) obchodzić będą 400-lecie swojego istnienia. Zakon założył św. Wincenty a Paulo 17 kwietnia 1625 r. Głównym celem

zakonników jest prowadzenie misji i rekolekcji parafialnych oraz formacja duchownych i świeckich. Siostry nazaretanki świętować będą 150. rocznicę założenia ich zgromadzenia w Rzymie przez bł. Marię od Pana Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszkę Siedliską). Obchody jubileuszowe będą kontynuowane przez cały 2025 r. we wszystkich krajach, w których posługują siostry nazaretanki. Siostry klawerianki będą obchodzić 50-lecie beatyfikacji ich założycielki, bł. Marii Teresy Ledóchowskiej. W tym roku mija też 25. rocznica kanonizacji św. Faustyny Kowalskiej oraz 50. rocznica narodzin dla nieba bł. Michała Sopoćki.

Z kolei werbiści (Zgromadzenie Słowa Bożego) świętują jubileusz 150-lecia założenia zakonu przez bł. Arnolda Janssen. Ich głównym zadaniem jest praca misyjna. W Polsce są obecni od 1892 r., kiedy to powstał ich pierwszy dom misyjny Świętego Krzyża w Nysie.

Trzy sanktuaria maryjne: w Piekarach Śląskich, Przeczycy i Tarnowcu obchodzić będą setną rocznicę koronacji. Pięćdziesiątą rocznicę koronacji zaś – sanktuaria w Lewiczynie, Jodłowie, Sejnach i Głogowcu.



GŁÓWNE WYDARZENIA JUBILEUSZOWE

Jubileusz Świata Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji (24–26 stycznia); Jubileusz Sił Zbrojnych, Policji i Sił Bezpieczeństwa (8–9 lutego), skierowany do wszystkich członków sił zbrojnych i policji, służb ruchu drogowego, pracowników ochrony, weteranów, różnych stowarzyszeń wojskowych, akademii wojskowych, kapelanii i ordynariatów wojskowych; Jubileusz Diakonów (21–23 lutego); Jubileusz Wolontariuszy (8–9 marca); Jubileusz Misjonarzy Miłosierdzia (28–30 marca); Jubileusz Chorych i Świata Opieki Zdrowotnej (5–6 kwietnia); Jubileusz Osób Niepełnosprawnych (28–29 kwietnia); Jubileusz Pracowników (1–4 maja); Jubileusz Przedsiębiorców (4–5 maja); Jubileusz Zespołów Muzycznych (10–11 maja); Jubileusz Bractw (16–18 maja); Jubileusz Rodzin, Dzieci, Dziadków i Osób Starszych (30 maja – 1 czerwca); Jubileusz Ruchów, Stowarzyszeń i Nowych Wspólnot (7–8 czerwca); Jubileusz Stolicy Apostolskiej (9 czerwca); Jubileusz Sportu (14–15 czerwca); Jubileusz Seminarzystów (23–24 czerwca); Jubileusz Biskupów (25 czerwca); Jubileusz Kapłanów (25–27 czerwca); Jubileusz Pocieszenia (15 września), skierowany do wszystkich, którzy przeżywają czas bólu i cierpienia z powodu choroby, żałoby, przemocy lub nadużyć; Jubileusz Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (20 września); Jubileusz Katechetów (26–28 września); Jubileusz Migrantów (4–5 października); Jubileusz Życia Konsekrowanego (8–9 października); Jubileusz Duchowości Maryjnej (11–12 października) dla wszystkich członków ruchów, bractw i różnych maryjnych grup modlitewnych; Jubileusz Chórzystów i Chórzystek (21–23 listopada); Jubileusz Więźniów (14 grudnia).

W SKRÓCIE

■ **Sejmowe życzenia.** „Życzę, aby z tego miejsca wychodziło prawo stanowione w pokoju, a nie w nerwach, prowadzące do budowania pokoju społecznego, a nie wzmagające społeczne napięcia” – powiedział abp Adrian Galbas SAC podczas spotkania opłatkowego parlamentarzyistów. Wcześniej w kaplicy sejmowej metropolita warszawski apelował, by Kościół w osobie świeckich z pasją angażował się w politykę.

■ **Rodzinna duma.** Mająca już 10 lat Karta Dużej Rodziny została uhonorowana międzynarodową Nagrodą Instytucjonalną Europejskiej Konfederacji Dużych Rodzin ELFAC w Hiszpanii. „Projekt, który przez lata ewoluował od lokalnej inicjatywy do systemowego rozwiązania wspieranego przez tysiące przedsiębiorców, jest dziś symbolem troski o rodzinę, a także inspiracją dla innych krajów” – donosi wyróżniony Związek Dużych Rodzin Trzy Plus.

■ **Do seksu czy dorosłości?** Podczas posiedzenia parlamentarnych zespołów: ds. Życia i Rodziny oraz ds. Ochrony Życia i Zdrowia Polaków wokół edukacji zdrowotnej eksperci KROPS mówili o przewlekłym stresie, który nowy przedmiot może wywołać u nieprzygotowanych na takie treści dzieci; o tym, że zamiast edukacji seksualnej powinno się mówić o wychowaniu do dorosłego życia; o wynikach badań dowodzących, że najbardziej prozdrowotnym celem życiowym jest szczęśliwe życie rodzinne dzieci; a także o braku nauczycieli nauczania tak interdyscyplinarnego przedmiotu. Całość dyskusji: sejm.gov.pl w zakładce „iTV Sejm – transmisje archiwalne” z 18 grudnia w dziale „Media”.

■ **Pruska przestroga.** Klub PiS złożył projekt uchwały upamiętniającej 500. rocznicę hołdu pruskiego (10 kwietnia). Jej autor poseł Bartłomiej Wróblewski podkreśla w nim, że umowy zawarte po 1525 r. były podważane, przez co Polska straciła kontrolę nad Prusami Książęcymi. Jak zaznacza, „stanowi to przestrogę – lekceważenie lub zaniedbywanie spraw polskiej racji stanu stwarza ryzyka dla bezpieczeństwa lub wręcz istnienia Polski”.



fot. mat. pras.

ŚWIĄTECZNA SOLIDARNOŚĆ

Podczas ósmej edycji Wigilii Caritas do stołów w 90 miastach w Polsce zasiadło, a wcześniej podzieliło się opłatkiem, 25 tys. osób potrzebujących, w tym powodzian. Największe spotkania odbyły się w Poznaniu, Białymstoku, Lublinie, Krakowie i Byd-

goszczy. – Święta to czas, który przypomina nam, jak ważne jest wsparcie i solidarność wobec tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji – mówi Cezary Furmanowicz, dyrektor Działu Marketingu Selgros, strategicznego partnera akcji.

DLA SZUKAJĄCYCH

Rekolekcje eucharystyczne, które odbędą się w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej w dniach 17–19 stycznia, poprowadzi ks. Sławomir Homoncik MIC, kustosz tego miejsca. Ćwiczenia duchowe „Eucharystia – studnia bez dna i przepis na życie” mają ukazać, że Eucharystia najpełniej pokazuje, jak powinno wyglądać życie chrześcijanina, i jest w stanie zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Celem rekolekcji jest odkrycie na nowo piękna i znaczenia Eucharystii. Odnajdą się na nich zarówno ci, którzy chcą pogłębić wiarę, jak i zmagający się z życiowymi trudnościami oraz szukający sensu życia.



fot. mat. pras.

OPŁATEK ZA KRATKAMI

W Areszcie Śledczym w Lublinie odbyło się spotkanie opłatkowe połączone z jasełkami w reżyserii księdza kapelana Grzegorza Drausa (także w roli diabła) i z udziałem osadzonych. Autorem scenariusza jest osadzona należąca do pierwszych kobiet,

które podjęły naukę w Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym. Większość autorów to także studenci tych studiów oraz studenci prof. Iwony Niewiadomskiej na kierunku psychologia, specjalność psychologia adaptacji społecznej i resocjalizacji.



fot. mat. pras.



fot. PAP/Radek Pietruszka

NIEWŁAŚCIWE TRAKTOWANIE

Rzecznik Praw Obywatelskich nie potwierdził zarzutów o torturach wobec ks. Michała Olszewskiego SCJ i dwóch urzędniczek, ale przyznał, że dochodziło do niewłaściwego ich traktowania. Chodzi o wielogodzinne przesłuchania bez umożliwienia

odpoczynku, pozbawianie pełnowartościowego posiłku, stosowanie zespolonych kajdanek, niewłaściwe zapewnienie duchownemu prawa do obrony. Najwięcej wątpliwości dotyczy pierwszych godzin po zatrzymaniu podejrzanych.

MĘŻCZYŹNI W OCZEKIWANIU

W ramach spotkań Mężczyzn św. Józefa konferencję wygłosił o. dr Mariusz Orczykowski OFMConv, który skupił się na kwestii oczekiwania, w którym jako chrześcijanie trwamy między pierwszym a drugim przyjściem Chrystusa. – Nasza wiara nie kończy się na wspomnieniu przeszłości. Jesteśmy zaproszeni do patrzenia w przyszłość, do odkrywania nadziei na wypełnienie obietnic Bożych – mówił. – Jesteśmy

fot. mat. pras.



wezвани, by już teraz urzeczywistnić królestwo Boże w naszych relacjach, życiu społecznym i duchowym.

SOLIDARNI Z WIĘZNIAMI

Przy pomniku ks. Jerzego Popiełuszki w Białymstoku – jak co miesiąc – odbyła się akcja solidarnościowa z więzionym przez reżim Łukaszenki dziennikarzem i działaczem Związku Polaków na Białorusi Andrzejem

Poczobutem. Według jej uczestników w tamtejszych więzieniach z powodów politycznych przebywa obecnie ok. 1,5 tys. osób, a pomocy wymagają także ci, którzy z nich wychodzą i muszą ułożyć sobie życie na nowo.



fot. PAP/Artur Reszko

■ **E-taca.** Od 2019 r. do kilkuset wzrosła liczba kościołów, w których ofiarę można złożyć w formie bezgotówkowej w ofiaromatach. W niektórych świątyniach proboszczowie całkiem zrezygnowali z tacy gotówkowej. W niektórych miejscach pojawi się też prawdopodobnie możliwość złożenia ofiary „na tacę” za pomocą przenośnego terminala.

■ **Przyjaciele życia.** Laureatami Nagrody „Przyjaciół Życia 2025” Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka zostali: lek. Tadeusz Wasilewski, który porzuciwszy in vitro, leczy pacjentów metodą naprotechnologii i kształci kolejnych lekarzy, oraz Magdalena i Łukasz Gniewkowscy – rodzice Dominiki, Emilii i Agnieszki, dający uważną, czułą i wrażliwą obecność trojaczkom obciążonym chorobami na skutek wcześniactwa. Gala rozdania nagród 18 stycznia w ławieńskiej bazylice będzie jednocześnie zwieńczeniem obchodów 25-lecia PSOŻC.

■ **Kongres Polonijny.** „Od rodziny zależy przyszłość naszego kontynentu i naszej cywilizacji” – podkreślił bp Piotr Turzyński, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, zapraszając na VIII Światowy Kongres Rodzin Polonijnych. Odbędzie się on w Chicago w dniach 19–21 września 2025 r. pod hasłem „Rodzina nadzieją świata”.

■ **Cenzorska ustawa.** Po sejmowym głosowaniu rządowy projekt ustawy zakazującej „mowy nienawiści” nie został odrzucony w pierwszym czytaniu i trafił do dalszych prac w sejmowej komisji. Jak przestrzega Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, jego efektem będzie wprowadzenie w Polsce systemu genderowej cenzury i represji. Instytut przypomina, że „przedstawiciele rządu oraz posłowie popierający ustawę wielokrotnie mówili, iż chodzi im o swoje pojęcie «ochronę» społeczności LGBT i osób z zaburzeniami tożsamości płciowej”. Prawnicy będą przekonywać parlamentarzystów do odrzucenia projektu w drugim czytaniu.



Łukasz Warzecha

Oprzytomnijmy

Mam na portalu X (czyli dawnym Twitterze) znajomego, który przy okazji wielu politycznych perturbacji wstawia ten sam komentarz: „Jeśli tylko przyjmujemy, że politycy wcale nie działają dla dobra państwa i jego obywateli, ale w zupełnie innych celach, wszystko zaczyna się natychmiast układać w logiczną całość”.

Jest w tym, niestety, sporo racji. Te słowa przypominały mi się, gdy Państwowa Komisja Wyborcza podjęła decyzję o wstrzymaniu się od uwzględnienia orzeczenia Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, która uwzględniła odwołanie PiS od wcześniejszej decyzji PKW o odrzuceniu sprawozdania tej partii. Konsekwencją tego było odebranie PiS subwencji, co sprawia, że do kampanii prezydenckiej przystępuje ono w warunkach nierównej gry.

Państwowa Komisja Wyborcza w oczywisty sposób nie miała prawa podejmować takiej decyzji, ponieważ nie jest powołana do oceny, czy dana izba Sądu Najwyższego jest prawomocna, czy nie. Przyznanie sobie takiego uprawnienia to decyzja z asortymentu środków „demokracji walczącej” i najoczywiejściej polityczna, a nie merytoryczna. Nic dziwnego, skoro większość członków PKW (siedmiu na dziewięciu) sta-

nowią osoby z politycznej nominacji, wskazane przez Sejm. To z kolei konsekwencja decyzji PiS, które tak właśnie zmieniło sposób nominowania członków komisji, poczynając od wyborów w 2019 r. Formułowane

wtedy ostrzeżenia – tak – że przez niżej podpisanego – że w ten sposób rządzący wówczas ugrupowanie kręci bicz na własne plecy, były puszczane mimo uszu.

Można odnieść wrażenie, że większość obserwatorów i uczestników tej gry nie zdaje sobie sprawy z tego – lub uparcie woli nie dostrzegać – jak potężne zagrożenie dla prawidłowego przeprowadzenia wyborów prezydenckich i uznania

To, co dzieje się z polskim państwem i jego systemem prawnym, oznacza potężne zagrożenie dla wyborów prezydenckich.

ich wyniku niesie ze sobą to, co dzieje się z polskim państwem i jego systemem prawnym. Tymczasem powinni dzwonić już nawet nie dzwonki, ale potężne dzwony alarmowe.

Oto rząd uchwalił, że wyroki tych sądów (lub izb SN), których obecna władza nie uznaje za prawidłowo powołane, będą opatrywane w urzędowych dziennikach specjalnym przypisem. Co to ma w praktyce oznaczać – nie wiadomo. Że te orzeczenia mogą być traktowane jako nieistniejące? Że rząd zwalnia obywateli i struktury państwa z podporządkowania się wyrokom?

Wiadomo natomiast, że to właśnie IKNiSP SN nie tylko orzeka o ważności wyborów prezydenckich (nic nie wskazuje na to, że istnieje jakieś „domniemanie ważności” tychże, jak twierdzą niektórzy zaangażowani publicyści), ale również rozpatruje protesty wyborcze i odwołania od decyzji PKW – np. te dotyczące odmowy rejestracji kandydata z powodu za kwestionowania podpisów poparcia. Wyobraźmy sobie teraz, że PKW odrzuca któregoś z kandydatów, ten składa protest do SN, IKNiSP protest uznaje i nakazuje PKW rejestrację kandydata. PKW orzeczenia nie uwzględnia, wybory odbywają się bez danego kandydata – a może przecież chodzić o osobę, która w sondażach uzyskuje istotne wyniki. Jej komitet składa zatem do SN protest, a IKNiSP orzeka nieważność wyborów. Jednak PKW i rząd twierdzą, że wybory odbyły się prawidłowo, bo Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych „nie jest sądem”. Co wtedy? Czy część obywateli i instytucji uzna, że wybrana osoba nie jest prezydentem? Czy przysięgę nowy „prezydent” będzie składał tylko przed częścią Zgromadzenia Narodowego? Czy instytucje będą mogły sobie wybierać, czy uznają ustawy podpisane przez taką osobę, czy też nie? Czy czekają nas demonstracje i ich brutalne tłumienie przez policję? Chyba że policja również się podzieli.

Brzmi jak czarnowidztwo? Radzę się obudzić. My już prawie jesteśmy w tym miejscu.

Zostało pięć miesięcy na oprzytomnienie.

Autor jest publicystą tygodnika „Do Rzeczy”

Uwaga na przekład

Komisja Nauki Wiary KEP odradza wiernym korzystanie z Nowego Przekładu Dynamicznego i zachęca do czytania Pisma Świętego w jednym z kilku nastu przekładów na język polski. Publikacja z 2021 r. „zawiera wiele błędów merytorycznych, w tym historycznych i lingwistycznych, a nawet ortograficznych”, nacechowana jest też „niechęcią do wszelkich Kościołów instytucjonalnych, a zwłaszcza do Kościoła katolickiego”.

Dobry rok

Aż 60 proc. badanych przez CBOS oceniło, że rok 2024 był dla nich osobiście dobry; 62 proc. – że był dobry dla ich rodzin. Za zły dla siebie uznało go 12 proc., za zły dla rodzin – 10 proc. ankietowanych.

Moc pomagania

Ponad 300 t żywności zebrano 24 tys. wolontariuszy w 2 tys. sklepów na rzecz 50 tys. beneficjentów w 25. edycji ogólnopolskiej zbiórki żywności Caritas „Tak. Pomagam!”. Akcja odbyła się w 39 diecezjach; najwięcej produktów zebrano w bielsko-żywieckiej, pelplińskiej i gdańskiej. Dary trafiły na święta do rodzin w trudnej sytuacji życiowej oraz do osób samotnych.



fot. mat. pras.

Przybywa nastolatków, którzy przed swoim pierwszym pocałunkiem mają wynaturzony obraz relacji romantycznej. To efekt oglądania pornografii. Czy nowa ustawa zatrzyma ten trend?



foto. Freepik

Pornografia jak narkotyki

Monika
Odrobińska

Ogólnopolskie badania NASK sprzed trzech lat na 5 tys. uczniów od klasy czwartej szkoły podstawowej do ostatniej klasy szkoły średniej dowodzą, że w całym kraju nie ma klasy, w której nie byłoby co najmniej jednej osoby uzależnionej od pornografii. W szkole średniej takich przypadków jest dwa razy więcej. – Uzależnieni oglądają pornografię codziennie, kilka razy dziennie – mówi Rafał Lange, specjalista NASK ds. cyberbezpieczeństwa. – W klasach 4–8 co najmniej raz w tygodniu pornografię ogląda 48 proc. uczniów, w szkole średniej – 68 proc.

Obniża się wiek pierwszego kontaktu z tego typu treściami. Do niedawna były to okolice Pierwszej Komunii Świętej, gdy dziecko otrzymywało smartfon; teraz idzie z nim już do pierwszej klasy. Jeśli nie ma swojego urządzenia, ze szkodliwymi treściami może się spotkać u kolegi.

Coraz więcej dzieci i młodzieży ogląda pornografię z udziałem scen przemocy. Kontakt z nimi miało 20 proc. uczniów klas 4–8 i 30 proc. uczniów szkół średnich. – Z wiekiem rośnie akceptacja dla oglądania takich obrazów – mówi Rafał Lange. – W podstawówce za moralnie złe uznaje to 42 proc. osób, w szkole średniej – 24 proc.

Z raportu wydanego dwa lata temu przez brytyjski parlament wynika, że 92 proc. uczniów uznaje agresję seksualną za rzecz naturalną w środowisku szkolnym. – Kultura szkolna określana jest tam jako kultura gwałtu – mówi Rafał Lange. – Dotyka nie tylko uczniów, ale też 7 proc. pomocników nauczycieli doświadczanych przez podopiecznych.

Niektórzy dorośli myślą: „Jako dziecko miałem kontakt z pornografią i nic mi nie jest”. – Po pierwsze, obrazów ze „świersz-

czyków” z lat 90. nie można zestawiać z brutalnymi scenami w filmach porno. Po drugie, pornografia zawsze zostawia ślad w psychice – mówi Lidia Sankowska-Grabczuk z Koalicji dla Życia i Rodziny. – Amerykańskie Towarzystwo Medycyny Uzależnień określa uzależnienie jako przewlekłą chorobę mózgu, wpływającą na układ nagrody, motywacji i pamięci. Uzależnienie prowadzi do nieodwracalnych zmian w biochemii i funkcjonowaniu tego organu, dlatego hasło naszej inicjatywy „Stop narkotykowi pornografii” nie jest metaforą. Działanie takich obrazów na mózg przypomina działanie metamfetaminy i kokainy. Przy normalnych funkcjach życiowych wyrzut dopaminy wynosi 150 proc., np. po zjedzeniu słodczy. Na skutek oglądania pornografii – 1000 proc. Mózg wytwarza wówczas nową normę. Dotychczasowe bodźce nie mogą jej spełnić, dlatego potrzebuje coraz silniejszych. W przypadku pornografii oznacza to coraz więcej brutalności.

Lidia Sankowska-Grabczuk dowodzi nawet większej szkodliwości pornografii. – Narkoman wie, że krzywdzi rodzinę, ale wie też, czym rodzina jest – mówi. – Natomiast na skutek kontaktów z pornografią dochodzi do oddzielenia sfery seksualnej od relacji i przeniesienie jej poza rodzinę. Jeśli statystyczny pacjent gabinetu seksuologicznego uzależniony od pornografii ma jedenaście lat, a zdarzają się i ośmiolatki, to jakie te osoby mają szanse na zauroczenie, zakochanie się, wejście w zdrową relację i założenie rodziny? Cierpi na tym nie tylko jednostka, ale także rodzina i całe społeczeństwo.

Seksualizację kobiety w przestrzeni publicznej za źródło przemocy uznaje nawet WHO. – Niestety, ostrzeżeń

przed pornografią próżno szukać nie tylko w programie edukacji zdrowotnej, ale także w konwencji stambulskiej, która przecież dotyczy przemocy – mówi Lidia Sankowska-Grabczuk.

– Doświadczenia zachodnie pokazują, że oprócz ochrony przed pornografią projekty ustaw zawierają pakiet „ochrony” przed wieloma innymi zjawiskami, co stwarza pole do nadużyć – mówi adwokat Rafał Dorosiński z Instytutu Ordo Iuris. – Projekt naszej ustawy o ochronie małoletnich przed treściami pornograficznymi w internecie oraz o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne koncentruje się wyłącznie na pornografii; przedstawia jej definicję i nie może być wykorzystany do innych celów niż ochrona przed nią.

Uzasadnienie do wniosku o procedowanie dokumentu zawiera 50 stron argumentów za ograniczeniem dzieciom dostępu do tego typu treści. Strony udostępniające je byłyby zobowiązane do wprowadzenia skutecznego mechanizmu weryfikowania pełnoletniości użytkowników. W przeciwnym wypadku będą blokowane. Kolejną sankcją byłoby odebranie możliwości płatności elektronicznej.

– W wielu krajach rządy już procedują tego rodzaju projekty – mówi Rafał Dorosiński. – Nasz projekt także zyskał aprobatę od prawicy do lewicy. Wierzymy, że politycy wezmą sobie do serca, że 88 proc. wyborców popiera ograniczenie dzieciom dostępu do pornografii.

Do sejmu trafiło 200 tys. podpisów popierających projekt ustawy.

Wypowiedzi pochodzą z konferencji poświęconej inicjatywie „Stop narkotykowi pornografii” 12 grudnia w KEP



fot. Paweł Kula/Archiwum Fundacji Orszak Trzech Króli

Królewskie pokłony

Anna
Murawska

„Kłaniajcie się, królowie”, woła hasło tegorocznego Orszaku Trzech Króli, odbywającego się po raz siedemnasty.

Rok 2025 papież Franciszek ogłosił Rokiem Jubileuszowym; w Kościele świętujemy 2025 lat od narodzin Chrystusa. W Polsce jest to również jubileusz tysiąclecia koronacji naszego pierwszego króla, Bolesława Chrobrego. Nie mogło więc zabraknąć podkreślenia wagi królewskiego pokłonu przed Królem Wszechświata w tegorocznym hasle Orszaku Trzech Króli!

Trzej królowie, którym to poddani składają pokłony, wyruszają, aby złożyć pokłon najwyższemu Królowi. Jezus objawia się światu, a ten, w osobach trzech mędrców, składa Mu pokłon i przynosi dary. To jest właśnie odpowiedź człowieka, który potrzebuje uznać wyższość

Boga, doświadczyć Jego bliskości. Orszak Trzech Króli od kilkunastu lat przypomina ten moment z historii ludzkości.

BALTAZAR Z RWANDY

Martin Kubwimana ma 34 lata i pochodzi z Rwandy. Został ocalony z piekła wojny domowej w 1994 r., która była, jak mówi, „czasem ludobójstwa, wojną, która zdewastowała kraj i wielu uczyniła sierotami”. Mieszka w Polsce od 2022 r., ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim. Epifanię świętuje z żoną Lucy i synem Kianem, uczestnicząc w porannej Mszy Świętej, gotując i wspólnie spożywając posiłek. Dwukrotnie już uczestniczył w Orszaku Trzech Króli w podwarszawskich Ząbkach, a teraz z radością przyjął rolę króla Afryki w orszaku warszawskim. I zachęca wszystkich do udziału w tym wydarzeniu.

– Orszak to piękny sposób celebrowania uroczystości Objawienia Pańskiego poprzez łączenie się ze społecznością lokalną, dzielenie się radością. To dla mnie

kulminacja obchodów świąt Bożego Narodzenia. Adoracja trzech królów przypomina, że Jezus jest Zbawicielem, a trzej mędrcy podróżują z daleka, aby Mu się pokłonić. Gwiazda, która ich prowadzi, symbolizuje nadzieję, wiarę i Boże prowadzenie – mówi. Mędrzec poszukujący prawdy, któremu gwiazda wskazała drogę – takim królem Baltazarem będzie w tegorocznym orszaku Martin z Rwandy.

Postać króla kojarzy się z potęgą, władzą, bogactwem. Ma dumnie wzniesioną głowę, koronę, wzrok wzbudza szacunek, podziw, czasem strach. Królowie z bożonarodzeniowych obrazów również są bogaci, strojnie ubrani, potężni – a jednocześnie kłęczą, kłaniają się, uznają wielkość Boga, obdarowują Go swoim ziemskim bogactwem i, co ciekawe, otrzymują o wiele więcej niż złoto całego świata: wiarę i bliskość Najwyższego.

KACPER Z POLSKI

Królem Europy będzie w Warszawie Kacper Halski, urzędnik, mąż Marii

i ojciec ośmiorga dzieci. Mówi, że najbardziej wyjątkowym wydarzeniem w jego życiu było uzdrowienie z choroby nowotworowej syna Jurka, który urodził się z guzem mózgu. Co roku podczas święta Epifanii rodzina Halskich śpiewa kolędy, okadza dom, oznacza drzwi kredą, pisząc K+M+B, i wyrusza na Orszak Trzech Króli, a wieczorem przyjmuje gości imieninowych. Kacper brał udział w pierwszym orszaku w Warszawie w 2009 r., służąc pomocą w Straży Ojcowskiej. Bardzo się cieszy, że w tym roku jest królem Europy Kacprem, gdyż, jak żartuje, „imię zobowiązuje”.

Król Kacper XVII, przybijając z korowodem dwórek i rycerzy, w obecności tłumów pokłoni się Dzieciątku na placu Zamkowym. Ma osobiste przesłanie do uczestników wydarzenia: – Chciałbym zachęcić wszystkich ludzi, aby przy każdej sposobności odnajdywali Pana Boga, nawet w najmniejszych rzeczach i wydarzeniach.

MELCHIOR Z JAPONII

Radość pragnie okazać światu tegoroczny Król Azji Takashi Itozawa, pochodzący z Japonii, mąż Heleny i ojciec dwojga dzieci. Mieszka w Polsce od 2015 r. Ukończył Wydział Fotografii, Poligrafii i Druku na Salezjańskim Kolegium Politechnicznym w Tokio. Jako fotograf podróżował po Australii, Kanadzie, Malezji, Tajlandii, a także po Irlandii i krajach Europy Wschodniej. Jego fotografie ukazywały się w magazynach i materiałach reklamowych takich firm, jak Honda, DAIEI i Mitsubishi czy Marubeni. W Ługańsku przez wiele lat wykładał fotografię artystyczną w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Musiał opuścić Donbas po rosyjskiej agresji

w 2014 r. i wraz z rodziną przeniósł się do Polski. Pewnego roku przybył na Orszak Trzech Króli w Warszawie i był zachwycony wydarzeniem. Rodzina żartowała, że mógłby kiedyś zostać królem Azji. Jakież było jego zdziwienie, gdy w 2023 r. został zaproszony do roli króla Melchiora; będzie ją odgrywał po raz trzeci.



fol. Paweł Kula/Archiwum Fundacji Orszak Trzech Króli

Podczas jednego z pobytów w Japonii udał się do siedziby japońskiego episkopatu, aby dowiedzieć się od biskupa, jak w języku japońskim nazywano dawniej Nowonarodzone Dzieciątko. Wcielenie się w postać mędrca ze Wschodu jest dla niego ogromnym przeżyciem, a uroczystość Epifanii z Orszakiem Trzech Króli to jego ulubiony dzień w roku. Bardzo cieszy się ze swojego zadania. – My, królowie z Orszaku Trzech Króli, jesteśmy po to, by nieść ludziom radość – mówi.

NAJWIĘKSZE JASEŁKA

Mędrzy szykują się do drogi, aby oddać hołd Dzieciątciu, może wziąć

je na ręce i przytulić do serca. A kim my mamy się stać przed Nowonarodzonym w uroczystość Objawienia Pańskiego? Niezależnie od statusu społecznego, funkcji, zawodu, stanu, wieku, koloru skóry? Czy damy radę być pokornymi mędrkami, onieśmielonymi monarchami, uniżonymi władcami, kłękającymi królami?

Orszak Trzech Króli, największe uliczne jasełka na świecie, pomaga nam zbliżyć się do tajemnicy Objawienia Pańskiego. Wśród tłumów kolędujących na ulicach i placach czujemy wspólnotę tych, którzy za gwiazdą chcą wyruszyć z pokłonem do Jezusa. Jedni przebrani za dwórki i rycerzy któregoś z królów, inni w rolach aniołów, jeszcze inni odgrywający postaci Świętej Rodziny – prawdopodobnie jedynie mały aktor wcielający się w rolę Jezusa nie jest świadom doniosłości swojego zadania. Dłabły hałaśliwie odstraszać przechodniów, osiołek pokornie prowadzi brzemienne Maryję, zdenerwowany Herod krzyczy na swój dwór, a pasterze, nie zwracając uwagi na tłumy, śpiewają i grają najpiękniejsze kolędy. Wszyscy są częścią wielkiego widowiska – nawet ci, którzy nie przyszli w przebraniach i chcą jedynie popatrzeć, pośpiewać kolędy z innymi, spotkać znajomych. Już za chwilę zostaną zaproszeni do poloneza na tysiąc par, tańczonego do najpiękniejszej z polskich kolęd – „Bóg się rodzi”.

A więc „Kłaniajcie się, królowie”, kłaniajcie się, pasterze, aniołowie, rycerze i dwórki, kłaniajcie się, św. Józefie, kłaniajmy się wszyscy – bo Bóg się rodzi dla nas.



fol. Paweł Kula/Archiwum Fundacji Orszak Trzech Króli



Weronika Kostrzewa

Przystanek Nazaret

„Święta, święta i po świętach” zazwyczaj zajmuje miejsce życzeń „żeby święta były cały rok”. Niektórzy przypominają, że Boże Narodzenie ma oktawę, ale są i tacy, którzy celebrację przyjścia Zbawiciela utrzymują aż do Ofiarowania Pańskiego w lutym. Nie chcę jednak wchodzić w dyskusję, czy kolędy mogłybyśmy śpiewać do samej Wielkanocy, czy może warto by urozmaicić repertuar w połowie stycznia. Zainspirowana przez naszych biskupów, a dokładniej list czytany w kościołach w Niedzielę Świętej Rodziny, chcę zachęcić do odwiedzin w Nazarecie.

Słyszac: „warto zwrócić uwagę, że zarówno Maryja, jak i św. Józef wyjscia z trudnych sytuacji nie szukali na własną rękę”, zapewne mamy przed oczami poszukiwanie miejsca dla mającej urodzić Maryi czy ucieczkę przed Herodem do Egiptu. Rzadko jednak odwiedzamy dom w Nazarecie. Nie wiemy o nim wiele. Próby opisanego go w konwencji „tak mogło być” podejmowano wielokrotnie. Prawie dekadę temu do kin trafił film „Mały Mesjasz”, opisywany jako „niezwykła opowieść o życiu siedmioletniego Jezusa”. Produkcja konsultowana z biblista-

mi, teologami, przygotowana z dbałością o szczegóły, była pięknym obrazem człowieczeństwa Jezusa. Pamiętam swoje zaskoczenie, gdy w kinowej sali spotkałam przede wszystkim rodziców z dziećmi. Jakby dzieciństwo Jezusa było tematem dla maluchów. Film skierowany był jednak do dojrzałego widza. Zachęcał do refleksji i zatrzy-

W domu w Nazarecie dni wypełniała miłość, współpraca, ale także zmęczenie i lęk o siebie nawzajem.

mania się nad codziennością rodziny w Nazarecie. Rozumiem podejście ludzi, którzy podkreślają, że skoro Pismo Święte nic o tym nie mówi, nie powinno nas to interesować. Pamiętam jednak, jak przed laty pracowały we mnie słowa ks. Piotra Pawlukiewicza, który na słynnych piętnastkach w kościele św. Anny w Warszawie powtarzał, że w Nazarecie Najświętszy Sakrament biegał między stołem a krzesłami. Czas się nie zatrzymał na stajenke w Betlejem, by potem cudownie – z przystankiem na odnalezienie w świątyni – przeskoczyć do wesela w Kanie.

W domu w Nazarecie na pewno nie brakowało

rozmów, śmiechu, ale i łez. Dni wypełniała miłość, współpraca, ale również zmęczenie i lęk o siebie nawzajem. Puste miejsce przy stole, które zostawił po sobie św. Józef, oznaczało tęsknotę w sercu jego Żony i przybranego Syna. Ileż to razy Maryja zapewne siadała przy tym stole zupełnie sama, zatroskana o swoje najdroższe Dziecko, którego słowa i czyny wywoływały entuzjazm i przemieniały serca, ale też przysparzały Mu wrogów. Święta Rodzina to nie tylko kobieta i mężczyzna pochyleni nad noworodkiem w żłóbku. To także codzienność, której sens nadaje obecność Boga. Między zatrzymaniem się przy żłóbku, potem adoracją Jezusa w grobie i radością, gdy zostaje on pusty, jest jeszcze Nazaret. Wypełnia go zwykła praca, sprzątanie, nauka, troska o bliskich i przyszłość. Dokładnie tak jak w naszym Nazarecie, bez względu na to, czy jest on w stolicy, czy w małej wiosce, czy daleko poza ojczyzną.

Tam było codzienne życie, które jest dla nas odpowiedzią na to, co następuje, gdy mówimy: „święta, święta i po świętach”.

Autorka jest absolwentką dziennikarstwa, szefową publicystyki Radia Plus, konsultorem Rady ds. Rodziny oraz Rady ds. Mediów i Komunikacji Społecznej KEP
redakcja@idziemy.com.pl

Dla Anny i Marii

Franciszek ofiarował darowiznę na zakup dostosowanego do potrzeb osób z niepełnosprawnościami samochodu dla Marysi i Ani z podkarkowskich Konar. Dziewczynki cierpią na nieuleczalną chorobę genetyczną – zespół Leigha. Poruszają się na wózkach inwalidzkich i muszą korzystać ze sztucznej wentylacji oddechowej. Dziewczynki dołączyły do grona licznych osób i instytucji, które otrzymały pomoc od papieża.

U Franciszka

Papież przyjął na prywatnej audiencji prezydium Konferencji Episkopatu Polski: abp. Tadeusza Wojdę SAC – przewodniczącego, abp. Józefa Kupnego – zastępcę przewodniczącego i bp. Marka Marcza – sekretarza generalnego. Rozmowa dotyczyła bieżących spraw Kościoła w Polsce, wdrażania konkluzji z dokumentu końcowego synodu w diecezjach polskich oraz przygotowań do Roku Jubileuszowego 2025. Hierarchowie odprawili 19 grudnia Mszę Świętą przy grobie św. Jana Pawła II.

Nagroda od PE

Parlament Europejski przyznał Nagrodę Sacharowa Marii Corinie Machado i Edmundo Gonzálezowi za „wysiłek na rzecz przywrócenia w Wenezueli wolności i demokracji i zapewnienia sprawiedliwego, wolnego i pokojowego przekazania władzy”.

W okresie Bożego Narodzenia na kolędnicze ścieżki już od ponad trzydziestu lat wyruszają Kolędnicy Misyjni – dzieci, które uczą nas wrażliwości i otwartości na potrzeby braci i siostr z różnych zakątków świata.

Niezwykły projekt, prowadzony w całej Polsce przez Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci, nawiązuje do ludowej tradycji kolędniczej. Nie chodzi tylko o śpiewanie kolęd i przedstawianie scen biblijnych, ale przede wszystkim o zwrócenie uwagi na problemy, z którymi zmagają się dzieci z odległych części świata. W tym roku z Demokratycznej Republiki Konga, gdzie sytuacja jest bardzo trudna: trwa wojna, dzieci nie chodzą do szkoły, są niedożywione i przymuszane do ciężkiej pracy. W ubiegłych latach projekty obejmowały m.in. Kolumbię, Papuę-Nową Gwineę, Amazonię, Azję Środkową (Uzbekistan, Kirgistan, Kazachstan).

– Bardzo ważna jest formacja. Dzieci muszą wiedzieć, dlaczego biorą udział w takim kolędowaniu, poznać przesłanie i sytuację kraju – mówi s. Monika Juszka, misjonarka klaretynka, sekretarz krajowy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. W formacji pomagają materiały przygotowane przez PDMD, z gotowymi scenariuszami scenek, w których obok Maryi, Józefa czy aniołów są także postaci mieszkańców danego kraju.

Kolędowanie przybiera różne formy. – Dzieci idą od domu do domu albo tylko do swoich rodzin. Czasem przedstawiają scenkę w kościele, idą do szpitala, do domu opieki społecznej lub kolędują w szkole – mówi s. Monika. Zawsze kolędują za zgodą rodziców oraz zezwoleniem proboszcza czy dyrektora danej placówki. Niektóre grupy kolędują kilka godzin, inne dzień lub kilka dni, zależnie od możliwości i miejsca. Małym, pięcio-, sześciuosobowym grupkom dzieci zawsze towarzyszy dorosły opiekun.

– Kiedy pracowałam w parafii św. Jerzego w Zielonce, chodziliśmy od domu do domu – mówi s. Gabriela Chodzińska ze Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi. – Dzieci kochają takie kolędowanie. Pięknie się bawią, mają dużo radości. Pamiętam rok, gdy na zewnątrz było bardzo zimno, chyba minus 15 stopni, ale dzieci były bardzo szczęśliwe, że idą kolędować. Przyjmowani jesteśmy bardzo różnie, na ogół z otwartością. Niektórzy czekają na nas z herbatą, poczęstunkiem, inni przyjmują

dza proboszcza. Potem dzieci wychodzą z puszkami przed kościół, zbierają ofiary i rozdają pamiątki kolędnicze. Taka forma kolędowania też jest bardzo dobra, bo docieramy do dużej grupy ludzi – opowiada dominikanka. – Zdarzyło się też, że pojechaliliśmy kolędować do kurii biskupiej. Dla dzieci było to niesamowite wydarzenie: mogły poznać księży biskupów, przywitać się, porozmawiać.

W ubiegłym roku w Polsce zebrano prawie 3 mln zł, które sfinansowały 81 różnych projektów! Jeden pro-

Kolęda dla Konga

Ludmiła Plitta



fol. archiwum PDMD

na progu, na podwórku. Były i takie domy, których drzwi się nie otwierały. O możliwych sytuacjach rozmawiamy z dziećmi w czasie formacji. Tłumacząc, że Maryi z Józefem też nie chcieli w Betlejem przyjąć i my również możemy być odrzuceni, co nie znaczy, że jest to naszą porażką. Nie osądzamy tych ludzi, wręcz przeciwnie: jest to dla nas znak, że może trzeba się za nich więcej pomodlić.

W parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie, gdzie s. Gabriela pracuje obecnie, z uwagi na usytuowanie zabudowań głównie w lasach i zagrożenia z tym związane (m.in. dzikie zwierzęta) misyjne kolędowanie odbywa się w kościele. – Po Mszy Świętej zostajemy zaanonsowani przez księ-

jekt to np. kupno 300 ławek do 20 szkół albo wyżywienie i roczne utrzymanie domu dziecka, w którym mieszka 70 dzieci. – Zależy nam, by dzieci wiedziały, że ich wielki wysiłek przekuwa się na konkretne efekty. Ważne jest również, że uczymy je dzielić się. Uświadamiamy im, że to nie jest takie oczywiste, że masz śniadanie, obiad, kolację, szkołę, masz mamę, tatę, a gdy tylko cię coś zaboli – lekarza na wyciągnięcie ręki. Uczymy dziękować za to, co mamy – mówi s. Monika Juszka.

Kolędnicy misyjni przemieniają życie swoich rówieśników z dalekich krajów, otwierają także serca ludzi, do których są posłani, ale również mają wielką szansę własnego rozwoju duchowego.

Więcej: missio.org.pl/kolედnicy-misyjni

W SKRÓCIE

■ **Święto patronalne.** Ruch Światło-Życie i Domowy Kościół diecezji warszawsko-praskiej obchodzą w Niedzielę Chrztu Pańskiego święto patronalne. Rozpoczęcie w katedrze św. Floriana 12 stycznia o godz. 14.30 zawiązaniem wspólnoty, potem Msza Święta pod przewodnictwem bp. Tomasza Sztajera i spotkanie opłatkowe.

■ **Stypendium FDNT.** Uczniowie klas VII i VIII szkół podstawowych i szkół średnich mogą ubiegać się o stypendium Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia. Zadaniem Fundacji jest wyrównywanie szans edukacyjnych zdolnej młodzieży z niezamożnych rodzin. Wymagania, jakie należy spełnić, można znaleźć na stronie: dzielo.pl/stypendium/jak-zostac-stypendysta-2/. Kontakt: michal.stachera@dzielo.pl.

■ **Patron UKSW.** 19 grudnia ks. prof. Ryszard Czekalski, rektor UKSW w Warszawie, poinformował o zatwierdzeniu przez Dykasterię ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wyboru bł. Stefana Wyszyńskiego na patrona przed Bogiem uczelni. Uchwałę w przedmiocie wyboru bł. Stefana podjął jednogłośnie Senat UKSW podczas pierwszego posiedzenia w kadencji 2024–2028 z inicjatywy rektora.

■ **Relacje w małżeństwie.** Parafia Zwiastowania Pańskiego w Warszawie, ul. Gorlicka 5/7, zaprasza małżeństwa i narzeczonych po ukończonym kursie przedmałżeńskim na spotkania w ramach cyklu TrwaMy (w dolnym kościele). Najbliższe: 7 stycznia o godz. 19.00 – „O poczuciu własnej wartości i o tym, jak wpływa na jakość relacji”; 4 lutego o godz. 19.00 – „Wieczór dla zakochanych”; 4 marca o godz. 19.00 – „O miłości intymnej w małżeństwie”. Wstęp wolny.

■ **Wiślana opowieść.** 12 stycznia o godz. 13.00 w Dobrym Miejsu, ul. Dewajtis 3 (wejście B, aula) będzie można obejrzeć przedstawienie dla dzieci „Wiślana opowieść” w wykonaniu teatru wędrownego Igraszka. Darmowy bilet do pobrania od 5 stycznia na stronie app.evene.pl.

WIECZYSTA ADORACJA

– Pamiętajcie: będąc w kaplicy adoracji, jesteście blisko Boga, który jest miłością, a wyszedłszy z niej, macie stwarzać bliskość i serdeczność między ludźmi – powiedział bp Romuald Kamiński 21 grudnia podczas Mszy Świętej na otwarcie kaplicy wieczystej adoracji w stołecznej parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła na Grochowie, przy ul. Kobielskiej 10. Kaplica otwarta jest codziennie przez całą dobę. Około 400 osób z dekanatu grochowskiego tworzy grupę stałych adoratorów Najświętszego Sakramentu./is



fol. Irena Swierdzewska

ROZGRYWKI MINISTRANTÓW

Zakończył się III Turniej Ministrantów w piłce nożnej organizowany na hali Polonez przez parafię św. Łukasza Ewangelisty na Tarchominie. Wzięło w nim udział dwanaście drużyn z diecezji – łącznie blisko stu ministrantów. Zawody wygrali mini-

stranci z parafii św. Jadwigi Śląskiej na Żeraniu, w finale pokonawszy kolegów z parafii św. Marii Magdaleny na Bródnie. W meczu o III miejsce parafia MB Nieustającej Pomocy pokonała parafię MB Częstochowskiej w Zielonce.



fol. flickr.com/photos/diecezjajawszawskoprasa

U ŹRÓDEŁ PIĘKNA
10-11 STYCZNIA

Piękny BÓG

OJCIEC JAKO ŹRÓDŁO PIĘKNA

O. dr hab. Tomasz Gałuszka OP prof. UPJPII

S. dr hab. Judyta Pudełko PDDM prof. AKW

Wykłady/Adoracja/Eucharystia/Dyskusja

Wiosna Uczennice Boskiego Mistrza, ul. Żytnia 11, Warszawa

Główny opiekun: www.pddm.pl

PIĘKNO BOGA

Siostry uczennice Boskiego Mistrza zapraszają na kolejne spotkanie z cyklu „Piękny Bóg”, temat: „Ojciec jako źródło piękna”. W dniach 10–11 stycznia w domu zgromadzenia przy ul. Żytniej 11 w Warszawie wykłady poprowadzą o. dr hab. Tomasz Gałuszka OP, prof. UPJPII, oraz s. dr hab. Judyta Pudełko PDDM, prof. AKW. Szczegóły i zgłoszenia: pddm.pl. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.

fol. plakaty



fot. Jacek Lewandowski

BISKUP W KOBYŁCE

Biskup Tomasz Sztajerwald 22 grudnia odprawił Mszę Świętą w swojej rodzinnej parafii św. Kazimierza Królewicza w Kobylce. W homilii przypomniał o środowisku, w którym wzrastał, i o kapłanach, którzy pomagali w kształtowaniu się jego wiary. Obecny był dziekan ks. Jacek Dębski oraz pochodzący z parafii księża Robert Wielądek, Andrzej Romanowski i Antoni Przybysz, a także przedstawiciele władz samorządowych. Parafianie utworzyli cztery Margaretki – grupy codziennej modlitwy za bp. Sztajerwalda.

ŻEGNAMY KAPŁANA

Ksiądz kanonik Ireneusz Pasiak zmarł 18 grudnia w wieku 69 lat, w kapłaństwie przeżył 37. Był wikariuszem parafii Jakubów, Skierniewice (Najświętszego Serca Pana Jezusa na Widoku) oraz św. Anny w Piasecznie, budowniczym i proboszczem kościoła parafialnego św. Urszuli Ledóchowskiej w Chylicach, kapłanem Domu Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie, ostatnio zaś rezydentem w parafii w Chylicach. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 21 grudnia w kościele św. Urszuli Ledóchowskiej w Chylicach. Ciało złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Piasecznie.



fot. parafia - chylce.pl

KOŚCIOŁY JUBILEUSZOWE

Kardynał Grzegorz Ryś ustanowił w archidiecezji łódzkiej 17 kościołów jubileuszowych na Rok Jubileuszowy 2025. Są wśród nich: archikatedra św. Stanisława Kostki w Łodzi, bazylika św. Jakuba Apostoła w Piotrkowie

Trybunalskim, sanktuaria maryjne oraz inne świątynie w Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim, Pabianicach i Parznie. Przez cały Rok Jubileuszowy będzie można uzyskać tam łaskę odpustu./ks. Paweł Klys



fot. ks. Paweł Klys

■ Błogosławiąca komunikacja.

Kurs obejmujący 11 spotkań, oparty na metodzie psychologiczno-pedagogicznej A. Faber i E. Mazlish „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”, a także komunikacji empatycznej, odbędzie się w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP na Wrzecionie, ul. Przy Agorze 9. Pierwsze spotkanie: 13 stycznia w godz. 17.30–20.00. Informacje i zapisy: Mira Kępka, warsztaty@blogoslawiacakomunikacja.pl, tel. 798 098 204. Opłata dobrowolna.

■ Kolędujemy! Kwartet wokalny

Cantus Antiquus zaprasza na Igrzyska Kolęd i Pastoralek 2025. Koncerty popularnych i dawnych pieśni bożonarodzeniowych i kolęd: 5 stycznia o godz. 12.30 w parafii Narodzenia NMP, ul. Pieczyńska 23, Chynów; 5 stycznia o godz. 19.00 w parafii św. Tomasza Apostoła na Ursynowie, ul. Dereniowa 12, Warszawa; 6 stycznia o godz. 14.30 w parafii Narodzenia NMP, al. Solidarności 80, Warszawa; 6 stycznia o godz. 19.30 w kościele Wszystkich Świętych, pl. Grzybowski 3/5, Warszawa. Wstęp wolny.

■ **Dla Kół Gospodyń.** Ruszył nabór do V edycji Konkursu dla Kół Gospodyń Wiejskich o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP. Szczegółowe informacje na temat warunków uczestnictwa w konkursie oraz zasad przeprowadzenia konkursu znajdują się w Regulaminie Konkursu. Koła mogą zgłaszać udział do 28 lutego: konkurs.KGW@prezydent.pl.

■ **Bug wie gdzie.** Wernisaż wystawy „Bug wie gdzie” Adama Krasuskiego, siedlczanina i fotografa, odbędzie się 8 stycznia o godz. 19.00 w Terminale Kultury Gocław, ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 24. Prezentowane zdjęcia, na których dominują symbole religijne, pokażą historię polskiego Wschodu i ważne dla tego regionu punkty odniesienia.

■ **Nowy skwer.** Mieszkańcy Pragi-Północ mogą korzystać z nowego terenu zieleni. Zamiast zniszczonej betonowej przestrzeni na skrzyżowaniu ulic Markowskiej i Żąbkowskiej jest skwer przyjazny dla wszystkich mieszkańców, z placem zabaw i fontanną.

Wieczerza z ubogimi



fol. BP DWP/Karolina Błażejczyk

– Kiedy rozumiemy naszą godność, wtedy łatwiej nam trzymać się w życiu. Mamy więcej przekonania, energii, żeby być dobrym, bo takimi chce nas widzieć Bóg – mówił bp Romuald Kamiński podczas spotkania wigilijnego z osobami ubogimi, samotnymi i seniorami, zorganizowanego 24 grudnia przez diecezjalną Caritas w Jadłodajni dla Ubogich im. św. Brata Alberta. Ordynariusz warszawsko-praski wyraził ra-

dość z możliwości wzięcia udziału w wieczerzy w tak szczególnym dniu. – Bardzo dziękuję, że jesteśmy tutaj wspólnie – dodał.

Przy wspólnym stole, zastawionym tradycyjnymi polskimi potrawami wigilijnymi, był czas na rozmowy, posiłek i śpiew kolęd. W ośrodku przy ul. Grochowskiej 111/113 funkcjonują stołówka, łaźnia, magazyn odzieży, a także ogrzewalnia.



Godność dzieci Bożych

– Bądźmy dobrzy dla innych ludzi – mówił bp Romuald Kamiński na zakończenie homilii podczas pasterki w warszawskim sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej. Wskazał, że niesiemy w sobie godność dzieci Bożych, ale często o tej godności zapominamy, żyjąc we wrogości wobec drugiego człowieka.

Ordynariusza warszawsko-praskiego przywitał proboszcz ks. Grzegorz Kowalczyk, który podkreślił, że parafia Narodzenia Pańskiego na Witolinie ob-

chodzi 25-lecie konsekracji sanktuarium. Biskup Kamiński, który przewodniczył Mszy Świętej, wspominał o rozpoczynającym się Roku Świętym, którego hasło brzmi: „Pielgrzymi nadziei”. Jak wskazał, ludzie opuścili Boga, czyniąc wielki błąd, bo „ten, którego opuściliśmy, jest pełnią miłości”. Ale Bóg pragnie żyć w przyjaźni ze swoim stworzeniem, dlatego posłał do nas Syna. Kaznodzieja wskazał na trzy katechezy wypływające z działań Bożych. Po pierwsze, Pan Je-



fol. Piotr Kościński

zus rodzi się w stajence. – W ten sposób Bóg okazuje, że miłuje to, co małe, skromne, pokorne, ciche – zauważył. Po drugie, patrząc na żłóbek, widzimy rodzinę. – Pan Jezus uzupełnił związek Maryi z Józefem i tak stworzyła się rodzina. Cały zamysł Boży przepro-

wadzony został przez rodzinę – podkreślił bp Kamiński. I po trzecie, „Bóg upodobał sobie w nas. Jesteśmy kimś wyjątkowym w oczach Boga”. Tak więc mamy w sposób wyjątkowy traktować zarówno siebie, jak i innych – wskazał ordynariusz./**Piotr Kościński**

– Od narodzin Jezusa minęło dwa tysiące lat, a powszechne jest przekonanie, że pokój można narzucić siłą i na swoich warunkach. A Jezus mówi: „Nie narzucisz pokoju siłą” – mówił kard. Grzegorz Ryś podczas Mszy Świętej pasterskiej, którą zgodnie z praktykowaną w archidiecezji łódzkiej tradycją celebrował w jednej z budujących się świątyń. W tym roku było to w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy i bł. Jerzego Popiełuszki w Bełchatowie. W homilii metropolita

Łódzka pasterka

łódzki mówił o pokoju, który można, niczym Oktawian August, zaprowadzić siłą lub, jak czynił to Jezus, miłością. – My wszyscy mamy ta-

kie same pragnienia jak Pan Bóg, tzn. chcemy wyzwolenia, zwycięstwa, pokoju, owocowania, ale nie chcemy osiągać tego w taki sposób,



fol. ks. Paweł Klys

jak Pan Bóg nam to daje. Ta noc jest po to, aby powiedzieć Bogu, że On ma rację. Bóg ma rację i my wierzymy Jego sposobowi realizowania dobra w świecie. Przecież nie jest tak, że Jezus leży w żłobie na sianie, bo dotknął Go nieszczęśliwy los. To jest Jego wieczny wybór – zauważył kaznodzieja.

Parafia NMP Nieustającej Pomocy i bł. Jerzego Popiełuszki w Bełchatowie została erygowana 1 września 2007 r. dekretem abp. Władysława Ziółka./**ks. Paweł Klys**



fot. Paweł Supernak/PAP

Bóg blisko nas

W uroczystość Narodzenia Pańskiego abp Adrian Galbas SAC odprawił Mszę Świętą w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. W homilii podkreślił, że Bóg narodził się w określonym miejscu i czasie, żeby udowodnić, że jest Bogiem konkretnym, a nie mgławicą albo ideologią. – Udowodnił, że jest blisko ciebie. Ciesz się, człowieku, że jesteś tak ważny dla Boga, nawet jeśli jesteś nieważny dla innych. Ci inni przemijają, a Bóg pozostanie – powiedział.

Metropolita warszawski zauważył, że czasem Bóg kojarzy się nam z mieszaniną okrutnej księgowej i surowego policjanta. Tymczasem On jest całkiem inny: bliski – jak niemowlę, jak ktoś, kto rozbił wśród nas swój namiot. – Bądźmy świadomi obecności Chrystusa pośród codziennego życia. Jeśli On będzie zawsze w zasię-

gu naszego wzroku, słuchu i pamięci, to nic złego z nami się nie stanie. Łatwiej nam wtedy będzie odróżnić to, co w naszym życiu fundamentalne, od tego, co drugorzędne – wskazał. Przypomniawszy, że Bóg nie zabiera naszych życiowych trudności, nie spłaszca piętrzących się przed nami problemów, nie uspokaja wiatru trudnych zdarzeń, nie zabiera codziennego zmęczenia, ale robi coś znacznie większego. – Tym, którzy Jemu się powierzają, daje siłę, by mimo trudności szli dalej, ku ostatecznej mecie. Tym, którzy Go przyjmują, daje moc, aby się stali dziećmi Bożymi – powiedział.

Na zakończenie abp Galbas dodał: – Życie to poważna sprawa. W nowym roku nie spędzamy czasu, ale wypełniamy czas życiem. Nie dodajemy lat do naszego życia, ale dodajemy życia do naszych lat. **f**

Jubileuszowe świątynie

Metropolita warszawski abp Adrian Galbas SAC ustanowił kościoły jubileuszowe w archidiecezji warszawskiej. Wierni będą w nich mogli uzyskać odpust zupełny w Roku Jubileuszowym.

Bazyliki: archikatedralna św. Jana Chrzciciela, Świętego Krzyża oraz Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask w Niepokalanowie.

Sanktuaria w stolicy: Matki Bożej Łaskawej, Najświętszego Zbawiciela, św. Andrzeja Boboli, bł. Jerzego Popiełuszki, św. Józefa Oblubieńca NMP na Kole. Kościołem jubileuszowym jest także Świątynia Opatrzności Bożej.

Sanktuaria pozawarszawskie: Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim, św. Stanisława Papczyńskiego na Mariankach w Górze Kalwarii.

Ponadto jako miejsca uzyskania odpustu jubileuszowego ustanowione zostały sanktuaria maryjne w Warszawie: Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca, Jasnogórskiej Matki Życia przy ul. Długiej, Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Sękach. Sanktuaria pozawarszawskie: Matki Bożej Tęskniącej w Powsinie, Matki Bożej Różańcowej Pośredniczki Wszelkich Łask w Piaszynie, Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Lewiczynie, Matki Bożej Prymasowskiej Wspomożycielki w Rokietnicy. **f**

Decyzją ordynariusza warszawsko-praskiego bp. Romualda Kamińskiego bp Tomasz Sztajerwald został mianowany wikariuszem generalnym, ks. Łukasz Szkarłat – wicekanclerzem kurii, ks. Kamil Łyskiewicz – notariuszem kurii i nadal sekretarzem biskupim, ks. Rafał Jabłkowski – diecezjalnym referentem ds. rad duszpasterskich i ekonomicznych.

W kapitule katedralnej: bp Tomasz Sztajerwald – mianowany prałatem prepozytem, ks. Grzegorz Zagórowski – prałatem, ks. Krzysztof

Kapłańskie nominacje

Waligóra – kanonikiem gremialnym, ks. Marek Twarowski – kanonikiem honorowym.

W kapitule konkatedralnej kanonikami gremialnymi zostali mianowani: ks. Jan Józefczyk, ks. Jerzy Sieńkowski; kanonikami honorowymi – ks. Witold Gajda, ks. Bronisław Micek, ks. Robert Furman, ks. Jerzy Danecki, ks. Michał Siwek, ks. Marek Uzdowski.

W kapitule kolegiackiej w Radzyminie kanonikiem gremialnym mianowany został ks. Krzysztof Pietrzak, kanonikami honorowymi – ks. Andrzej Kwiatkowski, ks. Justyn Ziemiński. Przywilejem rakiety i mantyletu zostali odznaczeni: ks. Jarosław Balikowski, ks. Jan Hou, ks. Mieczysław Jerzak, ks. Tomasz Kazimierczuk, ks. Przemysław Macios, ks. Wojciech Olędzki. **f**

W tym roku alumni III roku Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie przygotowali sztukę teatralną zatytułowaną „Ikona”.

Główną postacią jest bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, który wywoływany jest na scenę w roli komentatora. Cała narracja została zaczerpnięta z oryginalnych wypowiedzi prymasa Wyszyńskiego. Bohaterami sztuki są autentyczne postacie działaczy socjalistycznych, na czele z Bolesławem Bierutem, którego nadrzędnym celem jest władza. Cel ten uświęca wszelkie środki podejmowane do jego osiągnięcia. Bierut otoczony jest murem współpracowników zarówno świeckich, jak i duchownych, stojących w różnych momentach życia przed „ikoną”, przymuszonych w ten sposób do odpowiedzi na zasadnicze pytanie o ich wiarę. W tło tych historycznych wydarzeń wpisany jest epizod wojskowy bł. Jerzego Popiełuszki. Męczennik za wiarę odpowiada na marksistowską ideologię postawą spokoju i trwania na modlitwie, niezależnie od okoliczności zewnętrznych i prób złamania go. Ostatnim z podjętych wątków jest zdefiniowanie świętości, najbardziej pożądanego efektu sercem przyjętej wiary. Do tego celu wykorzystany został motyw cudu.



Premiera spektaklu zgromadziła znamienitych gości

fol. facebook.com/wmsd.waw/al. Mikolaj Stola

„Ikona” w seminarium

W postaci wcieliło się dziesięciu alumnów. Scenariusz, napisany przez jednego z nich, przygotowywany był pod okiem aktora Ryszarda Jabłońskiego, reżyser Anny Kędziory oraz ks. Przemysława Ćwieka. Spektakl wystawiany jest w sali teatralnej seminarium przy ul. Krakowskie Przedmieście 52/54 w dniach 11, 12, 18, 19, 25, 26 stycznia oraz 15, 16, 22, 23 lutego w godz. 16.00, 19.00.

Miejsca można rezerwować wyłącznie przez stronę internetową teatr.wmsd.waw.pl, najpóźniej w dniu wystawiania sztuki, na dwie godziny przed rozpoczęciem.

Wejściówki są nieodpłatne, a po spektaklu można składać ofiary na zorganizowanie wyjazdu studyjnego kleryków do kraju biblijnego.



REKLAMA



"Co Kościół na to?"

Weronika Ostrowska

środa, godz. 20.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Co wydarzyło się w Wawrze
27 grudnia 1939 r.?

Po wybuchu II wojny światowej mieszkańcy Wawra – wtedy jeszcze podwarszawskiego – masowo jeździli do pobliskich miejscowości, m.in. Karczewa, żeby zdobyć podstawowe produkty żywnościowe, chociażby ziemniaki i mięso. Wracając, wielu „wdeptywało” na kawę czy obiad do znajdującej się naprzeciw-

śli przyzna się do niemieckich korzeni. „Mój honor mi na to nie pozwala” – odpowiedział. „Wiesz, co w związku z tym cię czeka?” – usłyszał kolejne pytanie. „Wiem” – potwierdził, by chwilę później zginąć od serii z karabinu maszynowego.

W jaki sposób szesnastoletni wówczas Feliks Waśkiewicz stał się świadkiem tych tragicznych wydarzeń?

Świadek zbrodni

Z kapitanem **Feliksem Waśkiewiczem**

ps. „Czarny”, powstańcem warszawskim

i prawdopodobnie ostatnim świadkiem zbrodni

wawerskiej, rozmawia Magdalena Prokop-Duchnowska

ko stacji kolejowej restauracji Antoniego Bartoszk. Aż do 27 grudnia, kiedy to do lokalu wtargnęli lokalni przestępcy: Marian Prasufa i Stanisław Dąbek, którzy oddali śmiertelne strzały w kierunku wezwanych na miejsce podoficerów z niemieckiego batalionu budowlanego. W strzelaninie zginął również mój stryjeczny brat Edward Waśkiewicz.

W odwiecie za śmierć Niemców nocą z 26 na 27 grudnia 2. i 3. kompania batalionu numer 6 pułku 31. Ordnungspolizei aresztowała 120 zakładników – niewinnych mężczyzn w wieku 15–70 lat z Anina i Wawra. Wyrok śmierci, niepoprzedzony przesłuchaniem, a jedynie spisaniem personaliów zatrzymanych, wydano w bloku przy ul. Poprzecznej 2. Ofiary prowadzono po dziesięciu pod drewniany parkan niezabudowanego placu pomiędzy ulicami Błękitną a Spizową, a następnie, w świetle reflektorów samochodowych, rozstrzelivano. Zginęło 114 mężczyzn: Polacy, Żydzi, jeden Rosjanin i dwóch moich przyjaciół Amerykanów. Resztę „ułaskawiono”, żeby wykopali groby. Stanisławowi Piegatowi, fryzjerowi z Wawra, i Janowi Bronisławowi Janikowskiemu, podpułkownikowi WP służby czynnej, cudem udało się zbiec z miejsca kaźni.

Życie miał szansę ocalić Daniel Geriing, Polak pochodzenia niemieckiego. Powiedziano mu, że uniknie śmierci, je-

Nocą 26 grudnia ze snu wyrwały mnie salwy głośnych strzałów. „Ludzie! Niemcy mordują Polaków” – usłyszałem rozpaczliwy krzyk biegnącego ulicą mężczyzny. Jak się później okazało, był to wspomniany wcześniej Janikowski, który z miejsca kaźni biegł przez łąki zastowskie na Saską Kępę. Mój ojciec, Stanisław Waśkiewicz, który w strukturach państwa podziemnego pełnił funkcję wójta konspiracyjnego, pospiesznie ubrał się i pobiegł na komisariat, dowiedzieć się, co się dzieje. Ja z kolei poleciałem za odgłosem strzałów i dotarłem na miejsce masakry. Moim oczom ukazały się dziesiątki ciał leżących pokotem, rząd za rządem, skąpanych w czarnych kałużach krwi, tak dobrze widocznych na białym śniegu. Zewsząd słychać było jęki i okrzyki rozpaczliwych, którzy przyszli zidentyfikować swoich mężów, braci, przyjaciół. Byłem przerażony. Jednocześnie para, która na skutek kontaktu ciepłych jeszcze ciał ze zmrożonym śniegiem unosiła się nad ofiarami, przypominała mi, że ich dusze zmierzają do nieba.

Mocno wierzę w to, że żyję już tyle lat po to, by dawać świadectwo o tym, czego doświadczyłem i co zobaczyłem.

przerażony. Jednocześnie para, która na skutek kontaktu ciepłych jeszcze ciał ze zmrożonym śniegiem unosiła się nad ofiarami, przypominała mi, że ich dusze zmierzają do nieba.

W miejscu egzekucji, przy ul. 27 grudnia, znajduje się pomnik ku czci ofiar. Podobny monument stoi na Cmentarzu Ofiar II Wojny Światowej przy ul. Kościuszkowców w Marysinie Wawerskim, gdzie spoczywa-



fol. Magdalena Prokop-Duchnowska

Kapitan Feliks Waśkiewicz ps. „Czarny” – harcerz, członek Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, po wojnie więziony przez komunistów w celi śmierci. Podczas powstania przepłynął wpław Wisłę, by dostać się do walczącej Warszawy. W 1944 r. trafił do obozu na Majdanku, skąd udało mu się wraz z czterema kolegami brawurowo uciec. 6 czerwca 2024 r. skończył sto lat.

ją zabici. Jak jeszcze podtrzymywana jest pamięć o tym wydarzeniu?

Każdego roku 27 grudnia w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Aninie oraz przy pomniku Zbrodni Wawerskiej odbywają się uroczyste obchody rocznicowe. Na temat niemieckiego mordu wydano wiele broszur, książek, nakręcono filmy.

Co chciałby Pan dodać o swoim doświadczeniu tamtego czasu?

Podczas całej II wojny światowej, zbrodni wawerskiej, a później powstania warszawskiego kilka razy zostałem cudownie ocalony od śmierci. Jestem przekonany, że żyję tylko dzięki opiece Matki Bożej Siekierskiej, której wizerunek od lat wisi nad moim łóżkiem. Kiedy na miejscu kaźni ujrzałem dziesiątki poległych, z przerażenia zacząłem odmawiać „Pod Twoją obronę”. I tak modlitwę tę mówię rano i wieczorem po dziś dzień. Mocno wierzę w to, że żyję już tyle lat właśnie po to, by – jak powiedział kiedyś biskup polowy Józef Guzek – dawać świadectwo o tym, czego doświadczyłem i co zobaczyłem. A doświadczenia takiego piekła nie życzę nikomu...



Pan z metra

Zapytany o wrażenia z pierwszych przejazdów warszawskim metrem, Ksawery Jasieński powiedział, że to wspaniała sprawa pod względem komunikacji, ale komunikaty są czytane bez dykcji. „Nagram wam to za darmo”, skwitował. Od tej pory jego głos towarzyszy pasażerom pierwszej linii metra. – Komunikat o każdej z nich to małe dzieło sztuki, poczynając od legendarnej stacji „Ratusz Arsenal” z „I” przedniojęzykowym – mówił Atur Zajac z pionu przewozów ZTM podczas benefisu „księcia lektorów” połączonego z promocją jego biografii.



fol. Monika Odrobńska

– Był trzeci dzień kursowania składu, w którym mąż czytał – wspomina Magdalena Jasieńska. – Pomyślałam, że śmiesznie by było, gdybym trafiła akurat na ten. I wtedy usłyszałam charakterystyczny głos: „Następny przystanek: Politechnika”, a przed nosem wyrósł mi mikrofon. Za nim stała dziennikarka Radia Zet i pytała o wrażenia z podróży z nowym głosem. „Słuchacze nie uwierzą pani, że się nie umówiliśmy. Głos bardzo mi się podoba, mam go w domu od kilkudziesięciu lat”.

Na stronie internetowej metra można odsłuchać pozostałe, rzadziej czytane komunikaty w wykonaniu Ksawerego Jasieńskiego, ale jeszcze lepiej sięgnąć po książkę „Ten głos” autorstwa naszej redakcyjnej koleżanki Marty Kawalec. Z poczuciem humoru, swadą i anegdotycznym zacięciem opisuje życie tego, który czytał nam w dzieciństwie filmy przyrodnicze, mówił do nas przez radio, a dla Polskiego Związku Niewidomych nagrał ponad 500 książek. /mo

Zastaw spiski

W 1412 r. szesnaście miast spiskich zostało przekazanych Polsce przez króla Węgier Zygmunta Luksemburczyka. Stanowiły rękojmię spłaty pożyczki. Przez kolejne 360 lat pozostawały w granicach Rzeczypospolitej. W 1769 r. zastaw spiski został zajęty przez wojska austriackie, a w 1772 r. bezprawnie zintegrowano go z Austrią. Jego okupacja, podobnie jak równoczesne zajęcie starostwa nowotarskiego, stanowiła preludium pierwszego rozbioru Polski. W 1918 r. dawny zastaw spiski w całości pozostał poza granicami odrodzonej Polski. Obecnie znajduje się w granicach Słowacji. W 2024 r. odbyła się pierwsza wyprawa badawcza do Spiskiego Podgrodzia, zrealizowana przez Koło Naukowe Studentów Geografii Uniwersytetu Warszawskiego pod opieką pracowników Katedry Geografii Politycznej i Historycznej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW.

fol. arch. Muzeum Niepodległości



Owoce badań spiskich pamiątek można oglądać na wystawie „Zastaw Spiski: 1412-1769-1772-2024: polskie dziedzictwo na Spiszu w 255. rocznicę likwidacji Zastawu” w Muzeum Niepodległości w Warszawie, al. Solidarności 62. 

Van Gogh dłużej

W związku z dużym zainteresowaniem obrazem „Wiejskie chaty pośród drzew” ekspozycja w Muzeum Jana Pawła II i Stefana Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej, ul. Hłonda 1, zostaje przedłużona do 27 kwietnia 2025 r. To jeden z pierwszych obrazów van Gogha, jedyne jego dzieło w polskich zbiorach. Trwają prace nad aplikacją, która dzięki specjalnym okularom już niedługo pozwoli zwiedzającym przenieść się w świat pierwszych prac holenderskiego mistrza postimpresjonizmu.

W grudniu odbyła się premiera cyklu trzech podcastów o sztuce towarzy-

szących wystawie „Van Gogh. Historie jednego obrazu”. Każdy z nich to jeden odcinek, który pozwala spojrzeć z innej perspektywy na wybrane aspekty związane z wystawą. W odcinku pierwszym usłyszymy rozmowy z osobami, które zajmowały się konserwacją i badaniami obrazu. W drugim rozmówcy odsłonią tajemnice i kontrowersje związane z kolekcją Porczyńskich, do której należą „Wiejskie chaty pośród drzew”. Odcinek trzeci zachęca do refleksji, czy i w jaki sposób nowe technologie mogą przyczynić się do popularyzacji sztuki. Podcasty dostępne są na muzealnych kanałach Spotify oraz YouTube. 



fol. PAP/Mateusz Reklajtis



Anora

fot. nat. pras.

dziewczynie i w Las Vegas bierze z nią ślub. Wywołuje to reakcję rodziców, którzy zjawiają się w Ameryce i żądają unieważnienia małżeństwa, co wydaje się kłopotliwe od strony prawnej. W wyniku afery synalek buntuje się i ucieka... Film się świetnie ogląda z uwagi na przenikanie się elementów komediowych, satyrycznych i dramatycznych oraz świetną grę aktorów amerykańskich i rosyjskich.

Drugim filmem o rosyjskiej mafii jest „Kraven Łowca”, ekranizacja popularnego komiksu. Tutaj także bohaterem jest syn bossa mafijne-

Podsumowując rok 2024 w kinach, mam mieszane uczucia. Filmów wybitnych było jak na lekarstwo. Dominowały przeciętność i rutyna. Oglądaliśmy komercyjne przeboje, w dużej mierze odwołujące się do sprawdzonych hollywoodzkich i europejskich hitów. Obok tego znalazło się na ekranach mnóstwo pozycji pseudoartystycznych, z wydumanymi problemami i lewicową ideologią. O tytułach bardziej wyważonych światopoglądowo starałem się pisać na bieżąco, takich filmów było jednak zaledwie kilka w miesiącu. Co tydzień wchodziły na ekrany horrory (w okolicach świąt katolickich – o wymowie satanistycznej), dramaty sensacyjne i szpiegowskie, fantastyka, komedie obyczajowe i romantyczne. Osobnym gatunkiem były animowane i fabularne filmy rodzinne. Zjawiały się na ekranach głównie w czasie wakacji, ferii świątecznych i przed Bożym Narodzeniem. Naładowane były z reguły propagandą politycznej poprawności, promocją mniejszości, ekologią, specyficzną pojętą „tolerancją” dla wszystkich ludzi i zwierząt itd. Tak więc mieliśmy na ekranach mieszaninę, w której mogliśmy odnaleźć dosłownie wszystko. Nie muszę dodawać, że filmów o te-

Refleksje o mijającym sezonie

Mirosław Winiarczyk

matyce religijnej było mało (głównie w dystrybucji Rafael Film z Krakowa), a wyświetlano je na pojedynczych seansach w wybranych kinach.

Chciałbym jednak wspomnieć o dwóch filmach sensacyjnych, w których bohaterami są przedstawiciele rosyjskich mafii, tworzących struktury w Ameryce. Twórcy tego gatunku najczęściej ukazywali mafie włoską („Ojciec chrzestny” itd.), irlandzką, żydowską, a także kartele narkotykowe z Kolumbii czy Meksyku. Rosyjscy mafiozi przewijali się w takich filmach rzadziej, głównie jako byli czelusi prowadzący nielegalne interesy. Jednak w dwóch obrazach, na które chcę zwrócić uwagę, oglądamy perypetie bohaterów rosyjskich mafii jako instytucji z hierarchicznymi układami rodzinnymi.

„Anora” to kapitalna satyra na panoszenie się mafiozów z byłego ZSRR w USA. Bohaterem jest synalek bogatych Rosjan, prowadzących w Stanach nielegalne interesy. Chłopak mieszka w pałacu rodziców, żyjąc na ich koszt. Podczas hulanki oświadcza się pewnej



go, Siergiej, który buntuje się przeciwko despotycznemu ojcu, znajduje azyl na Syberii i zostaje tajnym łowcą przestępców. Film z pogranicza sensacji, satyry, fantastyki i komiksu ogląda się doskonale, chociaż nie jest tak błyskotliwy jak „Anora”. Wymowę obu tych utworów można sprowadzić do tezy, że należy buntować się przeciwko złu i uciekać od niego.

„Anora”. USA, 2024. Scenariusz i reżyseria: Sean Baker. Wykonawcy: Mikey Madison, Mark Eydelshteyn, Yura Borisov, Darya Akamosova i inni. Dystrybucja: UIP

„Kraven Łowca” (Kraven the Hunter). USA, 2024. Scenariusz i reżyseria: J.C. Chandor. Wykonawcy: Aaron Taylor-Johnson, Ariana DeBosse, Russell Crowe, Fred Hechinger i inni. Dystrybucja: UIP

KONKURS

W noworoczne postanowienia warto włączyć trening ducha i ciała. W książce pod tym tytułem (Sumus) ks. Dominik Chmielewski SDB, opiekun duchowy Wojowników Maryi, oraz

Aleksander Beta, utytułowany judoka, zachęcają, by trening sportowy bazował na treningu mentalnym, przenikniętym ewangelicznym patrzaniem na życie sportowca. Jak przekonuje salezjanin, każdy sportowiec i każdy chrześcijanin musi wejść w proces autoformacji i autodyscypliny. Autorzy podkreślają, że sensem treningu nie jest pokonanie przeciwnika, ale dążenie do doskonałości.

Wśród czytelników, którzy 7 stycznia (wtorek) między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: Podczas której pielgrzymki do Polski św. Jan Paweł II mówił o „cnotach sportowca”? – rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 51: Mistyczną wizję Boga św. Ignacy Loyola miał nad rzeką Cardoner. Zwycięzcom gratulujemy!



Oglądając w telewizji sceny radości w Syrii z powodu odsunięcia od władzy Baszara al-Asada, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że sytuacja w tym kraju wciąż pozostaje daleka od normalności.

Nie jest tak, że zły dyktator został obalony i teraz na pewno wszyscy będą żyli szczęśliwie. Cały region Bliskiego Wschodu jest jak miejsce po wielkim trzęsieniu ziemi, gdzie mogą nastąpić kolejne, równie groźne wstrząsy.

Dziś w Damaszku rządzi organizacja Hajat Tahrir asz-Szam (HTS) – Organizacja Wyzwolenia Lewantu – isła-

sci Arabowie mieli przystąpić do budowy socjalizmu arabskiego.

W praktyce od zamachu stanu Hafez al-Asad rządził dyktatorsko. Zresztą, sposób, w jaki został szefem państwa, pokazuje metody jego działania. W lutym 1971 r. ogłosił, że przejmuje „władzę prezydencką”, a w marcu przeprowadził plebiscyt, który to potwierdził. Z początku jego rządy cieszyły się popularnością, ale przegrana wojna z Izraelem i dyktatorskie rządy przysporzyły mu przeciwników. Popierały go mniejszości religijne (druzowie i chrześcijanie), władza w państwie była zdominowana przez alawitów, a Asad wprowadzał kult jednostki. Zmarł w 2000 r.

Jego następcą został syn, Baszar al-Asad. Jednak w kraju rosła w siłę opozycja, a w 2011 r. doszło do antyrządowego powstania. W wyniku wojny domowej setki tysięcy Syryjczyków opuściło kraj, a wiele miast zostało po-

W Humejmim widać było spory ruch, zaobserwowano samoloty transportowe Il-76, do których ładowano jakieś wyposażenie. Przyszłość tych baz, do których ściągali żołnierze rosyjscy z różnych miejsc w Syrii, pozostaje niejasna. Dla Moskwy ich utrata byłaby bolesna, ale też z polskiego punktu widzenia niebezpieczne może okazać się przeniesienie okrętów z Tartusu na Bałtyk, a samolotów i żołnierzy na front ukraiński.

Z zamieszania w Syrii skorzystał Izrael. Jego siły błyskawicznie zajęły pas ziemi wzdłuż granicy z zaanektowanymi przez Izrael Wzgórzami Golan, tworząc tam „strefę buforową”. Premier Benjamin Netanjahu oznajmił, że wojsko pozostanie w tej strefie, dopóki nie zostanie zawarte porozumienie „zapewniające bezpieczeństwo Izraela”. Mówił to, stojąc na szczycie syryjskiej góry Hermon, około 10 km od granicy ze Wzgórzami Golan.

Krucze zwycięstwo Piotr Kościński

mistyczna, sunnicka, dawniej związana z budzącą grozę Al-Kaidą. Ale zwycięzcy antyrządowego powstania, wśród których największą siłą jest HTS, to wiele konkurujących ze sobą ugrupowań: od skrajnych islamistów po syryjskich nacjonalistów. Ze względu na różnice polityczne i religijne między nimi można spodziewać się wybuchu kolejnej wojny domowej.

KONIEC ASADÓW

Rodzina Asadów rządziła Syrią przez ponad pół wieku. W 1970 r. Hafez al-Asad dokonał zamachu stanu i został premierem, a w 1971 r. objął urząd prezydenta. Był alawitą, a więc muzułmaninem, ale z mniejszości wyznaniowej innej niż stanowiący większość sunnici czy szyici. Swą działalność opierał na ideologii baasizmu (nazwanej tak od partii Baas). Jej podstawą było przekonanie o istnieniu „arabskiego ducha” – siły Arabów, zdolnej do przezwyciężenia wszelkich trudności. Zachód traktowany był jako ideologiczny przeciwnik. Baasizm zawierał w sobie przekonanie o wyjątkowym przeznaczeniu Arabów, niosących całemu światu nadzieję i wzór prawdziwego człowieczeństwa. Po osiągnięciu jedno-

ważnie zniszczonych. W drugiej połowie 2024 r. siły rządowe kontrolowały jednak większość kraju; północny wschód był we władaniu Kurdów, a północny zachód – sił opozycyjnych. W listopadzie siły opozycji przeprowadziły zakrojony na wielką skalę atak. Wojska rządowe nieoczekiwanie nie stawiały większego oporu i 8 grudnia opozycja zdobyła Damaszek, obalając rząd Baszara al-Asada.

SPRZECZNE INTERESY

Baszar al-Asad uciekł do Rosji, która była jego najważniejszym sojusznikiem. Nie wiadomo, co stanie się z dwiema głównymi bazami Rosjan – lotniczą na lotnisku Humejmim pod Lataką oraz morską w porcie Tartus. Ta druga ma dla Moskwy znaczenie strategiczne, pozwala bowiem na stałą obecność wojskową na Morzu Śródziemnym. Kiedy ten numer tygodnika „Idziemy” szedł do druku, wiadomo było tylko tyle, że dwie fregaty typu „Admirał Grigorowicz” oraz duży okręt podwodny wyszły z portu i zakotwiczyły 8 km od brzegu.

W niektórych syryjskich miejscowościach chrześcijanie stali się celem ataków. Przyszłość pozostaje niejasna.

Swoje cele w tym regionie ma też Turcja, która wydaje się być głównym zwycięzcą wojny domowej w Syrii. Przypieczętowaniem była wizyta szefa tureckiego wywiadu Ibrahima Kalina w Damaszku. Do meczetu Umajadów wioził go przywódca HTS Ahmad al-Szaraa, osobiście prowadząc samochód. Pojawiły się informacje, że Turcja ma zamiar wprowadzić swe wojska dalej na południe Syrii. Umożliwi jej to prowadzenie skuteczniejszej walki z Kurdami.

OBAWY CHRZEŚCIJAN

Jean-Clement Jeanbart, były melchicki arcybiskup Aleppo, mówił w 2015 r. w wywiadzie dla pisma „Cruix”: „Baszar al-Asad jest dobrym człowiekiem. (...) Wszyscy moi koledzy biskupi, księża i zakonnice doceniają go. To nie znaczy, że jest aniołem”. Co było powodem takich ocen? Al-Asad rządził państwem świeckim. A większość syryjskich chrześcijan była przekonana, że rzeczywistą alternatywą dla al-Asada nie jest demokracja w stylu zachodnim, ale rządy sza-



fot. PAP/EPA/Atef Safadi

riatu, prawa islamskiego, zdecydowanie antychrześcijańskie.

Layla Maria Aboukhater, chrześcijanka z Syrii, pisała niedawno w amerykańskim „Boston Globe”: „Brodaci bojownicy przybyli z darmowym chlebem, różami i ekipami filmowymi, deklarując, że przynoszą «pokój i tolerancję» i przekonując, że Syria należy do wszystkich jej mieszkańców. Mnie jednak przekonać niełatwo. W Idlibie, mieście w Syrii kontrolowanym przez tych bojowników od 2016 r., niegdyś kwitnąca społeczność chrześcijańska została zniszczona. Kościoły zamknięto, publiczne okazywanie symboli chrześcijaństwa zostało zakazane, a własność należącą do chrześcijan skonfiskowano. Dzisiaj czarne billboardy w Idlibie głoszą, że (...) kobiety muszą być zakryte «od stóp do głów» i że «kobieta bez hidżabu jest jak miasto bez bram»”.

Na razie jednak wszystko wydawało się iść w dobrym kierunku. Kilka dni po zajęciu Aleppo przez bojowników HTS ormiańskokatolicki arcybiskup Boutros Marayati oznajmił wiernym, że otrzymał „zapewnienia”, iż „wszystko będzie jak dawniej, tylko lepiej”. Optymistycznie wypowiada się

bp Hanna Jallouf, wikariusz apostolski Aleppo i głowa Kościoła łacińskiego w Syrii. W wywiadzie dla ACI MENA stwierdził, że z początku Kościół bardzo obawiał się nowych władz, ale „zapewniono nas, że chrześcijanie [pozostaną] integralną częścią syryjskiej tkanki społecznej”. Duchowni otrzymali gwarancje, że kościoły i nieruchomości pozostaną nietknięte. – Dziś nad Syrią wzeszło słońce wolności – powiedział. – Jesteśmy częścią tego narodu i jesteśmy w nim głęboko zakorzenieni. Nie zapominajmy, że chrześcijaństwo narodziło się w tej ziemi i to tutaj, w Antiochii, wierzący zostali po raz pierwszy nazwani chrześcijanami. Do wszystkich naszych ludzi mówię: Wróćcie do swoich domów i swojej pracy.

Ale pojawiają się i niepokojące wieści. W niektórych syryjskich miejscowościach chrześcijanie stali się celem ataków. Być może to efekt ogólnego zamieszania, akty chuligaństwa i wandalizmu – ale przyszłość pozostaje niejasna.

POKÓJ CZY WOJNA?

USA, Kanada, Wielka Brytania, a nawet Rosja wciąż uznają HTS za organizację terrorystyczną. Rosjanie już

z nowymi władzami negocjują kwestię pozostania ich baz w Syrii, a sekretarz stanu USA Antony Blinken przyznał, że ma z nimi „bezpośredni kontakt”. Jakkolwiek głównym przywódcą tych władz pozostaje al-Szaraa, to tymczasowym premierem mianował on Mohammeda al-Baszira, w przeszłości zajmującego się m.in. edukacją oraz pomocą humanitarną. Pozostali ministrowie zajmowali wcześniej analogiczne stanowiska w tzw. Syryjskim Rządzie Ocalenia, stworzonym przez HTS i inne grupy opozycyjne w 2017 r. i kontrolującym Idlib oraz północnozachodnią część kraju.

Trudno dziś powiedzieć, czy ten rząd się utrzyma i w jakim kierunku zmierzać będzie Syria. Raczej nie należy oczekiwać trwałej stabilizacji, choć miliony Syryjczyków marzą o pokoju i odbudowie normalnego życia.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

Działać skutecznie

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Rozpoczynając nowy rok 2025, warto się zastanowić, jak przejść od postanowień do działania. Inspiracją może być bajka La Fontaine’a o naradzie myszy. Grupa myszy spotyka się, aby omówić problem, który spędza im sen z powiek: kot, który nieustannie krąży w pobliżu ich nory, zagraża ich bezpieczeństwu. Podczas spotkania pada wiele mądrych słów, a jedna z myszy proponuje genialny pomysł: założyć kotu dzwonek, aby zawsze wiedzieć, kiedy zagrożenie jest blisko. Plan zostaje jednogłośnie przyjęty, ale gdy przychodzi do realizacji, nikt nie chce się zgłosić do założenia dzwonka na szyi groźnego kota. W efekcie genialny pomysł pozostaje niezrealizowany.

Ile razy spotykamy się z podobną sytuacją w naszym życiu? Na ilu spotkaniach – rodzinnych, firmowych, duszpasterskich – pojawiają się mądrzy doradcy, ale gdy przychodzi czas na działanie, brakuje ochotników? Jak często genialne pomysły pozo-

Ważne jest, aby stworzyć środowisko, w którym każdy czuje się wspierany i zmotywowany.

stają tylko na papierze, ponieważ nikt nie chce podjąć ryzyka ich realizacji?

Każda grupa potrzebuje liderów, którzy nie tylko będą inspirować, ale również wezmą na siebie odpowiedzialność za realizację pomysłów. Duże zadania mogą wydawać się przytłaczające. Warto więc dzielić je na mniejsze, bardziej osiągalne kroki. Każdy członek zespołu może wtedy wziąć na siebie konkretną część zadania, co zwiększa szanse na sukces. Ludzie często boją się porażki. Ważne jest, aby stworzyć środowisko, w którym każdy czuje się wspierany i zmotywowany do działania. Regularne spotkania, docenianie wysiłków i wspólne świętowanie sukcesów mogą znacznie zwiększyć zaangażowanie. Warto ocenić zasoby, jakie mamy do dyspozycji, oraz czas, jaki możemy poświęcić na realizację danego projektu. Najważniejszym krokiem jest gotowość do działania. Bez względu na to, jak dobre są nasze pomysły, nie przyniosą one żadnych rezultatów, jeśli nie podejmiemy konkretnych działań. Czasami trzeba po prostu zrobić pierwszy krok, nawet jeśli jest to krok w nieznaną.

Rok 2025 może być rokiem wielkich osiągnięć, jeśli nauczymy się przechodzić od pomysłu do działania. Nawiązując do bajki La Fontaine’a: trzeba być taką myszką, która nie tylko ma genialne pomysły, ale również jest gotowa podjąć ryzyko i założyć dzwonek kotu. Tylko wtedy nasze marzenia i plany staną się rzeczywistością. Rok Nadziei powinien być również rokiem działania.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Więcej niż miliony

Anna Wardak



Czytałam ostatnio wywiad z kobietą, która zajmuje się życiowym doradztwem (*life coaching*) dzieciom milionerów w USA. Nie jesteśmy milionerami, przynajmniej nie wszyscy, lecz niektóre jej spostrzeżenia mogą pomóc również nam. Aprajita Anand twierdzi, że jakkolwiek zdrowa świadomość własnych emocji jest ważna, nieustanne „pograżanie się” w nich szkodzi, sprawiając, że mamy mniej pozytywnej energii do podejmowania działań mogących poprawić sytuację. Nie wolno oczywiście

w sposób bezduszny depnąć uczuć dzieci, ale też, jeśli są one nadmiernie „dopieszczane”, często zwykłe, codzienne wyzwania i przeciwności urastają do rangi katastrofy, co z kolei rodzi lęki, poczucie życiowej klęski, od której ucieczką bywa świat wirtualny lub używki. Tak, *life is brutal*, czasem jest pod górkę, coś boli i uwiera, ale trzeba z tym żyć. Czy usuwając sprzed stóp pyłki i „ojojkając” nad każdą ranką, nie sprawiamy, że nasze dzieci stają się delikatne jak życiowe mimozę?

„Dodatkowo wielu moich klientów przyjmuje postawę ofiary, ponieważ wierzą, że są zdani na pastwę bezlitosnego świata” – mówi Anand. Ile razy, zamiast skłaniać dzieci do refleksji,

co powinny zmienić, w czym się poprawić, aby rozwiązać problem lub dostosować się do obowiązujących norm, chcemy, by to świat kręcił się wokół nich, do-

Tak, *life is brutal*, czasem jest pod górkę, coś boli i uwiera, ale trzeba z tym żyć.

pasowywał i doceniał. Osoba nauczona żyć w ten sposób winy szuka wszędzie, tylko nie w sobie. Pewna pani psychiatra opowiadała, że to, czy dany pacjent jest na drodze do wyzdrowienia, poznaje po tym, czy w jego narracji cały świat jest winien jego problemów, czy też zaczyna dostrzegać również swój udział i zastanawiać się, co on może zrobić, by je rozwiązać.

Inna rada, której udziela swoim młodym klien-

tom Anand, to „dbaj o innych”, bo „czas spędzony na myśleniu o sobie może być wyczerpujący”. Wiemy, że najbardziej nieszczęśliwymi osobami na świecie są egoiści, wciąż szukający przede wszystkim własnego zadowolenia. Przeważnie nigdy go nie znajdują. Czy staramy się rozmawiać o tym z naszymi dziećmi i własnym przykładem pokazywać im najkrótszą drogę do szczęścia, polegającą na dbaniu o szczęście innych? Pewnie nie odziedziczą po nas milionów, ale mogą dostać coś lepszego: kilka prostych, lecz wartych więcej niż jakiekolwiek pieniądze reguł, które pomogą im w budowaniu sensownego życia.

Autorka jest doradczą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Katolik w cerkwi

ODPOWIADA ks. Marek Kruszewski

Część mojej rodziny chodzi do cerkwi. Po raz pierwszy jadę do nich na święta Narodzenia Pańskiego. Czy jako katoliczka powinnam czy nie powinnam chodzić do cerkwi i tam przyjmować Komunię Świętą?

Gdyby Pani rodzina była w Kościele greckokatolickim, to mogłaby Pani uczestniczyć w liturgii tak samo jak w Kościele katolickim.

Prawosławie, jak niektóre Kościoły np. starokatolickie, adoruje ofiarę i realną obecność Jezusa Chrystusa w postaciach konsekrowanych. Takie wspólnoty jeszcze nie są w pełnej jedności z nami. Praktykuje się jednak łączność duchową, spotkania ekumeniczne, wzajemne uczestniczenie w nabożeństwach z okazji uroczystości. W Polsce każda mniejszość wyznaniowa nieco obawia się siły Kościoła rzymskokatolickiego. Ze strony katolicyzmu dbamy więc, aby wspólne nabożeństwa nie były ukrytym przeciąganiem do swojej wiary. Kapłan katolicki udzielający niekatolikowi sakramentu pokuty, Eucharystii czy namaszczenia chorych stara się wy tłumaczyć, że jest to sytuacja wyjątkowa.

Bardziej rygorystycznie sprawa wygląda ze strony prawosławia. Teoretycznie, bo w praktyce jesteśmy podobni. Z punktu widzenia teologii prawosławnej osoba przystępująca do Komunii Świętej w danym kościele przyjmuje pełną



jedność z tym wyznaniem. W konsekwencji katolik przyjmujący Komunię Świętą w Kościele prawosławnym przez sam fakt przyjęcia Komunii Świętej w cerkwi staje się prawosławnym. A prawosławny, który przyjmie Komunię w Kościele katolickim, automatycznie uznaje się za katolika. Dlatego Cerkiew nie zaleca lub

zabrania – zależy to od miejsca na świecie – wspólnej Komunii katolików i prawosławnych. Kościół katolicki patrzy na to łagodniej. Dopuszcza możliwość korzystania z sakramentów np. w przypadku, gdy w pobliżu nie ma liturgii Kościoła katolickiego albo są jakieś przeszkody, np. moralne. Święty Brat Albert Chmielowski, przebywając we wschodniej Polsce, w dni powszednie chodził się modlić do pobliskiej cerkwi. Natomiast w niedzielę szedł szesnaście kilometrów – mając drewnianą protezę nogi – do kościoła katolickiego.

Jeśli w miejscu zamieszkania Pani rodziny będzie i cerkiew, i kościół, zachęcam, aby poszła Pani do kościoła i wzmocniła obecnością tamtejszych katolików. Obecność i przyjęcie Komunii Świętej przez Panią jako katoliczkę w Kościele prawosławnym nie będzie w Polsce potraktowane wrogo. Warto jednak zapytać krewnych, jak oni to odbiorą, aby jak najlepsze owoce wydały Pani dobre chęci. Niech Pani Święta Narodzenia będą odpowiedzią na pragnienie Jezusa. On chce być w Pani sercu i wzmocnić jedność waszej rodziny.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Plakaty filmowe

Katalog wystawy „II wojna światowa w filmie” przedstawia unikatową kolekcję plakatów ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, które były prezentowane na wystawie w Muzeum X Pawilonu. Są to plakaty do filmów głównie produkcji polskiej, ale także radzieckiej, brytyjskiej, japońskiej. Stanowią przegląd sposobów, w jakie kino przedstawiało wydarzenia największego konfliktu w historii ludzkości. Szczególną uwagę poświęcono polskiej szkole plakatu, która zdobyła międzynarodowe uznanie dzięki wybitnym twórcom. Publikacja jest źródłem



wiedzy nie tylko o historii plakatu filmowego, ale także o sposobach artystycznego przedstawienia i interpretacji wydarzeń historycznych. Książka dostępna jest online na stronie muzn.pl w zakładce Publikacje.

„II wojna światowa w filmie. Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości”, red. Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, 130 s.

Zacznij rozważać

„iPray” to zbiór obejmujących cały rok liturgiczny siedmiu książeczek, które mają wspierać młodych ludzi w rozpoczęciu lub rozwijaniu praktyki modlitwy osobistej. Autor, bazując na wieloletnim doświadczeniu w pracy z młodzieżą, proponował następującą formułę: najpierw fragment Ewangelii na każdy dzień roku liturgicznego, a następnie krótki komentarz, który pomaga wyobrazić sobie scenę ewangeliczną i odnieść ją do własnego życia. Wszystko ma służyć temu, aby rozważa-

na Ewangelia prowadziła do naśladowania Pana Jezusa w codzienności. Poręczny format sprawia, że książeczkę można nosić ze sobą w torbie lub plecaku. Drugi z siedmiu tomów zawiera komentarze na okres zwykły – od pierwszego do ósmego tygodnia. Seria powstaje we współpracy z Fundacją Sternik-Poznań.

Zamówienia zbiorcze dla szkół katolickich realizuje Fundacja Sternik, kontakt: norbert.napieraj@sternik-poznan.edu.pl.

Ks. George Boroniat, „iPray”, t. 2: „Okres zwykły I”, W drodze, Poznań 2024, 168 s.

RECENZJE



pracował, jeśli dotrzesz tutaj pociągiem, autokarem czy własnym autem”.

Jak wygląda Ksiądz posługa?

W Charkowie, ok. 30 km od linii frontu, znajduje się główny szpital wojskowy, któremu podległe są placówki w kilku województwach. U nas ratuje się życie, operuje ręce, nogi, stabilizuje pacjenta i przekierowuje dalej. W szpitalu codziennie odprawiana jest Msza Święta katolicka, również ksiądz prawosławny bierze w niej udział i śpiewa ewangelię. W pierwszym roku wojny chodziliśmy z nim po całym szpitalu. Teraz idziemy na wezwanie i jeździmy do innych szpitali, bo we wszystkich są ranni żołnierze. Czasem udajemy się bliżej linii frontu. Tam przywożą żołnierzy, zapraszają trzech kapłanów: prawosławnego, katolickiego i protestanta. Wtedy każdy z żołnierzy idzie do „swojego” wyspowiadać się, przyjąć Komunię i porozmawiać.

Oprócz szpitala głównego blisko linii frontu znajdują się ukryte szpitale polowe. Przemieszczamy się między nimi w hełmach i kamizelkach kuloodpornych, co i tak nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa. Jeśli rosyjskie drony namierzą, gdzie przywożeni są ranni, wkrótce to miejsce przestaje istnieć. Główny szpital w Charkowie okreso-

fot. Irena Świerdzewska

Kapelan z Charkowa

Z ks. **Michałem Prokopiwem** CSMA, kapłanem szpitala wojskowego w Charkowie, rozmawia Irena Świerdzewska

Na sutannie ma Ksiądz sporo naszywek. Dlaczego?

Kiedy pierwszy raz przyszedłem do szpitala wojskowego w czarnej sutannie, wzięto mnie za grabarza i pytano, dlaczego szukam zmarłych między żywymi. Personel chodzi tu w bieli, a ksiądz prawosławny w zielonej sutannie i naszywkach. Biskup charkowsko-zaporoski Paweł Honczaruk dla katolickich kapłanów zaprojektował naszywki. Na niej jest Hostia, krzyż, dwanaście gwiazd maryjnych, dwa miecze i godło Ukrainy.

Jak to się stało, że został Ksiądz kapłanem wojskowym? W Ukrainie nie ma obecnie więcej michalitów...

Zgłosiłem się na ochotnika w pierwszych dniach wojny. Urodziłem się na dawnych Kresach. Moja rodzina została podzielona i przesiedlona w 1945 r. Do michalitów wstąpiłem w Polsce, tutaj studiowałem i pracowałem przez większość mojego życia. Ojciec generał proponował mi posługę w Warszawie lub blisko granicy, w Przemyślu albo po stronie ukraińskiej we Lwowie. Chciałem być na froncie. Rozmowa z biskupem z Ukrainy była krótka, bo tam wszystko podszyte jest ogromnym stresem: „Jeśli nie boisz się zginąć, być rannym, porwanym czy dostać się do niewoli, to możesz przyjechać. Lotnisko zniszczone, nie mam dla ciebie samochodu. Będziesz

wo też jest ostrzeliwany. Część budynków jest uszkodzona. Przywiozłem ze sobą do Polski odłamki pocisków kaliber 152 i 203. Dzisiaj bronią jest też telefon. Zdraycy wysyłają Rosjanom geolokalizację i za chwilę spadają tam pociski.

Na wojnie nie ma niewierzących?

Jedni odzyskują wiarę, a inni, niestety, ją tracą. Większość żołnierzy to do niedawna cywile, którzy sami zgłosili się na front, inni dostali wezwanie do wojska albo zostali zabrani wprost z ulicy. Pytają: dlaczego wojna jest tak okrutna? Czy zobaczą jeszcze swoje rodziny i dzieci znajdujące się po drugiej

stronie linii frontu, pod rosyjską okupacją? Czy wolno zabijać, bo przed wojną to nawet zwierzęcia nie zabili? Dlaczego żyją, skoro zginął cały oddział, koledzy i przyjaciele? Jedni zadają pytania, inni opowiadają lub po prostu chcą zadzwonić do rodziny, że żyją. Najtrudniej jest z tymi, którzy nic nie mówią, tylko patrzą nieobecny wzrokiem, bo obudzili się po operacji bez ręki, nogi, z uszkodzeniem innych części ciała. Nie wiedzą, jak dalej żyć i czy w ogóle komuś są potrzebni. Wyczytują wszystko z naszych twarzy. Nie mogą zobaczyć żalu, zwątpienia i lęku. Trzeba przynieść im nadzieję, wiarę w zwycięstwo i szacunek do ich obecnego stanu. W szpitalu jest dwóch kapłanów i trzech psychologów.

Na froncie walczą też kobiety?

Stanowią one ok. 17 proc. ukraińskich sił zbrojnych. Niektóre zgłaszają się same, aby mąż został w domu jako jedyny żywiciel rodziny. Pracując jako lekarki, pielęgniarki, kucharki, mają większe szanse na przeżycie niż mężczyźna na froncie. Są też kobiety, które straciły męża, syna czy ojca i idą walczyć na front. Głośny medialnie był przypadek przedszkolanki, która wstąpiła do wojska i służąc w obronie przeciwlotniczej, zestrzeliła rosyjski pocisk manewrujący nad Kijowem.

Jak jest zorganizowana posługa kapłanów na froncie?

Władze Ukrainy dopiero dwa lata temu przyjęły ustawę o kapłanach wojskowych. Wcześniej wszyscy kapłani byli wolontariuszami, a teraz kto podpisze umowę, podlega dowództwu wojskowemu i otrzymuje wynagrodzenie. Większość ukraińskich żołnierzy to prawosławni. Spotkałem również ochotników z 20 krajów świata. Mówi się o ponad 40 tys. dobrze wyszkolonych żołnierzy ochotników. Ci z nich, którzy trafiają do szpitala w Charkowie, to głównie katolicy i protestanci. Ale są też muzułmanie i Żydzi. Wtedy dzwoniemy po rabina czy imama. Szpitalna cerkiew, w której wyłożone są Biblia, Tora i Koran, służy wszystkim.

Do szpitali trafiają też rosyjscy jeńcy?

Jeden ze szpitali w Ukrainie przeznaczony jest dla rosyjskich jeńców. Zgodnie z konwencją genewską dostęp do niego ma Czerwony Krzyż. Rosjanie traktowa-

ni są tu inaczej niż ukraińscy żołnierze w rosyjskiej niewoli. Obok leczenia i posiłków mają ochronę i kontakt z bliskimi.

Podczas wymiany jeńców widzimy, w jakim stanie wracają Ukraińcy – jako kaleki i inwalidzi nie tylko z powodu ran na froncie. W niewoli są głodzeni, torturowani, mają powybijane zęby, połamane żebra. Niektórzy niedługo po powrocie umierają. Podczas ostatniej wymiany każda ze stron przekazała po 75 żołnierzy. Rosjanie przekazali też ponad 500 ciał Ukraińców, którzy nie doczekali się wymiany. Z dożywotnim wyrokiem umieszczani są w więzieniach dla kryminalistów. Traktowani są jak terroryści, a nie jak jeńcy wojenni.

Ma Ksiądz kontakt z rodzinami ukraińskich żołnierzy?

Szczególnie na początku było bardzo trudno, nie miałem odpowiedniego przeszkolenia. Wcześniej w Polsce pracowałem w kilku domach dziecka i pomocy społecznej z trudną i zbuntowaną młodzieżą. Na wojnie dużo nauczyłem się od prawosławnego o. Gienadija, który jest kapłanem wojskowym od 2014 r. Pamiętam, jak do rannego żołnierza codziennie przychodziły żona i siostra. Był w ciężkim stanie, z rozbitą głową, zmasakrowanymi rękoma i nogami, więc nie pozwalano na odwiedziny. Ósmego dnia żona nalegała, że chce przez nas coś ważnego mu przekazać, a my kapłani mieliśmy dla niej wiadomość, że on zmarł tej nocy. Nie dowiedział się, że będzie ojcem. To był dramatyczny widok, kiedy na korytarzu rozrywała płótno owijające ciało. Dwie godziny w kaplicy płakaliśmy z nią, rozmawialiśmy i odmawialiśmy różaniec. To są straszne przeżycia. Pogrzebów mamy bardzo wiele. Rodziny żołnierzy wspieramy duchowo, psychicznie i materialnie.

Jak Ksiądz sobie radzi z emocjami, stresem?

Najtrudniejszy jest widok rannych dzieci przynoszonych zaraz po ostrzałach. Wiara, modlitwa i wspólnota dają mi siłę. Przez te trzy lata wojny szczególnie doświadczam działania Bożej opatrności. Wsparcie znajduję też we wspólnocie z ludźmi – o. Gienadijem, wolontariuszami z Caritas, kapłanami i księdzem biskupem z naszej kurii.

W ludziach wykształca się myślenie: jak przeżyć jeszcze jeden dzień i noc. Wszystko inne przestaje być problemem.

Psychikę i ciało wzmacniają ćwiczenia. Rano robię półgodzinną ostrą zaprawę wojskową. Od dwóch lat morsuję – wejście do przerębli, wykąpanie się w lodowatej wodzie jest o wiele mniej-

szym stresem niż przeżycie ostrzału miasta. Przy ostrzale człowiek chciałby zapasać się pod ziemię, żeby przeżyć. Wśród ludzi krąży czarny humor: „Jeżeli słyszysz wybuchy, to znaczy, że jeszcze żyjesz. Zabiło sąsiada, a ty tym razem przeżyłeś”. Co miesiąc lub dwa przyjeżdżam do Polski, żeby zebrać dary, co daje mi też psychiczny odpoczynek.

Jakie to dary?

Teraz mogę przywieźć tylko to, czego potrzebuje mój szpital. Przyjeżdżam do Polski ze złożonym zapotrzebowaniem. W Charkowie brakuje podstawowych rzeczy, jak igły, strzykawki, kroplówki, systemy do przetaczania krwi, gaza sterylna, odzież operacyjna dla lekarza i pacjenta, zestawy do amputacji. W Polsce pracuję, głosząc kazania, żeby zarobić na pomoc humanitarną, paliwo i swoje utrzymanie, bo pracuję jako kapłan wolontariusz. Na granicy ważona jest masa całego auta z kierowcą. Biorę więc mniej paliwa i jak najmniej własnych rzeczy.

Czy w ludziach jest nadzieja?

Z powodu stresu w ludziach wykształca się myślenie tunelowe: jak przeżyć jeszcze jeden dzień i noc. Wszystko inne przestaje być problemem. Dochodzi się do takiego poziomu emocji, lęku i stresu, że niewiele się odczuwa. Wszystko dzieje się zbyt szybko. Nie ma domu sąsiada, który stał tu rano, nie ma kolegów i koleżanek, którzy wczoraj tu pracowali. Naloty mamy prawie każdego dnia; kiedyś w ciągu jednej doby syreny wyły 30 razy. W pewien sposób można przyzwyczaić się do tego, albo trzeba wyjechać. Dzieci uczące się w metrze i w bunkrach rysują szkołę, o której marzą. Wszyscy chcą zakończenia wojny. Mamy nadzieję na zwycięstwo, bo tylko wtedy, gdy odzyskamy naszą ziemię i ludzi, będzie pokój. Inaczej Rosja ogłosi zwycięstwo i za parę lat zaatakuje nas jeszcze mocniej.



Niektórzy rodzice chcą nadać dziecku imię modne. Inni kierują się tradycjami rodzinnymi czy patriotycznymi. Niekiedy zaś wybór imienia jest dziełem przypadku albo wyrazem szukania oryginalności.

popaść w zapomnienie i znów wrócić do łask po dwóch, trzech pokoleniach.

KWESTIA MODY

Profesor Maria Czaplicka-Jedlikowska w pracy porównującej popularność imion nadawanych w jednej z miejscowości województwa wielkopolskiego w 1929 i 1990 r. (pokolenie pradziadków i prawnuków) pokazuje, że przed II wojną światową wśród najpopularniejszych imion męskich prawie wszystkie miały powiązania z bohaterami literatury XIX-wiecznej: Edmund, Benedykt, Erazm, Konrad, Leon, Lucjan,

skie i żeńskie nadawane przed II wojną światową i u progu III RP, zauważymy duży wzrost liczby imion pochodzenia łacińskiego, greckiego i hebrajskiego. Na przykład imię Łukasz w latach 20., tym razem jeśli chodzi o całą Polskę, zostało nadane tylko 142 razy, natomiast w latach 90. – już 234 038 razy. Inne imiona greckiego i łacińskiego pochodzenia popularne w latach 90. to: Agata, Agnieszka, Katarzyna, Krzysztof, Sebastian, Adrianna, Julia, Benedykt i Marek. Przed II wojną światową stanowiły one niewielki procent imion nadawanych dzieciom.

Znasz swoje imię?

ks. Łukasz Piotrowski



fol. Freeplik

Rodzice najczęściej wybierają dziecku imię popularne, choć w ich odczuciu jest ono oryginalne. Niezmiennie od co najmniej dwustu lat, od kiedy jesteśmy w stanie prześledzić księgi metrykalne, możemy zauważyć takie zjawisko. Jedne imiona stają się w pewnym okresie bardzo znaczące, by następnie

Seweryn, Tadeusz, Wacław. W XIX w. literatura romantyczna święciła tryumfy, stąd wiele osób otrzymało imiona wypromowane w utworach Mickiewicza, Słowackiego czy Gośczyńskiego.

Wraz z przemianami życia społecznego pojawiały się nowe źródła popularności. Kiedy porównamy imiona mę-

Garnitur ten uległ całkowitej zmianie. Żadne z najpopularniejszych imion lat 20. nie znalazło się w wykazie z 1990 r. Najczęściej nadawane imiona męskie w 1990 r. to, kolejno: Mateusz, Łukasz, Paweł. Podobnie sytuacja wygląda z imionami żeńskimi. W latach 20. dziewczynki najczęściej otrzy-

mywały imiona: Janina, Maria, Helena. W 1990 r. natomiast: Katarzyna, Anna, Paulina. Po 1945 r. przez kilkadziesiąt lat upowszechniły się w społeczeństwie wzorce kultury promowane przez szkołę, masowo wzrósł odsetek ludzi uczęszczających do szkoły, w tym na studia wyższe, na których – wbrew intencjom władz komunistycznych – przekazywano i upowszechniano porządną dawkę wiedzy klasycznej.

RÓŻNORODNE TRADYCJE

Dzieci otrzymują imiona po rodzicach, dziadkach i pradiadkach. Bywa, że po rodzicach chrzestnych. Można zauważyć wtedy pewne przyprływy i odpływy popularności imienia. Na przykład imię Jan w latach 20. ubiegłego wieku nadano 132 367 razy. Apogeum nastąpiło w latach 60. – 198 695, by w latach 90. spaść do 13 438 nadań. W XXI w. imię to znowu wróciło do łask, co wiąże się m.in. z rosnącą tendencją do nadawania imion po dziadkach czy pradiadkach. Niekiedy też to kryterium tradycji rodzinnej odnosi się do imion osób odgrywających ważną rolę w historii Polski. Do takich imion po wyborze Karola Wojtyły na tron Piotrowy należało imię Karol.

Badania ankietowe wskazują też na ważność tradycji religijnej. Obecnie nie jest to kryterium decydujące, ale pomimo laicyzacji społeczeństwa pozostaje istotne dla zauważalnej grupy rodziców. Tutaj najpopularniejszym imieniem pozostaje żeńskie imię Maria, które bywa też nadawane chłopcom. Wtedy musi to być jednak drugie imię, pierwsze ma jasno wskazywać na płeć dziecka. W grupie imion motywowanych religijnie pozostają imiona popularnych świętych: dla chłopców często są to apostołowie, dla dziewczynek – imiona wskazujące na pobożność rodziców, np. Teresa, Łucja, Rita czy Zuzanna.

Pozostałe motywy towarzyszące nadawaniu imion bywają zaskakujące. Jednym z nich jest przypadek. Tradycją – wciąż żywą – pozostaje praktyka, że dziecko otrzymuje imię z dnia urodzenia. Za kontrowersyjne uważa się upodobanie rodziców do danego imienia motywowane chęcią wyróżnienia dziecka z tłumu. Za takie są uważane m.in. imiona wywodzące się z tradycji pozachrześcijańskiej, np. z mitologii słowiańskiej czy nordyckiej, albo polskie

wersje imion zagranicznych. W 2023 r. w Polsce imię Gaja dla dziewczynki nadano ponad 300 razy, co jest zauważalną pozycją w wykazie statystycznym. Wcześniej to imię nie pojawiało się prawie w ogóle.

SŁOWIAŃSKIE ZNACZĄCE

Imiona z mitologii słowiańskiej to nie do końca te same, co imiona o słowiańskim pochodzeniu, które stanowią około 10 proc. wszystkich imion nadawanych w Polsce. Te drugie były imionami znaczącymi, jednak zagubiły swoje pierwotne znaczenie, a obecność w katalogu ciągle funkcjonujących imion zawdzięczają popularnym świętym z pierwszych wieków istnienia państwa polskiego: Wojciech ('waleczny, cieszący się z walki'), Stanisław ('niech stanie się sławny') i Kazimierz ('niszczący pokój') oraz ich żeńskie odpowiedniki. Gdyby nie postaci świętych Wojciecha i Stanisława czy Kazimierza Królewicza, moglibyśmy nie spotykać wśród siebie osób o tym imieniu.

W czasach prastłowiańskich i pierwszych wiekach państwa polskiego imiona miały bardzo podobną budowę. Składały się z części opisowej, np. woj – 'waleczny' i ciech – 'oby się cieszył' lub kaz – 'niszczący' i mir – 'pokój'. Rodzice, nadając dane imię, chcieli, aby dziecko miało takie cechy. Było to związane z magicznym rozumieniem słowa. W imionach „zaklęta” była dusza człowieka. Kiedy upowszechniło się chrześcijaństwo, imiona słowiańskie w większości trafiły na margines. Pozostały te związane ze świętymi.

Co ciekawe, nasi dalecy przodkowie niechętnie żegnali się ze słowiańskimi imionami znaczącymi. Władcy z dynastii piastowskiej często nosili dwa imiona: jedno słowiańskie, a drugie chrześcijańskie, np. Kazimierz Odnowiciel (imię słowiańskie) nosił również chrześcijańskie miano Karol.

Wspomniane imiona z mitologii słowiańskiej, np. Światowid, zaczęły wygasać albo nie są w ogóle poświadczane w źródłach. Powód jest dość prosty. Prastłowianie traktowali imiona magicznie. W związku z tym imiona bóstw z pantheonu mitologii słowiańskiej były obje-

te tabu. Nie można było ich wymawiać lub należało to robić w ściśle określonych okolicznościach. Lekkomysłwe wymawianie imion przynależnych bogom mogło ściągnąć na człowieka ich nieprzychylność.

NAJPOPULARNIEJSZE W 2023 R.

Najnowsze dane statystyczne publikowane przez Ministerstwo Cyfryzacji pokazują, że ciągle dobrze ma się tradycja. Rodzice z chęcią nadają imiona, które u zarania III RP i wcześniej były uważane za przestarzałe. Okazuje się, że płynność popularności imienia (zwiększanie – zmniejszanie – zwiększanie liczby nadań) lubi się powtarzać. Dlatego do łask wracają imiona charakterystyczne dla pokoleń naszych dziadków i pradiadków.

W grupie najpopularniejszych imion nadawanych w 2023 r. dziewczynkom są, kolejno: Zofia – 4968, Zuzanna – 4800, Laura – 4602, Hanna – 4565, Maja – 4461, Julia – 4254, Oliwia – 3846, Pola – 3692, Alicja – 3593, Maria – 3137. Bardzo popularne są też: Antonina – 2912, Michalina – 2563, Helena – 2511, Marcelina – 2351. Najpopularniejsze imiona nadawane chłopcom w 2023 r. to, kolejno: Nikodem – 6532, Antoni – 5663, Jan – 5638, Aleksander – 5625, Franciszek – 4965, Leon – 4916, Jakub – 4474, Ignacy – 4166, Mikołaj – 4081, Stanisław – 3874. Bardzo często nadawane są też: Filip – 3506, Szymon – 3269, Wojciech – 3078, Maksymilian – 2655.

Ciekawe, które z tych imion będą na szczycie za 30–40 lat. Dobrze, żeby w dalszym ciągu zwyczaj wiązania imienia dziecka ze świętym patronem był znany i brany pod uwagę przez rodziców. Każde z imion ma przecież swoją bogatą historię i wiąże się z różnymi tradycjami. Niekoniecznie zatem nadanie go dziecku musi być dziełem przypadku albo niczym nieumotywowanego upodobania.

Autor jest wikariuszem parafii św. Wacława na Gocławku w Warszawie, absolwentem filologii polskiej i teologii



redakcja@idziemy.com.pl

Tradycja roku jubileuszowego jest mocno zakorzeniona w Starym Testamencie. Jej charakter i rozwój są uwarunkowane historycznie, odzwierciedlają różne stopnie organizacji społeczeństwa.

Odmierzanie czasu w rytmie siedmiu dni i siedmiu lat, regulujące życie religijne, społeczne i ekonomiczne biblijnego Izraela, legło u podstaw zamysłu, by w odmierzaniu długich odcinków czasu uwzględnić jeszcze jedną możliwość, opartą na rachubie siedem razy siedem. Po upływie siedmiu lat szabatowych, czyli po 49 latach, nastawał rok jubileuszowy, który otrzymał nazwę *jobel*, spolszczoną jako „jubileusz”.

ROK JUBILEUSZOWY

Znamienne, że w Księdze Kapłańskiej rozporządzenia dotyczące roku jubileuszowego weszły w skład części określanej jako „Kodeks Świętości” (Kpł 19-25), co wskazuje, że są szczególnie ważne i potrzebne, bo sprzyjają odzyskiwaniu i zachowywaniu świętości. Po rozporządzeniach regulujących przestrzeganie roku szabatowego czytamy: „Policzysz sobie siedem lat szabatowych, to jest siedem razy po siedem lat, tak że czas siedmiu lat szabatowych będzie obejmował 49 lat. Dziesiątego dnia siódmego miesiąca zadmiesz w róg. (...) Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, obwieścicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu. Cały ten rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym – nie będziecie siał, nie będziecie żąć tego, co urośnie, nie będziecie zbierać nie obciętych winogron, bo to będzie dla was jubileusz, to będzie dla was rzecz święta. Wolno wam jednak będzie jeść to, co urośnie na polu” (Kpł 25, 8-12).

Powyższe rozporządzenia zakładają świadome i precyzyjne odmierzanie i przeżywanie czasu. Nie zadowalając się rytmem siedmiu dni i siedmiu lat, rozciągnięto go na całe życie człowieka, które w starożytności trwało przeciętnie około pięćdziesięciu lat. Wiele osób nie dożywało roku jubile-

Najbardziej charakterystyczną cechą jubileuszu, podobnie jak roku szabatowego, jest powszechne wyzwolenie wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób byli poddani i uzależnieni od innych. W takim podejściu wyraża się pamięć o wyzwoleniu z niewoli egipskiej i przymierzu Izraelitów

Rok wyzwolenia

ks. prof. Waldemar Chrostowski



Zamurowana Brama Złota w Jerozolimie

uszowego, a więc przeżywanie go było przywilejem. Dokładnie wyznaczona jest pora zapoczątkowania obchodów: ma to być *Jom Kipur*, Dzień Przebłagania, najświętszy dzień w kalendarzu żydowskim. Tego dnia dokonuje się przebłaganie Boga za grzechy i występki arcykapłana oraz całego Izraela, by w nowym roku można było godnie sprawować kult (Kpł 16, 1-34; 23, 26-32; Lb 29, 7-11). Jest to zarazem dzień postu i powstrzymania się od pracy. Podniosły charakter roku jubileuszowego obwieszcza w całym kraju dźwięk szofaru. Fakt, że rok jubileuszowy rozpoczyna się w Dzień Przebłagania, zobowiązuje i uzdalnia do gruntownej odnowy indywidualnych i wspólnotowych więzi z Bogiem.

Wyjątkowy czas niesie ze sobą określone zobowiązania moralne.

zawartym z Bogiem. Ale, inaczej niż w odniesieniu do roku szabatowego, wszyscy zniewoleni powinni odzyskać wolność i godność. Przeżywanie jubileuszu odbywa się więc w dwóch perspektywach: wertykalnej – ukierunkowanej ku Bogu, oraz horyzontalnej – uwrażliwionej na człowieka i sprawiedliwość społeczną.

Szczegółowe rozporządzenia regulują sprawy własności i wartości gruntu w transakcjach dokonywanych między poszczególnymi jubileuszami: „W tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności. Kiedy więc będziecie sprzedawać coś bliźniemu albo kupować coś od bliźniego, nie wyrządzajcie krzywdy jeden drugiemu. Ale odpowiednio do liczby lat, które upłynęły od jubileuszu, będziesz kupował od bliźniego, a on sprzeda

tobie odpowiednio do liczby lat płonów. Im więcej lat pozostaje do jubileuszu, tym większą cenę zapłacisz, im mniej lat pozostaje, tym mniejszą cenę zapłacisz, bo liczbę płonów on ci sprzedaje. Nie będziecie wyrządzać krzywdy jeden drugiemu. Będziesz się bał Boga twego, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz!” (Kpł 25, 13-17).

Ucisk i krzywda biednych nie mogą trwać bez końca. Jubileusz to czas powrotu ziemi do pierwotnych właścicieli i uwolnienia Izraelitów sprzedanych w niewolę. W roku jubileuszowym każdy Izraelita wchodził na nowo w posiadanie ojcowizny, którą wcześniej przymusowo sprzedał albo utracił. Jak w roku szabatowym (co siódmy rok), tak i w roku jubileuszowym (co pięćdziesiąty rok) należało, jeszcze radykalniej, przywrócić zachcianą sprawiedliwość, by naśladować dobroć i miłosierdzie Boga. Dopowiedzenie „Będziesz się bał Boga twego, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz!” nie zostawia wątpliwości, że sam Bóg dopilnuje właściwego przestrzegania jubileuszu.

Względ na rok jubileuszowy sprawił, że w tradycji biblijnej, a zatem również w tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej, liczba pięćdziesiąt zyskała duże znaczenie.

PROROCTWO PRZYSZŁOŚCI

Czy wszystkie rozporządzenia dotyczące roku szabatowego i roku jubileuszowego były starannie przestrzegane? Zdania komentatorów Biblii i historyków starożytnego Izraela są podzielone, bo dosłowne wywiązanie się z tych poleceń wydaje się niemożliwe. W przypisie do tekstu Kpł 25, 1-7 w Biblii Tysiąclecia czytamy: „Styl kultyczny niniejszego urywku nie pozwala dosłownie tłumaczyć owych przepisów”. Nie wiemy, jak wyglądało ich przestrzeganie przed wygnaniem babilońskim, lecz mamy rozeznanie, jak przedstawiała się sytuacja na samym początku VI w. przed Chrystusem.

W Księdze Jeremiasza znalazło się nawiązanie do pierwszej deportacji mieszkańców Jerozolimy i Judy, dokonanej w 597 r. przez Babilończyków. Sedecjasz, stryj i następca uprowadzonego do Babilonii króla Jojakina, „zawarł z całym ludem jerozolimskim

umowę głoszącą powszechną wolność” (Jr 34, 8): „Każdy miał obdarzyć wolnością swego niewolnika Hebrajczyka i niewolnicę Hebrajkę. Nikomu nie wolno było trzymać u siebie brata swego, Judejczyka, jako niewolnika” (Jr 34, 9). Zapewne darowanie wolności niewolnikom miało swoje precedensy podczas przeżywania lat szabatowych. Ta konkretna umowa nie została jednak dotrzymana:

„Potem jednak zmienili zdanie i sprowadzili niewolników i niewolnice, których obdarzyli wolnością, zmuszając, by się stali znów niewolnikami i niewolnicami” (Jr 34, 11).

Prorok Jeremiasz naucza, że obojętność przestrzegania roku szabatowego uzasadniają względy nie polityczne, lecz religijne. Dlatego nadużycia w tej dziedzinie stanowią wykroczenie przeciwko Bogu i zobowiązaniom przymierza. Jeżeli nawet rok szabatowy i związana z nim praktyka darowania wolności były jedynie ideałem, to przecież ów ideał przypominał, że gdy lud Bożego wybrania nie jest w stanie żyć tak, jak powinien, to przynajmniej ma pamiętać, jak należy żyć.

Co się tyczy sytuacji po powrocie z wygnania babilońskiego, czyli w ostatnich stuleciach ery przedchrześcijańskiej, nawiązania do roku szabatowego znajdujemy w Księdze Nehemiasza (10, 32) oraz Pierwszej Księdze Machabejskiej (6, 49). Wygląda na to, że rozporządzeń przestrzegały grupy pobożnych Żydów. Względ na rok szabatowy stanowił probierz zaufania Bogu oraz otwarcia się na Jego życiodajną obecność i moc. Kierując wzrok ku Bogu, skłaniał do tego, aby Mu całkowicie zaufać. Wskutek gruntownej transformacji judaizmu biblijnego, zapoczątkowanej w połowie I w. po Chrystusie przez rabinów w odpowiedzi na zaistnienie i okrzepnięcie chrześcijaństwa, biblijne rozporządzenia dotyczące roku szabatowego i jubileuszowego zostały radykalnie zreinterpretowane. Stało się tak również dlatego, że Żydzi nie mogli ich przestrzegać, ponieważ po 70 r., a zwłaszcza po 135 r., nie mieszkali już we własnej ziemi.

Przepisy dotyczące jubileuszy nie tyle więc odzwierciedlały rzeczywi-

stość, ile raczej miały ją kształtować. Profetyczny wymiar jubileuszy polegał na wyrazistym ukierunkowaniu ku przyszłości, którą stale trzeba zmieniać na lepsze. Kształtując życie ludu Bożego wybrania, stanowiły „proroctwo przyszłości” i były zwo-

nikiem jego jedności. Pamięć o jubileuszach stała na straży przesłania, że położenie biednych to skutek niesprawiedliwości zasługują-

cej na współczucie, pomoc i odmianę. Moźni i bogaci słyszeli wezwania do solidarnego otwarcia się na potrzeby biednych, dlatego dysproporcje ekonomiczne i społeczne postrzegano jako niedobre i wymagające naprawy. Rozwarstwienie społeczne nie przekreślało fundamentalnej równości wszystkich Izraelitów wobec Boga i siebie nawzajem.

Zasadniczym aspektem wymiaru profetycznego stało się postępujące uduchowanie idei jubileuszów. Ten duchowy wymiar dochodzi do głosu w nadziejach biblijnego Izraela z nawiązaniem do „wyzwolenia”, które dotyczy nie tylko niewolników, lecz także jeńców i wszystkich uciśnionych. Dynamizm mesjański, obecny w całym Starym Testamencie, uwidacznia się w jego przedchrześcijańskim greckim przekładzie znanym jako Septuaginta. W przypadkach, gdy w hebrajskim tekście pojawia się słowo *d'ror*, „wyzwolenie”, w Biblii greckiej jest tłumaczone jako *aphesis*, „odpuszczenie”, natomiast w innych przypadkach, w nawiązaniach do roku szabatowego i jubileuszowego – jako *eleutheria*, „wyzwolenie”, „wolność”. Widać znamienne biegunowości: z jednej strony rozwijająca się wrażliwość społeczna, a z drugiej coraz wyraźniejsze ukierunkowanie duchowe i eschatologiczne, które doczekało się wypełnienia w nauczaniu i mesjańskiej działalności Jezusa Chrystusa.

Autor jest biblistą, profesorem zwyczajnym, laureatem Nagrody Ratzingera, ma na koncie ponad 2 tys. publikacji naukowych i popularnonaukowych

redakcja@idziemy.com.pl





UDERZAJĄCE PODOBIENSTWO

Dawniej Mądrość była ograniczona do prawa spisane-
go na tablicach. Od momentu wcielenia Słowo sta-
ło się Ciałem, przyszło w ludzkim ciele i rozbija namiot
wśród nas. Czytamy o Mądrości, która „rozbija namiot”
w Izraelu. Tu miała się zdomowić. Dokładnie tego same-
go sformułowania użył św. Jan w prologu do swojej ewan-
gelii. Od teraz Słowo stało się ciałem, przychodzi w ludz-
kim ciele, w żywym Jezusie Chrystusie. Taki jest nasz Bóg
– bogaty tylko w Miłość.

„W Nim [czyli w Jezusie] Bóg wybrał nas przed założe-
niem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego ob-
liczem”. Przed stworzeniem wszechświata Bóg przeznaczył
nas do świętości, do tego, abyśmy uczestniczyli w Jego na-
turze, byli tak jak On. Oto przeznaczenie do bycia syna-
mi i córkami Bożymi! Jednak w tym przypadku nie chodzi
o ślepy los, fatum. Tu mowa o kochającym Bogu, który wy-
brał nas, powołał, przeznaczył na to, abyśmy byli jak do-
bry Bóg. Na tym polega przeznaczenie ku temu, abyśmy
mieli uderzające podobieństwo do Niego.

Najmłodszy apostoł, św. Jan, podaje wskazówki, jak
przyjąć podobieństwo do Jezusa. Są tacy, którzy narodzi-
li się do wiary z krwi, z żądz ciała, z woli męża. To są złe
narodziny; wszystko na nic.

Narodziny z krwi, czyli z naszych rodziców, z więzów
kwi. Żyjemy w kraju katolickim, więc wierzymy. Jeśli wie-
rzysz, bo przyjąłeś wiarę od swoich przodków, bo tak wy-
pada, bo tradycja każe – to żadna wiara.

Wiarę można przyjąć z żądz ciała – bo mi się chce.
Mamy różne zachcianki i je spełniamy. Jeśli podejmu-
jesz chwilową zachciankę wiary, brniesz w coś niestałego
– to żadna wiara.

Można wierzyć z woli męża, ponieważ ktoś każe.
Współcześnie wyrzut sumienia może nakazywać wiarę –
i co z tego? Pierwsza Komunia albo bierzmowanie, żeby
ślub był. Jeśli praktykujesz wiarę z jakiegokolwiek przy-
musu – tak naprawdę nie wierzysz.

Prolog mówi wyraźnie: wszystkim tym, którzy przyje-
li Boga, to Słowo dało moc. Chciejmy być ludźmi, którzy
idą przez życie z mocą.

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego
Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz
i katecheta, rezydent w warszawskiej parafii św. Katarzyny na Służewie

DRUGA NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM

5 stycznia 2025

Czytanie z Mądrości Syracha

24, 1-2. 8-12

Mądrość wychwala sama siebie, chlubi się pośród swego
ludu. Otwiera usta na zgromadzeniu Najwyższego i chlu-
bi się przed Jego potęgą. Wtedy przykazał mi Stwórca
wszystkiego, Ten, co mnie stworzył, wyznaczył mi mieszk-
anie i rzekł: „W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obej-
mij dziedzictwo!”. Przed wiekami, na samym początku
mnie stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę. W świę-
tym przybytku, w Jego obecności, zaczęłam pełnić służbę
i przez to na Syjonie mocno stanęłam. Podobnie w mie-
ście umiłowanym dał mi odpoczynek, w Jeruzalem jest
moja władza. Zapuściłam korzenie w sławnym narodzie,
w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie.

Psalm responsoryjny

147B, 12-15. 19-20

Refren: Słowo Wcielone wśród nas zamieszkało.

Chwał, Jeruzalem, Pana,
wysławiaj twego Boga, Syjonie!
Umacnia bowiem zawory bram twoich
i błogosławi synom twoim w tobie.

Zapewnia pokój twoim granicom
i wyborną pszenicą ciebie darzy.
Zsyła na ziemię swoje polecenia,
a szybko mknie Jego słowo.

Oznajmił swoje słowo Jakubowi,
Izraelowi ustawy swe i wyroki.
Nie uczynił tego dla innych narodów,
nie oznajmił im swoich wyroków.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan

1, 3-6. 15-18

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana nasze-
go, Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błó-
gosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich
– w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed za-
łożeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed
Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie
jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, we-
dług postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej
łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. Przeto i ja,
usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości
względem wszystkich świętych, nie zaprzestaję dziek-
czynienia, wspominając was w moich modlitwach. Pro-
szę w nich, aby Bóg Pana naszego, Jezusa Chrystusa,
Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia
w głębszym poznawaniu Jego samego. Niech da wam
światło oczy serca, byście wiedzieli, czym jest nadzieja,
do której On wzywa, czym bogactwo chwały Jego dzie-
dictwa wśród świętych.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Chrystus został ogłoszony narodom,
znalazł wiarę w świecie, Jemu chwała na wieki.

Słowa Ewangelii według św. Jana

1, 1-18

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało z tego, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.

KALENDARIUM LITURGICZNE

6 stycznia

Uroczystość Objawienia Pańskiego

Iz 60, 1-6; Ps 72, 1b-2. 7-8. 10-13; Ef 3, 2-3a. 5-6; Mt 2, 1-12

7 stycznia

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Rajmunda z Penafort, prezbitera

1 J 3, 22 – 4, 6; Ps 2, 7-8. 10-12a; Mt 4, 12-17. 23-25

8 stycznia

1 J 4, 7-10; Ps 72, 1b-4b. 7-8; Mk 6, 34-44

9 stycznia

1 J 4, 11-18; Ps 72, 1b-2. 10-13; Mk 6, 45-52

10 stycznia

1 J 4, 19 – 5, 4; Ps 72, 1b-2. 14-15bc. 17; Łk 4, 14-22a

11 stycznia

1 J 5, 5-13; Ps 147B, 12-15. 19-20; Łk 5, 12-16

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

RADOŚĆ NOWEGO ŻYCIA

Błogosławmy matki i wysławiajmy Boga za cud życia! Podobają mi się, a raczej podobało się, bo teraz nie mogę tego robić, kiedy w innej diecezji jeździłem autobusem, że gdy do autobusu wchodziła kobieta w ciąży, natychmiast ustępowano jej miejsca. To gest nadziei, szacunku.

W tych dniach chętnie tworzymy odświętną atmosferę za pomocą świateł, bożonarodzeniowych dekoracji i muzyki. Pamiętamy jednak, aby wyrażać uczucia radości, ilekroć spotykamy matkę niosącą

dziecko na ręku albo w swoim łonie. A gdy się nam to zdarzy, módlmy się w sercu i mówmy jak Elżbieta: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc twojego łona”. Śpiewajmy jak Maryja: „Wielbi dusza moja Pana”, aby błogosławione było każde macierzyństwo, a z powodu każdej mamy na świecie było składane dziękczynienie i wysławiane imię Boga, który powierza ludziom moc dawania ludziom życia.

Przed modlitwą Anioł Pański 22 grudnia

DOBRE O INNYCH

Mówienie dobrze o innych i niemówienie o nich źle to kwestia dotycząca wszystkich, także papieża, biskupów, księży, osób konsekrowanych, świeckich. W odniesieniu do niej wszyscy jesteśmy równi, ponieważ dotyka naszego człowieczeństwa.

Taka postawa – mówienia dobrze, niemówienia źle – jest wyrazem pokory, a pokora jest głównym rysem Wcielenia, zwłaszcza misterium Narodzenia Pańskiego. Wspólnota kościelna żyje w radosnej i braterskiej harmonii w takim stopniu, w jakim jej członkowie kroczą drogą pokory, wyrzekając się złego myślenia i mówienia źle o innych.

Do pracowników Kurii Rzymskiej 21 grudnia

CHRYSTUS NASZĄ NADZIEJĄ

Rozpoczynamy cykl katechez, który będzie trwał przez cały Rok Jubileuszowy, zatytułowany: „Jezus Chrystus naszą nadzieją”. Dzisiejsza część poświęcona jest dzieciństwu Jezusa, o którym mówią ewangelisti Mateusz i Łukasz. Czytamy tam o dziewiczym poczęciu i narodzinach Jezusa z łona Maryi, o wypełnianych się w Nim prorocत्वach mesjańskich i o prawnym ojcostwie Józefa. Genealogia Syna Bożego przywołuje wiele postaci biblijnych: ich imię, misję, przynależność do narodu, wiarę. Do takiego ludzkiego rodu wkroczył Jezus. Dziękujemy Bogu, który zrodził nas do życia wiecznego, życia Jezusa, naszej nadziei.

Streszczenie katechez w języku polskim, 18 grudnia



foto: PAP/EPA/Fabio Frustaci

Uroczyste otwarcie Polskiego Urzędu Poczto-
-Telegraficznego w Gdańsku odbyło się 5 stycznia 1925 r. Poza oczywistą funkcją placówka stała się ważnym ośrodkiem życia narodowego i kulturalnego Polaków w zdominowanym przez Niemców Wolnym Mieście Gdańsku.

zało, „sprawa Gdańska” była dla Niemców tylko pretekstem do rozpętania wojny na pełną skalę.

JESTEŚCIE ŻOŁNIERZAMI

W kwietniu 1939 r. do Gdańska przybył z Warszawy por. Konrad Guderski, oficer słynnej „Dwójki”, czyli Oddziału II Sztabu Głównego. Miał przygoto-

Skrawek wolnej Polski Jan Józef Kasprzyk

Na konferencji wersalskiej postanowiono, że odrodzona Polska będzie miała 70-kilometrowy dostęp do morza. Gdańsk, choć pozostawał w obrębie polskiego obszaru celnego, nie znalazł się w jej granicach i stał się tzw. wolnym miastem. W teorii Polska i Niemcy miały zagwarantowane w nim równe prawa, ale praktyka okazała się inna. Trwał nieustanny konflikt, żywioł niemiecki generował trudności. Ten niekorzystny stan rzeczy znacząco się poprawił, gdy władze Polski podjęły decyzję o budowie Gdyni, przekształcając niewielką osadę rybacką w najnowocześniejszy, skomunikowany z resztą kraju port nad Bałtykiem. Gdyńia stała się oknem na świat.

Nie oznaczało to rezygnacji z przyznanych Polsce praw do funkcjonowania na terenie Gdańska. Działały tu polskie placówki administracyjno-gospodarcze: Urząd Celný, Gdańskie Biuro PKP, Wojskowa Składnica Tranzytowa na Westerplatte i wreszcie Poczta Polska. Jej główna siedziba, otwarta sto lat temu, znajdowała się na placu Heweliusza i miała – jak placówki dyplomatyczne – status eksterytorialny. Pocztaowcy oprócz swej zasadniczej pracy, zapewniającej łączność z krajem, zajmowali się krzewieniem polskiej kultury i tradycji. Stworzyli orkiestrę, klub sportowy, teatr amatorski, a w rocznice świąt narodowych dekorowali gmach polskimi bar-

wami. Wywoływało to wściekłość Niemców, zwłaszcza gdy z hasłem przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Hitler doszedł do władzy. Wszelkie polskie ślady w Gdańsku stały się przedmiotem ataków bojówek hitlerowskich. Od jesieni 1938 r. niszczenie polskich

Polski urząd pocztowo-telegraficzny w Wolnym Mieście Gdańsku



fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

skrzynek pocztowych, napady na listonoszy, obrzucanie okien gmachu poczty kamieniami i kałamarnicami z atramentem stały się codziennością. W tym samym czasie wywiad donosił, że Niemcy przygotowują w Gdańsku pucz, w wyniku którego dokona się aneksja miasta.

Wiosną 1939 r. wzmocniona została załoga składnicy wojskowej na Westerplatte, a pocztowcy przeszli przeszkolenie organizowane przez tajne struktury

Dopiero w 1991 r. bohaterscy obrońcy Poczty Polskiej zostali godnie i z honorami pochowani na gdańskim cmentarzu.

Związku Strzeleckiego. Chodziło o to, aby w przypadku konfliktu wywołanego prowokacją niemiecką czynnie udowodnić, że Polacy potrafią i chcą walczyć o swoje prawa gwarantowane układami międzynarodowymi. Westerplatte i Poczta Polska miały w razie zbrojnej napaści stawić kilkugodzinny opór, a wtedy z odsieczą ruszyć miał korpus interwencyjny z Pomorza. Taki plan miał sens, gdyby Hitler zdecydował się na lokalną prowokację. Jak się oka-

wać załogę Poczty Polskiej do obrony. W podziemiach gmachu zgromadzona została broń: trzy karabiny maszynowe, kilkanaście pistoletów, kilkadziesiąt granatów ręcznych. 43-osobową załogę wzmocniono dziesięcioma przeszkolonymi pocztowcami z Gdyni i Bydgoszczy. Z niepokojem czekano na rozwój wypadków. W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. pocztowcy czuwający na posterunku nie mieli już złudzeń, że nastąpi niemiecki atak. Odcięta została łączność telefoniczna i prąd, a od strony sąsiadującego przez ścianę z pocztą Krajowego Urzędu Pracy słychać było systematyczne stukanie kilofów. O godz. 4.45 szyby w oknach zatrzęsły się od huku dział pancernika „Schleswig-Holstein”, który ostrzeliwał placówkę polską na Westerplatte. W tej samej minucie oddziały gdańskiej policji porządkowej i SS z Gdańska, wsparte trzema samochodami pancernymi, zaatakowały gmach poczty. Pierwszy zginął por. Guderski, rażony odłamkami rzuconego przez siebie granatu, ale

jego czyn uniemożliwił Niemcom dostać się do środka gmachu przez dziurę w murze, której obecność wyjaśniła zagadkę nocnego stukania kilofów.

Niemcy byli przekonani, że zdobędą gmach poczty z marszu i wykorzystają to propagandowo. Tak się jednak nie stało. Mimo dysproporcji sił determinacja obrońców była niewyobrażalna. Pierwsze dwa ataki zostały odparte, a wśród zabitych napastników znalazł się nawet dowódca oddziałów SS Alfred Heinrich. W kolejnych godzinach Niemcy ścignęli na plac Heweliusza dwa działa i haubice, a saperzy wykonali podkop pod ścianę poczty, wkładając weń ponadpół-tonowy ładunek wybuchowy. Ale nawet jego detonacja nie załamała obrony. Pod wieczór hitlerowcy wpadli na szatański plan. Do podziemi poczty motopompami wprowadzili dziesiątki litrów benzyny i podpalili miotaczami płomieni. Poczta stanęła w ogniu. Żywcem spłonęło pięciu obrońców, kilkunastu zostało śmiertelnie poparzonych. Wśród nich znalazła się zaledwie dziesięcioletnia Erwina Barzychowska, wychowanka dozorczy. Dyrektor placówki dr Jan Michoń podjął

decyzję o kapitulacji i wyszedł z gmachu z białą flagą. Nieprzestrzegający żadnych konwencji esesmani zastrzelili go, a idącego za nim naczelnika pocztowego Józefa Wąsika podpalili miotaczami ognia. Pozostałych obrońców odprowadzono do siedziby prezydium policji.

MORD SĄDOWY

Trzydziestu ośmiu obrońców Poczty Polskiej stanęło przed niemieckim sądem. Odmówiono im prawa do obrony, oskarżając na podstawie rozporządzenia o specjalnym wojennym prawie karnym za zagrożone karą śmierci „działania partyzanckie”. Proces toczył się w ekspresowym tempie, z pogwałceniem wszelkich norm prawa międzynarodowego. W orzekaniu nie brano pod uwagę, że teren Poczty Polskiej był własnością państwa polskiego i jako taki miał prawo być broniony przed agresją, a zatem zapisy kodeksu niemieckiego interpretujące walkę jako dywersyjne „działanie partyzanckie” nie miały tu zastosowania. Litera prawa nie miała jednak dla Niemców znaczenia i sędziowie wydali wyrok skazujący wszystkich aresztowa-

nych na śmierć. Zatwierdził go naczelny dowódca wojsk lądowych Wehrmachtu gen. Walther von Brauchitsch. Pocztowców rozstrzelano o świcie 5 października 1939 r. na poligonie policyjnym na Zaspie, a ich ciała wrzucono do bezimiennej dołu śmierci.

Miejsce pochówku odkryto przypadkowo w 1991 r., gdy prowadzono prace budowlane. Wtedy dopiero bohaterzy Poczty Polskiej zostali godnie i z honorami pochowani na gdańskim cmentarzu. Niemieccy sprawcy mordu sądowego nigdy nie ponieśli za swe czyny odpowiedzialności. Hans Gieseck po wojnie przez wiele lat był sędzią we Frankfurcie nad Menem, a Kurt Bode – prezesem Sądu Krajowego w Bremie. Dożyli spokojnej starości, kształcąc do lat 70. dwa pokolenia niemieckich prawników.

Autor jest historykiem, doradcą prezesa IPN, w latach 2016–2024 był szefem Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych



redakcja@idziemy.com.pl

PAN BÓG ZAPRASZA – ŚW. PIOTR

„Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”.

Evangelia według św. Łukasza 5, 10

Szymon, rybak z Betsaidy, był człowiekiem o niezwyklej ambicji, niezwykłych planach i marzeniach. Jego życie upływało nad Jeziorem Galilejskim, na które wypływał setki razy, wypływał i często wracał z pustymi sieciami. Pewnego razu po nieudanym połowie doszło do spotkania, które przemieniło jego życie. Na brzegu jeziora Genenezaret pojawił się Jezus. I Szymon został „złowiony”. Po tym spotkaniu zostawił dom, sieci, łódź i poszedł za Jezusem. Zapewne jeszcze dzień wcześniej nie przypuszczał, że odważy się na taki krok.

Jego powołanie dokonywało się w trzech odstępach. Najpierw była zachęta ze strony Jezusa, aby zarzucił sieci w chwili, gdy nie miał nadziei na jakikolwiek połów. Chrystus wymagał od niego nadzwyczajnego zaufania i Piotr zdał ten egzamin. Zachęta Jezusa „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów” (Łk 5, 4) była informacją, że przeżywanie powołania na „płytkich wodach” skazuje na płukanie pustych sieci. Życie bez głębi, z pustymi sieciami, przynosi zmęczenie i zniechęcenie. Drugim aktem była reakcja na obfity połów – cud Jezusa. Szymon padł do Jego stóp, mówiąc: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8). Rybak z Galilei zobaczył swą małość i rozpoznał w Jezusie przychodzącego Mesjasza. Trzecim aktem było właściwe powołanie. Jezus uczynił Szymona Piotrem Apostołem. Dał mu nowe imię, nowe zadanie i dodał otuchy: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10). Przed Piotrem otworzył się nowy świat, nieznany, ale fascynujący. Historia Piotra, choć była pełna burz, jest historią nadziei. Uczy nas, że jeśli uchwycimy się słów Jezusa, jeśli na słowa te będziemy „zarzucać sieci” (por. Łk 5, 5), to tak jak św. Piotr znajdziemy głębię, odnajdziemy życie. Z Jezusem możemy żeglować po morzu życia bez lęku, nie poddając się rozczarowaniu, gdy nic nie złowimy. Pan zaprasza nas słowami: „Nie bój się”, bo chce, byśmy nigdy nie stracili nadziei. Otwiera przed nami nowe możliwości. Przyjmijmy więc zaproszenie: wypłynijmy na głębię z Jezusem! Również nasza mała, pusta łódka może być świadkiem cudownego połowu (por. Franciszek, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 6 lutego 2022).

ZADANIE

- Przeczytaj fragment Pisma Świętego opisujący powołanie św. Piotra (Łk 5, 1-11).
- Co oznaczają dla Ciebie słowa Jezusa „wypłyn na głębię, zarzućcie sieci”? Do czego wzywa mnie Jezus dzisiaj? Odpowiedz na pytanie, a następnie podejmij w związku z tym konkretne postanowienia. Zrealizuj je.



Mistrz, Norwid i „Mistrzowie”



dr hab. Tomasz Korpysz

Wprawdzie jesteśmy już w przededniu uroczystości Objawienia Pańskiego (czyli tzw. Święta Trzech Króli), ale żywa jest w nas jeszcze atmosfera świąt Bożego Narodzenia. W poemacie „Rzecz o wolności słowa” Cyprian Norwid tak opisywał cud wcielenia i jego konsekwencje: „Przyszła nareszcie chwila ciszy uroczystej / Stało się – między ludzi wszedł MISTRZ-WIEKUISTY, / I do historii, która wielkich zdarzeń czeka, / Dołączył bijografię każdego człowieka; / Do Epoki – dzień każdy, każdą dnia godzinę, / A do słów umiejętnych – wewnętrzną słów przyczynę, / To jest: intencję serca...”.

Rzecz jasna, nazywanie Chrystusa „Mistrzem” ma swoje źródła w Piśmie Świętym, nie jest to oryginalny pomysł poety. Norwida przywołuję jednak nie bez przyczyny, chciałbym bowiem zaanonsować pojawienie się ważnej serii publikacji (ze słowem „mistrz” w tytule) poświęconych temu niezwykłemu twórcy.

Powołane w 2021 r. Muzeum Cypriana Norwida w Dębinkach (mimo że ze względu na trwający remont głównego obiektu i brak wystawy stałej wciąż będące formalnie „w organizacji”) bardzo intensywnie działa i m.in. publikuje kolejne książki. W gronie jego współpracowników powstał pomysł, by w ramach powstającej „Biblioteki Muzeum Cypriana Norwida” stworzyć specjalną serię „Mistrzowie”, w której

przypominano by szczególnie ważne teksty najwybitniejszych współczesnych norwidologów. W zamierzeniu redaktorów serii książki mają zawierać przede wszystkim ogólne charakterystyki twórczości poety oraz prace analityczne i interpretacyjne, które przy tym nie są nazbyt hermetyczne, a więc mogą być dostępne także dla niespecjalistów. Dzięki temu publikacje mogą trafić do osób, które nie są naukowcami, ale którym osoba i twórczość Norwida są szczególnie bliskie. Na stronie współwydawcy serii, czyli zasłużonego dla promocji poety Pewnego Wydawnictwa, czytamy: „Zdaniem redaktorów serii «Mistrzowie» poznanie dorobku badawczego wybranych uczonych o niekwestionowanym dorobku w norwidologii może stanowić znakomity wstęp do poznawania twórczości Norwida, uczyć rzetelnej interpretacji jego tekstów, pokazywać ścieżki do odkrywania kolejnych warstw znaczeń. A okalające tom szkice dają nam zarys postawy metodologicznej badacza i zwięźle informują o jego dorobku naukowym i organizacyjnym”.

W ostatnich tygodniach minionego roku serię „Mistrzowie” zainaugurowały dwa tomy, zawierające kanoniczne analizy i interpretacje nestorów norwidologii: językoznawczyni prof. Jadwigi Puzyniny i literaturoznawcy prof. Stefana Sawickiego. Wszystkim miłośnikom poety gorąco polecam te niezwykle cenne, a przy tym starannie i elegancko wydane publikacje, które mogą być znakomitą pamiątką z wizyty w Muzeum Cypriana Norwida w Dębinkach. 

Dlaczego warto karmić piersią?



Grażyna Rybak

Młode mamy nieraz pytają pediatrów, jaka jest najlepsza mieszanka dla niemowlęcia. Tymczasem najlepsze niezmiennie jest mleko matki. Karmienie piersią to naturalna możliwość każdej kobiety, która urodziła dziecko. Większość mam karmi w ten sposób, kierując się tylko instynktem, miłością i pragnieniem dobra dla swojego maleństwa. Trochę jednak warto wiedzieć.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznaje karmienie piersią za jedyny prawidłowy sposób żywie-

nia noworodków i niemowląt. I nie chodzi tu o ekologię. To stwierdzenie jest wnioskiem z wielu badań naukowych, ujawniających liczne korzyści dla zdrowia zarówno dziecka karmionego piersią, jak i matki. Karmienie piersią jest najlepszą profilaktyką dla obojga.

Dzieci karmione piersią od trzech do pięciu razy rzadziej chorują na biegunki zakaźne, zakażenia układu oddechowego, zapalenie ucha środkowego, zapalenie dróg moczowych, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Ponadto karmienie piersią może zapobiec nowotworom, astmie oskrzelowej, atopowemu zapaleniu skóry, próchnicy, nieswoistym zapaleniom jelit (chorobie Crohna) i cukrzycy.

Dzieci karmione piersią lepiej się rozwijają: mają szybszy przyrost masy ciała, szybciej nabywają umiejętności ruchowe, lepiej i bardziej harmonijnie rozwijają się emocjonalnie (ze względu na bliski kontakt fizyczny z matką), mają lepiej rozwinięty układ nerwowy i odpornościowy. Jest więc oczywiste, że karmienie piersią jest najlepszym rodzajem żywienia i najlepszą profilaktyką dla maleństwa. Dlatego warto, by trwało jak najdłużej. Zgodnie z zaleceniami WHO najlepiej karmić wyłącznie piersią przez pierwsze sześć miesięcy życia, a po rozszerzeniu diety kontynuować do końca drugiego roku lub dłużej.

Karmienie piersią przynosi korzyści również mamie.

Przyspiesza obkurczanie macicy i zmniejsza krwawienie po porodzie. Korzystnie wpływa na metabolizm tłuszczu, co przyspiesza powrót do wagi ciała sprzed ciąży. Opóźnia powrót owulacji i miesięcznych krwawień, co wydłuża odstępy między kolejnymi ciążami i oszczędza żelazo w ustroju kobiety. Ułatwia przyswajanie wapnia ze wszystkich składników pokarmowych. Korzystnie działa na mineralizację kości i zmniejsza ryzyko złamania szyjki kości udowej u kobiet w starszym wieku. Zmniejsza ryzyko wystąpienia raka jajnika i nowotworów sutka u kobiet podatnych.

Ponadto mleko matki jest bezpłatne, wolne od bakterii, zawsze gotowe do spożycia, ciepłe i nie wymaga przygotowania.

Autorka jest specjalistą pediatrii

W przerwie świątecznej uraczę Państwa kilkoma radami, które ułatwiają codzienność. O niektórych wspominałam przy różnych okazjach, ale będą też nowości. Zaczniemy od tych drugich.

Czy przytrafiła się Państwu kiedyś walka niemalże desperacka z jakąś zakrętką lub mocno zakręconym sztyftem? Patrząc na coraz to bardziej minimalizowane zakrętki od butelek – to może się zdarzać! Mam na to świetny sposób. Nakładam ściśle na upartą zakrętkę gumkę recepturkę – i od razu łatwiej otworzyć! Nie jest to żadna magia, ale znane z fizyki prawo tarcia. Inna pomocna w życiu rada gościła już w moich artykułach, ale na wszelki wypadek piszę raz jeszcze. Każdą blaszkę, każdy garnek, każdą patelnię, każde naczynie żaroodporne zalewamy zimną (!)



fot. Joanna Lenkiewicz

Trochę odpoczynku

Joanna Lenkiewicz

wodą – i tak pozostawiamy do odmoczenia. Czas zależy od tego, jak mocno przywarły resztki jedzenia, i od tego, co to było. O co chodzi z zimną wodą? Otóż to, co przywiera w pierwszej kolejności, to skarmelizowane węglowodany występujące w jedzeniu. Zalane wodą gorącą, przywiera ją jeszcze bardziej. Dlatego najpierw odmaczamy w zimnej wodzie, a potem ewentualnie zmywamy tłuszcz gorącą wodą

z płynem. Ponieważ wspomniałam o płynie do mycia naczyń, dodam, że zawsze warto wylewać go na gąbkę (oczywiście jeśli jej używamy) od miękiej strony, nawet jeśli będziemy zmywać, używając strony szorującej. Jeśli bowiem nalejemy płynu na szorstką stronę gąbki, jej powierzchnia jest tak zbita, że płyn łatwo spłynie i zamiast efektu będzie marnotrawstwo. Pisząc o gąbkach, przypomnę, że gąbki, ściereki,

zmywaki i mopy płuczemy zawsze obficie w zimnej wodzie, gdyż ciepła sprzyja rozwojowi bakterii gnilnych odpowiedzialnych za nieprzyjemny zapach. A skoro już mowa o nieprzyjemnych zapachach, to jeśli chodzi o buty, łyżwy czy np. rękawice bokserskie, wystarczy wsypać do wewnątrz trochę sody oczyszczonej, spryskać bardzo delikatnie octem i pozostawić na 24 godziny, następnie sodę wysypać – i po kłopotcie. Można też wewnątrz buta przetrzeć ściereczką z mikrofibry zamoczoną w wodzie utlenionej. Mokre buty zaś szybko i dobrze wyschną, jeśli wypchamy je gazetą lub szarym papierem albo ręcznikami papierowymi.

Oj, jakie fajne i pomocne są takie malutkie życiowe podpowiedzi... I proszę nie zapomnieć o odpoczynku!

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – cień róży
- 2 G – filmowy gangster
- 3 D – wyścigi konne
- 4 A – drobny element
- 4 G – brydżowa zachęta
- 5 C – fragment całości
- 6 A – komputer z USA
- 6 E – w ręku woźnicy
- 6 I – imię Sumac
- 7 C – leśny pszczelarz
- 8 A – akademik żaka
- 8 G – model Seata
- 9 D – wśród katolików
- 10 A – krąg szyjny
- 10 G – jesienny kwiat

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2		1							3		
3						2					
4											
5	4										
6						5					
7									6		
8											
9											
10											
11											

PIONOWO

- A 4 – przód statku
- B 1 – tajemne siły
- B 8 – dwie wargi
- C 4 – barwa głosu
- D 1 – ojciec Ikara
- D 7 – port nad Nilem
- E 2 – odprawia Mszę
- F 5 – brak połysku
- G 2 – dane słowo
- H 1 – Errol, aktor
- H 7 – Krzysztof z TV
- I 4 – końce przewodu
- J 1 – zamek patentowy
- J 8 – pod kranem
- K 4 – korona papieska

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 17 stycznia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Miniony rok przyniósł kilka wydarzeń wyjątkowych. Takich, do których będziemy na pewno wracali po latach, które zapadły w naszą sportową pamięć i zajęły tam ważne miejsce.

Prawie pół wieku czekaliśmy na drugi olimpijski medal siatkarzy. Biało-czerwoni znów byli w finale, ale tym razem musieli zadowolić się srebrem. Ten krążek smakuje jednak wymśnieniem. To siatkarskie pokolenie czekało bowiem na niego z wielkim utęsknieniem. W tej dyscyplinie od lat Polacy należą do ściślej światowej czołówki. Udowadniali to na kolejnych ważnych imprezach. Do szczęścia brakowało tylko udanego startu na igrzyskach. W Paryżu udało się cel zrealizować i teraz pozostaje wierzyć, że na kolejny taki olimpijski sukces pod siatką nie będziemy musieli czekać aż tak długo.

A skoro o czekaniu mowa, to mieliśmy jeszcze jedno wydarzenie, bardzo wyteńszone przez całe pokolenie piłkarek nożnych. Rok 2024 ma już swoje miejsce w historii futbolu kobiecego w naszym kraju. Pierwszy awans na wielki turniej stał się faktem. Polki na Euro pojadą także po naukę. Co jednak najważniejsze, one już, z roku na rok, uczą się pilnie. I nieustannie się rozwijają.

O samorozwoju nigdy nie zapomniała Aleksandra Mirosław. Polka jechała na igrzyska olimpijskie w roli głównej kandydatki do złota. Nie mogło być inaczej, bo to ona w ostatnich latach najczęściej była



fol. freepik

Zapisali się w historii

Mariusz Jankowski

rekord świata we wspinaczce sportowej na czas. Kiedy kilka lat temu po raz pierwszy rozmawialiśmy dłużej, od razu rzuciło mi się w oczy to, że Ola jest tak niesamowicie skoncentrowana na celach. Tych pośrednich oraz tym najważniejszym, związanym z olimpijskim startem w Paryżu. I Ola Mirosław dopięła swego. W sposób iście

Kibice o wydarzeniach z 2024 r. będą po latach opowiadali swoim dzieciom i wnukom.

Bo też jest co opowiadać.

mistrzowski. Złoto okraszane kolejnymi rekordami świata – tak tworzy się historię i tak zapisuje się w historii.

W minionym roku nie zwykłą historię napisali również piłkarze z Białegostoku. Jagiellonia po raz pierwszy została mistrzem Polski. A potem jesienią nie zawodziła w europejskich pucharach. To były niesamowite miesiące dla piłkarskich fanów z Podlasia. Wielu z nich o wydarzeniach z 2024 r. będzie po latach opowiadało swoim dzieciom i wnukom. Bo też jest co opowiadać.

Piękną opowieść stworzyła również Klaudia Zwolińska. To ona dała Polsce pierwszy medal na paryskich igrzyskach. To ona pokazała, że chce znaczący moc. W kajakarstwie górskim zawodnicy mierzą się z wieloma wyzwaniami. To nie jest najpopularniejszy sport na świecie, za to na pewno wymagający i zmuszający sportow-

ców do wielu wyrzeczeń. O Zwolińskiej zrobiło się głośno jakiś czas temu, gdy powiedziała, że z powodu finansowych problemów może wylądować... pod mostem. Klaudia miała w karierze kilka zakrętów, ale te najważniejsze, w finale olimpijskiego slalomu, pokonała po mistrzowsku. Klasę pokazała także później, przekazując medal na cel charytatywny. Nasza wicemistrzyni olimpijska napisała swoim życiem, nie tylko tym sportowym, przepiękną historię. Tak piękną, że warto będzie o niej pamiętać zawsze.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl

OKO W OKO ZE ZŁYM

ZŁOWROGI

W KINACH OD 27 GRUDNIA

SOLIDO GO LINDA RELEASING PRESENTS "ZŁOWROGI" A BELIEVE ENTERTAINMENT PRODUCTION WYPRODUKOWANE PRZEZ BELIEVE ENTERTAINMENT W ROLE GŁÓWNEJ SEAN PATRICK FLANERY, JORDAN HELLER, TOM CHIMER, STEVE DECK WYKONANIE JASON HEALY
WYKONANIE CHRIS TOSSE WYKONANIE BRIAN JEREMIAH SMITH WYKONANIE BRYAN E. MILLER NA PODSTAWIE KSIĄŻKI "A NEFARIOUS PLOT" STEVE DEACE A PRODUKCJA CHRIS JONES, CARY SOLOMON, CHUCK KUNZELMAN, SHERA HART
PRODUKCYJNY WYKONAWCY STEVE DEACE, COLIN ANDREY I MELVYN CARY SOLOMON, CHUCK KUNZELMAN

Rafaël
FILM

ANITA TRAMER

WYKONANIE

6 stycznia
godzina 12⁰⁰



Warszawa
Pomnik Kopernika
i Plac Zamkowy
Zapraszamy!

ORSZAK TRZECH KRÓLI

www.orszak.org




fundacja
uskrzydlaamy

